GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Piątek, 13 września 2024 | Redaktorka prowadząca Alina Janusz | Cena gazety 9,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 214.10708, 1 Nakład 101 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

FOT. FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Spotkanie ze sportowcami

MAJĄ SIĘ CZYM POCHWALIĆ

– Jesteście przedstawicielami polskiego sportu, którymi można się pochwalić przed całym światem – mówił premier Donald Tusk do sportowców, uczestników igrzysk paraolimpijskich w Paryżu. Spotkanie odbyło się na PGE Narodowym w Warszawie. Nasza reprezentacja wywalczyła 23 medale. Złoto zdobyli tenisiści stołowi Rafał Czuper, Patryk Chojnowski, Piotr Grudzień i Karolina Pęk, lekkoatletki Barbara Bieganowska-Zając (na zdjęciu) i Karolina Kucharczyk oraz dwukrotnie pływak Kamil Otowski. Zdjęcia z paraolimpiady ▶ Wyborcza.pl

Ryszard Czarnecki zatrzymany

Korupcja europosła PiS

W aferze wokół Ryszarda Czarneckiego chodzi o korupcję na skalę przemysłową. **Sprawa jest potężnym uderzeniem w PiS.**

Wojciech Czuchnowski
Agata Kondzińska

Mechanizm korupcji był następujący: europoseł Ryszard Czarnecki, wykorzystując polityczne wpływy w rządzie PiS, pomagał w powstaniu filii uczelni Collegium Humanum w Uzbekistanie, naganiał też kandydatów na studentów – przy czym studia były fikcyjne. Uzyskane za łapówki dyplomy Master of Business Administration (MBA) uprawniały ich posiadaczy do otrzymania wizy Schengen, czyli przepustki do Europy. Pieniądze z procederu dostawała Emilia H., żona europosła. Była fikcyjnie zatrudniona na uczelni, a jej pensja to ukryta łapówka.

W środę po południu oboje zostali zatrzymani. Czarnecki na lotnisku. Jego żona w domu.

Wszyscy wiedzą, jaki jest Rychu

O tym, że w sprawie byłego europosła PiS chodzi o uzbecką filię i tak już pogrążonej w aferach prywatnej uczelni, pierwsi informowali dziennikarze śledczy TVN 24 i „Newsweeka". To oni od lat zajmują się prześwietlaniem prywatnej szkoły wyższej, która za rządów PiS stała się kuźnią kadr prezesów i członków rad nadzorczych spółek skarbu państwa.

W PiS trudno o oficjalny komentarz. Wspierające partię media ograniczały się do suchych informacji o akcji CBA. Czarnecki po zatrzymaniu, wsiadając do samochodu służb, który wiózł go do prokuratury w Katowicach, rzucił do dziennikarzy, że „to jest polityczny teatr". Powtórzył to w nocy ze środy na czwartek, po pierwszym przesłuchaniu: – Polityczny teatr. Władza robi igrzyska, bo nic innego nie umie.

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

• **Ryszard Czarnecki w drodze do prokuratury w Katowicach**

Milczeniu PiS trudno się dziwić. Czarnecki jest jednym z najbardziej znanych polityków partii, przez cztery kadencje był jej europosłem, setki razy pokazywał się publicznie z Jarosławem Kaczyńskim. Prezes PiS, mimo że na Czarneckim ciążyły od dawna zarzuty wyłudzenia prawie 1 mln zł za fikcyjne przejazdy na koszt europarlamentu, nigdy się wobec niego nie zdystansował. Jeszcze w ostatnich wyborach do PE zachęcał, by głosować na Czarneckiego.

– Każdy inny na jego miejscu już dawno by z partii wyleciał – mówi nam polityk z obozu Zjednoczonej Prawicy.

Jak słyszymy w PiS, obrona Czarneckiego – jeżeli taka zostanie podjęta – powinna się skoncentrować na krytyce decyzji o zatrzymaniu. W tym tonie wypowiedział się w PAP poseł partii PiS Krzysztof Szczucki. Mówił, że ma wątpliwości, czy zatrzymanie było koniecznie, skoro Czarnecki czynnie uczestniczy w innym postępowaniu.

Profesor honoris causa

Uzbecka filia Collegium Humanum została otwarta 27 października 2021 r. CH chwaliło się, że jest pierwszą i dotychczas jedyną polską uczelnią, która uruchomiła filię w Azji. Siedziba mieści się w Andiżanie, mieście na wschodzie Uzbekistanu. Rektor CH Paweł C. (według mediów członek rodziny europosła) jest konsulem honorowym Uzbekistanu.

W filii zarejestrowano kilkanaście tysięcy studiujących. Nie wiadomo, ilu z nich odebrało faktyczne wykształcenie, a ilu zapisało się po to, by za pieniądze dostać dyplomy i wizy. Sam Czarnecki latał do Uzbekistanu wielokrotnie. Uczelnia nadała mu tytuł profesora honoris causa, co często podkreślał.

W śledztwie ustalono, że europoseł pomagał CH w nawiązywaniu współpracy z uczelniami z Azji Środkowej, krajów dawnego ZSRR.

– Jeden z najpoważniejszych wątków śledztwa dotyczy setek, jeśli nie tysięcy studentów z tych państw. Przesyłali gotówkę, odsyłano im dyplomy ukończenia studiów lub kursów MBA. Dzięki temu mogli z łatwością aplikować o wizy Schengen – mówi TVN24.pl rozmówca z CBA. – Po stronie prokuratury jest prawie pewność, że zatrudnienie żony było formą łapówki dla samego posła – dodaje. ●

• **Więcej ▶ 6**

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908150 37
1 RP

Temat dnia

Ukraina musi wygrać wojnę

– Rosja ma imperializm w swoim DNA. Finom i Polakom nie trzeba tego tłumaczyć – mówi Alexander Stubb, prezydent Finlandii ▶ 4-5

Czerwony alert

Szykują się na wielką wodę

We Wrocławiu zaczęło padać już w nocy. Ulewy ściągnął niż genueński – to on doprowadził do powodzi w 1997 r. ▶ 7

Reportaż

Awantura o dyrektorkę

Ostry konflikt o dyrektorkę w podwarszawskiej szkole. W roli głównej radny i ojciec ucznia w jednej osobie ▶ 18-19

TYLKO ZDROWIE

Bakterie, które niszczą płuca

▶ 20-21

eprasa.pl 7028469dd2

Wojciech Czuchnowski

Czarneckiego PiS nie wygumkuje

W oblężonej twierdzy, jaką powoli staje się PiS musi panować coraz większa nerwowość. Za nielegalne finansowanie kampanii partia traci subwencję i pieniądze ze zwrotu kosztów. W areszcie ekstradycyjnym siedzi Michał Kuczmierowski, jeden z najbliższych współpracowników premiera Morawieckiego. Czerwona nota Interpolu ściga Pawła Szopę, producenta ulubionej przez PiS odzieży Red is Bad, prokuratura szykuje wnioski o uchylenie immunitetu posłom Mejzie i Szczuckiemu, zarzuty grożą też europosłom Dworczykowi, Kamińskiemu i Wąsikowi. A przecież jest jeszcze afera Funduszu Sprawiedliwości, pogrążająca partię Zbigniewa Ziobry, w której areszty wiszą nad kilkoma posłami klubu PiS.

Każda z tych spraw jest bardzo poważna. Ale zatrzymanie i zarzuty gigantycznej korupcji dla Ryszarda Czarneckiego, mają znaczenie szczególne. Bo ta sprawa uderza bezpośrednio w Jarosława Kaczyńskiego. Charakterystyczna sylwetka polityka, który przez 20 lat reprezentował PiS w Parlamencie Europejskim, utrwalona jest na tysiącach zdjęć i filmów z wystąpień prezesa partii, która rządziła Polską przez ostatnich osiem lat.

Zatrzymanie i zarzuty gigantycznej korupcji dla Ryszarda Czarneckiego, mają znaczenie szczególne. Bo ta sprawa uderza bezpośrednio w Jarosława Kaczyńskiego

Czarnecki stoi tuż przy Kaczyńskim, czasem na scenie albo mównicy jest tylko on i prezes. Tego się nie da wygumkować. Kaczyński trzymał Czarneckiego w swojej bezpośredniej bliskości, mimo że niezależne media od dawna pisały o pazerności i korupcji tego polityka. Obecność Czarneckiego przy Kaczyńskim mogła być dla wielu działaczy sygnałem: jeśli ktoś taki jest w łaskach, to można kraść, można uprawiać nepotyzm, można nadużywać władzy. Czarnecki to był wzór. Dla PiS był szczególnie cenny. Uczelnia, której patronował, wydawała dyplomy dające przepustkę do zarządów i rad nadzorczych państwowych spółek. Jeszcze wiosną, podczas kampanii do europarlamentu Kaczyński dał Czarneckiemu drugie miejsce na liście, nakręcił z nim film, a na wiecach reklamował go jako kandydata „najwyższej klasy".

Od tych słów i od tych obrazów Kaczyński się nie wywinie. Przez całe lata korzystał z parasola ochronnego, był niedosiężny dla organów ścigania i miał pełnię bezkarności. Naprawdę był szefem politycznej mafii. Do jego partii przylgnęło już miano „zorganizowanej grupy przestępczej". Kaczyński jest tej grupy przywódcą. O wszystkim wiedział, na wszystko dawał przyzwolenie.

Dziś, niczym szekspirowski Makbet, bezsilnie spogląda jak pod mury jego twierdzy podchodzi „las birnamski". Musi czuć, że ten las idzie po niego. To, co nie miało się nigdy wydarzyć, właśnie się dzieje. ●

Madryt
Moda w światowym wydaniu

FOT. REUTERS/SUSANA VERA

W madryckim centrum targowym rozpoczął się wczoraj Mercedes-Benz Fashion Week Madrid. Przez cztery dni odbywać się tam będę m.in. pokazy mody prestiżowych marek i spotkania profesjonalistów z całego świata. Modelka na zdjęciu prezentuje kreację Agatha Ruiz de la Prada, jednej z najbardziej znanych projektantek na hiszpańskiej i międzynarodowej scenie modowej

Wyższa płaca minimalna

4666

ZŁ BRUTTO

Tyle od 1 stycznia 2025 r. ma wynosić minimalne wynagrodzenie. Czyli o 40 zł więcej niż pierwotne zapowiedzi i kilkanaście złotych więcej, niż postulowały związki zawodowe. Rząd wskazuje, że powodem jest inflacja, która ma być wyższa od zakładanej i wyniesie 5 proc., a nie 4,1.

▶ **Wyborcza.pl**

Prof. Jerzy Heimrath 1958-2024
Ujawnił, że klinika dla pieniędzy naraża pacjentki, próbowano go zniszczyć

Dobry, mądry, odważny i prawy człowiek" – napisała w nekrologu rodzina. Musiał zapłacić wysoką cenę, by być tak wspominanym. W 2009 r. prof. Heimrath razem z dwoma innymi lekarzami napisali list do „Gazety Uczelnianej". Pismo odmówiło publikacji, ale list wyciekł do mediów i wywołał skandal.

Wątpliwości lekarzy wzbudziła liczba histeroskopii (endoskopowe badanie macicy) zlecanych pacjentkom kliniki ginekologii. Robiono je na masową skalę, bez wskazań medycznych, a nawet u pacjentek, które mają przeciwwskazania.

Szpital wykonywał zabiegi tylko z jednego powodu. Histeroskopie traktował jak żyłę złota. NFZ w 2007 r. płacił za nie po około 1 tys. zł. Prof. Heimrath dostał karę nagany. Sprawą listu zajmował się rzecznik dyscyplinarny oraz rzecznik odpowiedzialności zawodowej Naczelnej Izby Lekarskiej. Heimrath wiele przeszedł, ale w 2013 r. znów wytknął uczelni wiele błędów. Pokazał, że na

FOT. MIECZYSŁAW MICHALAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

uniwersytecie i w klinice niewiele się zmieniło. Był wtedy dziekanem, złożył dymisję. „Nie mam wątpliwości, że moja otwarta i ostra krytyka ściąga na mnie ogromne kłopoty (...). Już zostałem anonimowo oskarżony o nierzetelność naukową" – pisał wtedy. I tak się stało, latami był ciągany po sądach przez władze kliniki i uczelni. Wszystkie sprawy wygrał.

Prof. Jerzy Heimrath zmarł 5 września 2024 r. Miał 66 lat. Pogrzeb odbędzie się w sobotę we Wrocławiu. ●

Magda Nogaj

• **Więcej ▶ Wroclaw.wyborcza.pl**

Andrzej rysuje

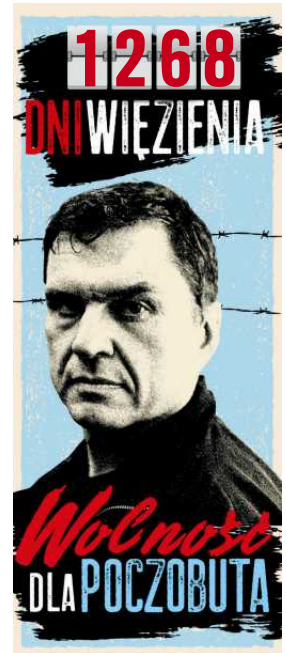

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34336284

Naszemu Koledze

Zbyszkowi Orzechowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy z Gazety Wyborczej

1 RP

eprasa.pl 7028469dd2

1 subskrypcja, 3 adresy, 4 urządzenia — jak zaoszczędzić na subskrypcji telewizji ze SWEET.TV?

Masz dość zarządzania kilkoma subskrypcjami telewizyjnymi w różnych lokalizacjach? Dzięki SWEET.TV możesz wreszcie uprościć swoje doświadczenia.

Ta zaawansowana technologicznie platforma streamingowa oferuje ponad 145 najlepszych kanałów telewizyjnych i przeszło 1000 filmów, w tym najnowsze premiery od takich studiów jak Disney, Paramount, Universal i innych. SWEET.TV nie wymaga papierowych umów ani długoterminowych zobowiązań, dodatkowo oferując 14-dniową gwarancję zwrotu pieniędzy, o której przeczytasz na stronie internetowej[1], a co jest najlepsze? Możesz wypróbować SWEET.TV za darmo przez 7 dni!

Jedna subskrypcja dla trzech lokalizacji i czterech urządzeń — jak to działa?

SWEET.TV oferuje ogromną elastyczność, umożliwiając udostępnianie subskrypcji pod 3 różnymi adresami bez dodatkowych opłat. Wyobraź to sobie: możesz podłączyć swój telewizor Smart TV w domu, udostępnić subskrypcję rodzicom, a nawet podłączyć Smart TV w domku na wsi - wszystko za pomocą jednego konta SWEET.TV. Koniec z zarządzaniem różnymi dostawcami i opłacaniem wielu rachunków — jedna subskrypcja SWEET.TV załatwia wszystko.

Na tym nie koniec! W ramach jednej subskrypcji możesz korzystać z aplikacji nawet na czterech urządzeniach. Podłącz wszystkie telewizory Smart TV, urządzenia mobilne (swoje, partnera, tablety dzieci) i ciesz się swobodą elastyczności bez zobowiązań. SWEET.TV naprawdę reprezentuje technologię nowej generacji.

[1] https://sweet.tv/pl/money-back

Dlaczego coraz więcej polskich widzów przechodzi do SWEET.TV?

- **Przyjazny interfejs i łatwa nawigacja:** SWEET.TV zostało zaprojektowane tak, aby było intuicyjne, szczególnie w aplikacji Smart TV, dzięki czemu jest proste i łatwe w obsłudze dla każdego członka rodziny.
- **Bez zacięć i opóźnień:** SWEET.TV jest zoptymalizowane do płynnej pracy nawet na starszych urządzeniach, dzięki czemu można oglądać ulubione treści bez zakłóceń.
- **Działa nawet przy niskiej prędkości internetu:** SWEET.TV zapewnia jakość obrazu w wysokiej rozdzielczości, która dostosowuje się do różnych prędkości internetu, począwszy od zaledwie 3 Mbps. Ciesz się wyraźnym i klarownym obrazem za każdym razem.

Dodatkowe funkcje SWEET.TV, które z pewnością polubisz:

1. **Funkcje timeshift i catch-up TV:** Nie przegapisz żadnego momentu dzięki funkcjom timeshift i catch-up w SWEET.TV, które pozwalają na przewijanie, pauzowanie lub oglądanie programów nawet do 7 dni po ich emisji.
2. **Pobieranie filmów z możliwością oglądania offline:** Wybierasz się w podróż? Pobieraj filmy w aplikacji mobilnej SWEET.TV i oglądaj je nawet wtedy, gdy nie masz dostępu do internetu — to idealne rozwiązanie na długie podróże lub gdy jesteś w drodze.
3. **Lista ulubionych i kontynuacja oglądania:** Śledź swoje ulubione treści dodając je do listy ulubionych i kontynuuj oglądanie od miejsca, w którym zostało przerwane. Jest to możliwe dzięki funkcji „kontynuuj oglądanie" — idealnej dla zapracowanych.
4. **Kontrola rodzicielska:** Funkcja kontroli rodzicielskiej w SWEET.TV zapewnia bezpieczne środowisko oglądania dla Twoich dzieci, umożliwiając blokowanie nieodpowiednich treści i zarządzanie tymi, do których mogą mieć dostęp.

Doświadcz przyszłości streamingu — wypróbuj SWEET.TV za darmo przez 7 dni!

Gotowy, by wkroczyć w nową erę streamingu? Wypróbuj SWEET.TV za darmo przez 7 dni i przekonaj się, dlaczego staje się coraz popularniejszą platformą streamingową wśród polskich widzów. Znajdź SWEET.TV na swoim Smart TV lub Android TV i ciesz się bonusem powitalnym w postaci darmowych premier. Najwyższa wygoda, elastyczność i najnowocześniejsza technologia są na wyciągnięcie ręki!

eprasa.pl 7028469dd2

Prezydent Finlandii dla „Wyborczej”

Ukraina już wygrała największą bitwę, musi wygrać wojnę

– Rosja ma imperializm w swoim DNA, cała jej egzystencja sprowadza się do podbijania terytoriów i niewolenia innych narodów. Finom i Polakom nie trzeba tego przecież tłumaczyć – mówi prezydent Finlandii Alexander Stubb.

ROZMOWA Z
ALEXANDREM STUBBEM
prezydentem Finlandii

BARTOSZ T. WIELIŃSKI: Czy Finowie boją się wojny z Rosją?
ALEXANDER STUBB: Nie. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, jesteśmy w najlepszej sytuacji od dziesięcioleci. Po pierwsze Finlandia ma silne i nowoczesne siły zbrojne. Po drugie jest członkiem NATO i Unii Europejskiej, w końcu podpisaliśmy też szereg porozumień dwustronnych dotyczących obronności, w tym ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Ale, czy to oznacza, że możemy się odprężyć? Wręcz przeciwnie. Musimy być i jesteśmy czujni jak zawsze. Stosujemy się przy tym do zasady: mało mówić, dużo robić.

Po zakończeniu zimnej wojny Finlandia nie zniosła poboru do wojska, ciągle inwestowaliście w siły zbrojne. Mieliście przeczucie, że koniec historii jednak nie nastąpi?
– Przede wszystkim pamiętaliśmy, że od średniowiecza toczyliśmy z Rosją mniej więcej 30 mniejszych lub większych wojen. Nasza polityka bezpieczeństwa opiera się na realizmie, więc skoro nie przystąpiliśmy do NATO po zakończeniu zimnej wojny, postanowiliśmy utrzymywać silną armię. Pobór do wojska był częścią tej polityki. Nosiłem mundur pod koniec lat 80., mój syn skończył służbę wojskową latem tego roku. Efekt jest taki, że 900 tys. mężczyzn i kobiet przeszło przeszkolenie wojskowe. W razie wybuchu wojny możemy powołać do służby 280 tys. ludzi. Nasze lotnictwo, marynarka wojenna, armia lądowa należą do najsilniejszych w NATO. Wynikało to raczej z konieczności niż z chęci.

Właściwie to Rosja powinna obawiać się Finlandii, a nie odwrotnie.
– Silną armię utrzymujemy przecież nie ze względu na jakieś zagrożenie ze strony Szwecji. Myślę, że wejście Finlandii i Szwecji do NATO w sposób diametralny wzmocniło Sojusz. Z jednej strony doszły silne armie, z drugiej dwukrotnie wydłużyła się granica, którą NATO dzieli z Rosją.

Myślę, że Rosja postrzega Finlandię jako stabilne, obliczalne państwo. Wie, że nie robimy głupstw, nie prowokujemy. Idziemy swoją drogą, a zadzieranie z nami nikomu się nie opłaci.

Po drugiej stronie fińsko-rosyjskiej granicy obecnie panuje spokój. Rosja wycofuje swoje jednostki.
– Tak, cztery związki taktyczne wycofano z obszaru Leningradzkiego Okręgu Wojskowego, który graniczy z Finlandią, i przeniesiono na front do Ukrainy. Większość żołnierzy zginęła, odniosła rany lub poszła do ukraińskiej niewoli. Ale z naszego punktu widzenia tego typu ruchy niewiele zmieniają. Szacujemy, że w ciągu najbliższych pięciu lat Rosja będzie w stanie odbudować i przegrupować swoje siły. W sensie wojskowym Rosja nie będzie więc słabnąć, lecz rosnąć w siłę. Dlatego dobrze, że fińscy żołnierze służą w dowództwach NATO, a żołnierze NATO stacjonują na terenie Finlandii.

Wchodząc do NATO staliście się jednak celem dla rosyjskich rakiet.
– Raczej staliśmy się celem rosyjskiej wojskowej propagandy. Ze strategicznego punktu widzenia istotnym celem nie jesteśmy. Musimy pamiętać, że NATO nigdy nie zostało zaatakowane i jest tego powód. To zapis artykułu 5. Paktu Waszyngtońskiego [zapewnia pomoc członków Sojuszu dla zaatakowanego kraju].

Mimo to rosyjska wojna hybrydowa przeciwko NATO trwa w najlepsze.
– Rosja prowadzi obecnie dwa rodzaje wojny. Kinetyczną w Ukrainie i hybrydową na całym świecie. By stawić jej czoła, musimy być przygotowani i czujni. Należy być gotowym na kolejne fale dezinformacji, cyberataki, sabotaże. Trzeba mieć odporne społeczeństwo. Rosyjskie zagrożenie hybrydowe stało się nową normą, trzeba z nim żyć. Kluczowa jest reakcja. Jak szybko jesteśmy w stanie ustalić, co się stało, określić, kto za tym stoi. I jak szybko jesteśmy w stanie się pozbierać. Ten rodzaj wojny rozgrywa się przecież także w ludzkich umysłach.

Myślę, że już do tego przywykliśmy. W zeszłym tygodniu spotkałem się z fińskimi ambasadorami. Powiedziałem im, że nie ma sensu reagować na każdą podejmowaną przez Rosję próbę destabilizacji naszych społeczeństw. Lepiej zachować spokój, być opanowanym, reagować na chłodno.

Taką postawę doradzałby pan innym członkom NATO?
– Już obecnie mamy do czynienia z wieloma atakami hybrydowymi. Obawiam się, że wkrótce będzie ich więcej. Trzeba być gotowym, że może dojść do aktu sabotażu, a gdy do niego dojdzie, trzeba ustalić, kto za nim stał i przedyskutować z sojusznikami, jak na to odpowiedzieć. Rosja prowadzi wojnę informacyjną w sprawie przebiegu granicy?

– Dyskusja o rosyjskich czerwonych liniach nie ma sensu. Putin nie przestrzega żadnych reguł. Musimy zrozumieć jego sposób rozumowania. Dla Putina życie ludzkie, bez względu na to, czy chodzi o Rosjan, czy Ukraińców, nie ma znaczenia

Analizujemy sytuację i reagujmy mocno i zdecydowanie. Tak trzeba. Rosja stosuje metodę „dziel i rządź”. Tego nie można akceptować.

Europa potrafi naprawdę twardo rozmawiać z Rosją?
– Na pewno bardziej niż wcześniej. Środek ciężkości NATO z oczywistych przyczyn przesunął się na wschód. Dziś Polska i Finlandia to podobne kraje. W Sojuszu jesteśmy nierozłączni. Dysponujemy wojskową siłą, by poradzić sobie w takiej sytuacji. Musimy być na to gotowi też mentalnie. I jestem pewien, że jeśli będzie trzeba, to będziemy.

Rosja instrumentalnie traktuje ludzkie życie. Instrumentalizuje migrantów na naszych granicach, robili to m.in. za pośrednictwem Białorusi. Ważne, by nasza odpowiedź była jednakowa i byśmy się wspierali. Przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu rozpoznawana jest sprawa dotycząca instrumentalizacji migrantów. Finlandia będzie interweniować i bronić Polski [chodzi o skargę grupy cudzoziemców, wobec których w 2021 r. Straż Graniczna dokonała tzw. pushbacku].

Sprawa, o której pan mówi, to efekt tego, że na granicy polsko-białoruskiej dochodziło do łamania praw człowieka.
– Dlatego jest trudna. W Finlandii dyskutujemy o nowej polityce zagranicznej, którą nazywam realizmem opartym na wartościach. Z jednej strony chcemy przestrzegać i bronić wartości takich jak prawa człowieka, demokracja, praworządność, wolność słowa, chcemy utrzymać międzynarodowy porządek oparty na wartościach. Z drugiej strony trzeba pozostać realistą i iść na trudne kompromisy. Gdy Rosja dopuszcza się instrumentalizacji migrantów, to nie jest to kwestia polityki azylowej. To sprawa dotycząca polityki bezpieczeństwa.

Tak, to nie jest łatwe. Ale polityka zagraniczna zawsze wiąże się ze skomplikowanymi osądami dotyczącymi kwestii wartości.

Na granicy polsko-białoruskiej umierali ludzie...
– Dlatego potrzeba legislacji, która zagwarantuje, że do tego nie będzie dochodzić. Rosja i Białoruś, by spenetrować nasze systemy, zasłaniają się koniecznością obrony praworządności i prawa międzynarodowego. Jedyne zaś, co rozumieją, to język czystej siły.

Pan mówi o odpowiadaniu siłą, kanclerz Niemiec Olaf Scholz wzywa do zakończenia wojny w Ukrainie, do zwołania konferencji pokojowej z udziałem Rosji. Nie za wcześnie?
– Pokoju nie da się osiągnąć nie mówiąc o nim. A kwestia czasu ma kluczowe znaczenie. Pytanie, na czyich warunkach pokój ma zostać zawarty, gdzie i kiedy. Na te pytania musi odpowiedzieć prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Rozmawiałem z nim długo o jego 10-punktowym planie pokojowym, brałem udział w zorganizowanej przez niego konferencji pokojowej w Szwajcarii. Uważam, że potrzebujemy sprawiedliwego pokoju. Musi on być zawarty na warunkach Ukrainy. Zawarcie pokoju musi być też sygnałem dla świata, że imperializm, agresja, zbrojna napaść nie popłacają. Że niosą poważne konsekwencje. Putin musi zostać ukarany za rozpoczęcie tej wojny. Musi zapłacić tak wysoką cenę, jak to tylko możliwe. Musi przegrać.

Żeby takie rozwiązanie stało się możliwe, Rosja musi zostać pokonana
– Nie powinniśmy zapominać, że Ukraina już wygrała największą bitwę. Bitwę o niepodległość i suwerenność. Putin chciał Ukrainę wchłonąć i zrusyfikować. A Ukraina stała się europejska, będzie członkiem Unii Europejskiej i NATO. Warunki zawarcia pokoju zależą od Ukrainy. Zełenski musi zapewnić cztery elementy: odzyskać okupowane przez Rosję terytorium, dostać gwarancje bezpieczeństwa, rozliczyć winnych popełnionych na jego narodzie zbrodni i odbudować kraj. Myślę, że plan pokojowy Zełenskiego ma sens. Putin musi zrozumieć, że przegra ten pokój. Przegra sromotnie.

1 RP

eprasa.pl 7028469dd2

Prezydent Finlandii dla „Wyborczej”

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Alexander Stubb

• Ma 56 lat. W lutym tego roku wygrał wybory prezydenckie w Finlandii. W latach 2014-2015 był premierem, a potem ministrem finansów. Podczas wtorkowej wizyty w Warszawie spotkał się z prezydentem Andrzejem Dudą i marszałkiem Sejmu Szymonem Hołownią. Wygłosił też wykład podczas corocznej naradzie ambasadorów organizowanej przez MSZ.

Jak na razie Putin tego zrozumieć nie chce.
– Bo nie dostaje właściwych informacji o tym, co się dzieje. To, co obserwujemy, to łabędzi śpiew Putina. To jego koniec.

A co stanie się z Rosją bez Putina?
– To bez wątpienia kwestia, którą powinniśmy dokładnie przeanalizować, rozpisać scenariusze, konsekwencje, przygotować nasze reakcje. Dwa tygodnie temu spotkałem się z przywódcami rosyjskiej opozycji. Przybyli z przesłaniem, że nadejdzie dzień, gdy Rosja się zmieni. Cóż, miejmy taką nadzieję. Obawiam się jednak, że bardziej realistycznym scenariuszem jest to, że ten, kto zastąpi Putina, nie będzie dobrym, liberalnym demokratą.

Latem zeszłego roku ludzie w Rosji wiwatowali, gdy Dmitrij Prigożyn, założyciel najemniczej Grupy Wagnera, szedł ze swoimi ludźmi na Moskwę. A Prigożyn był przecież mordercą. Wobec Rosji musimy pozostać realistami. Imperializm Rosja ma swoim DNA, cała jej egzystencja sprowadza się do podbijania terytoriów i niewolenia innych narodów. Finom i Polakom nie trzeba tego przecież tłumaczyć.

Musimy dać pokojowi szansę, być może będziemy mogli dać szansę Rosji. Ale nie teraz. Teraz trzeba być wobec Rosji twardym.

My poznaliśmy Rosję z najbardziej okrutnej strony. Ale dla elit w Niemczech i Francji Rosja była długoletnim i wiarygodnym partnerem.
– Po tym, co zrobił Putin, to już przeszłość. Patrząc na tempo, w jakim skończyliśmy np. z zależnością energetyczną od Rosji, co się stało z handlem, jak zmienił się stosunek Europejczyków, myślę, że do tego, co było, nie ma już powrotu.

Rosjanie nieustannie bombardują ukraińskie miasta. Ukraińcy proszą o pociski dalekiego zasięgu, by niszczyć bazy rosyjskich bombowców. Nie dostają ich.
– Atakują więc swoimi dronami. Finlandia jednak nie wprowadziła żadnych ograniczeń, jeśli chodzi o użycie broni i amunicji, jaką przekazaliśmy Ukrainie. Cokolwiek robią w obronie własnej, w ramach prawa międzynarodowego – które Putin nieustannie łamie – jest dla nas jak najbardziej do przyjęcia. Powtarzam: Ukraińcy mają prawo się bronić.

A czerwone linie wyznaczone przez Kreml?
– Dyskusja o rosyjskich czerwonych liniach nie ma sensu. Putin nie przestrzega żadnych reguł. Zabija niewinnych ludzi, kobiety, dzieci, bombarduje szpitale przedszkola, niszczy szkoły, teatry, budynki mieszkalne. Dzień w dzień. Nie ma granicy, której on by nie przekroczył. Nie ma ograniczenia zasobów, których by nie wykorzystał, w tym życia własnych obywateli, których pcha na śmierć w wojnie. Musimy zrozumieć jego sposób rozumowania. Dla Putina życie ludzkie, bez względu na to, czy chodzi o Rosjan, czy Ukraińców, nie ma znaczenia.

Rosyjskie zagrożenie hybrydowe stało się nową normą, trzeba z nim żyć. Kluczowa jest reakcja. Jak szybko jesteśmy w stanie ustalić, co się stało, określić, kto za tym stoi. I jak szybko jesteśmy w stanie się pozbierać. Ten rodzaj wojny rozgrywa się przecież także w ludzkich umysłach

Jedną z granic wyznaczonych przez Kreml były ataki na terytorium Rosji. Ukraińcy nie tylko to robią, ale zajęli spory kawał obwodu kurskiego. I nic się nie dzieje.
– To był w sensie strategicznym mądry ruch Ukraińców, który zwiększa cenę, jaką Rosja musi płacić za wojnę. Musimy – przez wszystkie dostępne kanały – jasno przekazać Rosji, żeby spodziewała się takich właśnie sytuacji. Ukraina jest w tej chwili na lepszej pozycji niż była cztery miesiące temu. W sensie wojskowym jej sytuacja ciągle jest jednak krytyczna. Musimy dalej wspierać Ukrainę, tak długo, jak będzie to konieczne.

Nie jesteśmy jednak w stanie uzupełnić strat w szeregach ukraińskiej armii. A Rosja ma znacznie większe możliwości, jeśli chodzi o mobilizowanie rekrutów niż Ukraina.
– W Ukrainie wiek poboru ciągle jest powyżej 25 roku życia, a ukraińska armia doskonale wykorzystuje te zasoby, które ma. Prowadzi nie tyle konwencjonalną wojnę, co wojnę nowoczesną pod względem technologicznym. Spójrzmy na użycie dronów. Ukraina radzi tu sobie całkiem dobrze. Dysproporcje między armiami nie są tak duże, jak były wcześniej.

Polska po zeszłorocznych wyborach wróciła do Europy. Jaką rolę powinna odgrywać?
– Potrzebujemy silnej demokratycznej Polski, która będzie konstruktywna. I taką właśnie ją widzimy. Przywództwo Polski jest bardzo silne, a ja chciałbym jeszcze więcej polskiego zaangażowania we współpracę z państwami nordyckimi i bałtyckimi. Polska ma silną pozycję w ramach Trójkąta Weimarskiego, jest krajem, od którego zależy funkcjonowanie całej Unii Europejskiej. I wielu ludzi w UE Polsce po prostu ufa. Bez wątpienia potrzebujemy europejskiej Polski. ●

REKLAMA

KRAJ/34334829

Nasz priorytet to profilaktyka

Jednym z priorytetowych działań samorządu województwa warmińsko-mazurskiego w obszarze zdrowia jest profilaktyka. Grupą będącą przedmiotem naszej szczególnej troski są dzieci i młodzież.

Zmyślą o tej grupie wiekowej, w Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie, realizowane są następujące programy: **- Profilaktyka chorób nowotworowych u dzieci w wieku od 3 do 10 lat.** W trakcie realizacji przeprowadzono badania usg jamy brzusznej u 450 dzieci w wieku od 3 do 10 r. ż. Wyniki były konsultowane przez lekarza specjalistę. W wyniku badań, u 121 dzieci zdiagnozowano zmiany/odchylenia od stanu fizjologicznego. W większości przypadków zalecono wizytę w POZ i dalszą diagnostykę, natomiast w pięciu - konsultację w poradni onkologiczno-hematologicznej. Koszt realizacji: 112,5 tys. zł.

Sylwia Jaskulska, wicemarszałkini województwa warmińsko-mazurskiego

- Wczesne wykrywanie wad wzroku u dzieci w wieku od 6 do 9 roku życia - u grupy 500 dzieci przeprowadzono przesiewowe badań okulistyczne. Podczas badań u 223 dzieci wykryto kliniczne wady wzroku oraz skierowano na dalszą kontrolę. Koszt realizacji: 75 tys. zł.

- Profilaktyka wad postawy u dzieci w wieku 5-15 lat, czyli kompleksowe badania, pod kątem wad postawy, przeprowadzone w grupie 550 dzieci. Uczestnicy Programu mogli również skorzystać z porad dietetyka. W wyniku badań, wady postawy

stwierdzono u 316 dzieci, 80 z nich zostało objętych opieką poradni rehabilitacyjnej. Koszt realizacji wyniósł 115,5 tys. zł.

Mam nadzieję, że realizowane działania przyczynią się do poprawy kondycji zdrowotnej najmłodszych mieszkańców Warmii i Mazur.

WARMIA MAZURY®

1 RP

eprasa.pl 7028469dd2

PiS zaskoczony sprawą Czarneckiego

– Jak ktoś przeginał, niech za to zapłaci. Ale niech prokuratura pokaże, co ma – mówi nam po zatrzymaniu polityka jeden z posłów Prawa i Sprawiedliwości.

Wojciech Czuchnowski
Agata Kondzińska

• **Ryszard Czarnecki w drodze do Prokuratury Krajowej w Katowicach**
FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Prywatna uczelnia Collegium Humanum powstała w 2018 r. w Warszawie. Jak ustalili dziennikarze „Newsweeka", miała w ofercie błyskawiczne kursy, dzięki którym można było zdobyć dyplom MBA. Takie dyplomy pozwalają m.in. na ubieganie się o posady w radach nadzorczych spółek Skarbu Państwa.

Śledztwo w sprawie korupcji na uczelni prowadzi CBA wspólnie z Wydziałem Zamiejscowym Prokuratury Krajowej w Katowicach. Oprócz zatrzymanego w lutym rektora Pawła C. (ma też zarzut molestowania studentek) funkcjonariusze CBA zatrzymali rektora Wyższej Szkoły Społeczno-Ekonomicznej w Gdańsku, rektora i założyciela Akademii Nauk Stosowanych we Wrocławiu oraz profesora Akademii Jagiellońskiej w Toruniu, którym prokurator przedstawił zarzuty przekupstwa oraz płatnej protekcji czynnej.

W środę po południu zatrzymany został były polityk PiS Ryszard Czarnecki. Były europoseł miał według śledczych pomagać w powstaniu filii uczelni w Uzbekistanie i naganiać kandydatów na fikcyjne studia, dzięki którym otrzymywali oni wizy do strefy Schengen. W procederze miała uczestniczyć zatrudniona na uczelni żona Czarneckiego. Ona również została zatrzymana w środę przez funkcjonariuszy CBA.

Dzień później rzecznik koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński przypomniał, że osoby, które chcą skorzystać z klauzuli niekaralności w sprawie Collegium Humanum, powinny pójść na współpracę ze służbami i same się do nich zgłosić.

„Po wczorajszych zatrzymaniach do sprawy Collegium Humanum warto przypomnieć o klauzuli niekaralności. Ci, którzy chcą skorzystać z tego prawnego 'dobrodziejstwa' powinni sami przyjść do CBA i ujawnić wszystkie okoliczności przestępstwa, zanim CBA przyjdzie po nich" – napisał Dobrzyński w serwisie X.

Generał najwyższej klasy

Ryszard Czarnecki swoją polityczną karierę związał z Parlamentem Europejskim. Urodzony w 1963 r. w PRL działał w opozycji (NZS), po 1989 współtworzył Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe (został prezesem tej partii), był posłem na Sejm, ministrem ds. integracji z UE w rządzie Akcji Wyborczej Solidarność. Gdy pierwszy raz – w 2004 r. – został europosłem, należał do Samoobrony. Do PiS wstąpił w 2008 r.

Europosłem był przez cztery kadencje, przepadł w ostatnich wyborach, chociaż wsparcia osobiście udzielał mu lider PiS Jarosław Kaczyński. Czarnecki o miejsce w Brukseli ścigał się z prezydenckim ministrem Wojciechem Kolarskim, który otwierał listę PiS w Wielkopolsce. Rywalizacja była naprawdę zacięta. Gdy Kolarski publikował zdjęcia z prezydentem, Czarnecki już miał spot z Jarosławem Kaczyńskim, który chwalił kandydata: „Ogromne doświadczenie polityczne, wielka energia, wielka inteligencja".

– Przed nami wielka bitwa o przyszłość Polski, Europy. Do tej bitwy są potrzebni oficerowie, generałowie najwyższej klasy, oto jeden z nich, bardzo proszę o głos na Ryszarda Czarneckiego – mówił.

Innym razem Kaczyński wspominał, że na liście wielkopolskiej jest wielu dobrych kandydatów, ale „jeden się wyróżnia, ma ogromne doświadczenie, niebywałą wręcz energię". Obok stał Czarnecki.

– Raczej chodziło o to, przeciwko czyjemu kandydatowi wspierał kandydata PiS – śmieje się polityk z Nowogrodzkiej. W partii Kaczyńskiego przekonują, że od jakiegoś czasu Czarnecki był politycznym singlem. Nie zasiadał we władzach, był wiecznym europosłem. Eurowybory przegrał nie tylko z Kolarskim, który miał jedynkę na liście ale też z „trójką", Marleną Maląg.

„Czarneckich jest wielu"

Nasi rozmówcy z PiS mówią, że Czarnecki niewiele opowiadał o swoich związkach z Collegium Humanum. Pytany o to, czy rektor o tym samym nazwisku to rodzina, odpowiadał często żartobliwie, że Czarneckich jest wielu, a dociskany – zaprzeczał.

– Jak ktoś przeginał, niech za to zapłaci. Ale niech prokuratura pokaże, co ma – mówi nam po zatrzymaniu polityka jeden z posłów PiS. Bo jego zdaniem „to, co teraz lata w mediach, to za mało".

– Jego żona ma prawo pracować, gdzie chce, on ma prawo lobbować za polskimi instytucjami na świecie. Jednak jeśli byłoby na przykład tak, że on napędzał klientów, wiedząc, że dyplomy są na lewo, a prokurator ma dowody, to niech to rozliczą – dodaje nasz rozmówca.

A czy Uzbekistan jakoś wybijał się w podróżach Czarneckiego? – Nie. Ktoś kiedyś napisał, że Ryszard zjechał pół świata, ale on zjechał cały świat, Uzbekistan nie robiłby tu żadnego wrażenia – słyszymy w PiS.

Inny polityk też potwierdza, że Czarnecki o Collegium Humanum specjalnie nie opowiadał.

– Ten wątek się nie przewijał – mówi i jak inni przyznaje, że sprawą jest zaskoczony. – Ale bardziej tą akcją pokazową służb zrobioną pod telewizję – dodaje. Na uwagę, że to za rządów PiS TVP Info było na miejscu zatrzymań równo ze służbami, dopowiada: – Ale mogli go przecież wezwać, żeby usłyszał zarzuty, tak jak wzywają go w sprawie kilometrówek, a oni urządzili pokaz.

O to, czym się na uczelni zajmowała Emilia H., żona europosła, TVN24.pl pytał samego Czarneckiego.

– Moja żona jest z zawodu radcą prawnym, proszę kierować pytania bezpośrednio do niej – odpowiedział.

Pytania o to, na czym polegała jej praca, o daty, wynagrodzenie portal wysłał na jej adres mailowy w pierwszych dniach czerwca. Odpowiedzi przesłała w jej imieniu kancelaria Dubois i wspólnicy: „Pani Emilia H. odbyła studia podyplomowe na trzech uczelniach: Collegium Civitas, Wyższej Szkole Handlu i Prawa oraz Collegium Humanum. Dyplom MBA na uczelni Collegium Humanum uzyskała w ramach doskonalenia zawodowego w roku 2020".

> *Jednak jeśli byłoby tak, że on napędzał klientów, wiedząc, że dyplomy są na lewo, a prokurator ma dowody, to niech to rozliczą*
>
> poseł PiS

Na ponowne pytanie, dotyczące zasad pracy i wynagradzania, żadna odpowiedź nie nadeszła.

Śledztwo jeszcze za czasów PiS

Jak podaje TVN24.pl, „samo śledztwo dotyczące różnych aspektów działalności Collegium Humanum zostało wszczęte jeszcze przed wyborami parlamentarnymi. Zawiadomienie do prokuratury podpisał, opracowując materiały, ówczesny wiceszef służby antykorupcyjnej Daniel Karpeta, który dziś jest już mundurowym emerytem. Wywołało to furię w obozie władzy".

– Dosłownie furię, wcześniej prokuratura długimi miesiącami wzbraniała się przed wszczęciem tego postępowania – twierdzą źródła portalu.

Złożenie zawiadomienia przez CBA i wszczęcie śledztwa wywołało panikę wśród kilkuset przedstawicieli elity biznesowej i politycznej. Dyplomami MBA uzyskanymi od rektora Pawła C. wcześniej chwalili się prezesi wszystkich największych spółek skarbu państwa: od Orlenu, przez KGHM, po małe sanatoria. Dyplom MBA pozwalał im wchodzić do rad nadzorczych bez zdawania wymagających egzaminów państwowych. Ale z uczelnią i rektorem współpracowali także generałowie Wojska Polskiego, służb specjalnych czy policji, którzy robili tu kursy. Na liście nazwisk są również posłowie i działacze ówczesnej opozycji, obecnie rządzącej.

Wiarygodność dokumentów wydawanych przez Collegium Humanum miały zapewniać zagraniczne uczelnie, jednak okazało się, że nie miały one uprawnień do prowadzenia studiów MBA.

– Teraz prokuratorzy rozważają możliwość stawiania zarzutów tym wszystkim, którzy jedynie zapłacili za kurs MBA, a nie odbyli go rzetelnie. Dlatego, że takim sfałszowanym dokumentem posłużyli się, by wejść do rad nadzorczych – cytuje jednego ze śledczych TVN24.pl.

W marcu 2023 roku CBA zatrzymała dwie osoby w związku z podejrzeniem przyjęcia korzyści majątkowych i osobistych. To wtedy wybuchła afera Collegium Humanum w sprawie handlu dyplomami przez tę niepubliczną uczelnię wyższą.

Uczelnia zmienia nazwę

W lutym 2024 r. Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrzymało rektora Pawła C. i sześć innych osób związanych z uczelnią. Prokuratura postawiła im zarzuty przyjmowania korzyści majątkowych za wystawienie nieprawdziwych świadectw ukończenia studiów podyplomowych. Niezgodne z prawem dyplomy dostało ponad tysiąc osób, a rektor miał za to przyjąć przeszło 1 mln zł łapówki.

W czerwcu tego roku szkoła zmieniła nazwę. Od czerwca Collegium Humanum to Uczelnia Biznesu i Nauk Stosowanych „Varsovia". Trzykrotnie zmieniły się jej władze. Konsekwencje skandalu ponoszą studenci. Zapisali się na uczelnię, gdy była w dobrej sytuacji finansowej, wykłady się odbywały, a studenci zdobywali zaliczenia. Dziś – jak pisaliśmy w ubiegłym tygodniu w „Wyborczej" – nie mogą wydobyć z uczelni dyplomów ani dokumentów, które pozwoliłyby im się przenieść na inne studia. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34336296

Maciejowi Krywoniukowi

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy z Citi Handlowy

1 RP

eprasa.pl 7028469dd2

Nawalne deszcze we Wrocławiu

Prognozy pogody dla Wrocławia są bardzo niepokojące. Stolica Dolnego Śląska przygotowuje się do przyjęcia rekordowych opadów. Informacje od synoptyków IMGW mówią o zagrożeniu wystąpienia nawalnych deszczów, a ulewy potrwają trzy dni.

Mateusz Kokoszkiewicz

W czasie sierpniowych, nawalnych opadów deszczu, na Wrocław spadło 77 litrów wody na metr kwadratowy przez 18 godzin. Już wtedy był to drugi najwyższy wynik od lat 50. XX wieku, czyli początku mierzenia opadów.

Teraz prognozy pogody mówią, że sytuacja może się powtórzyć. To efekt niżu genueńskiego, który dociera nad Polskę. W związku z ostrzeżeniem IMGW, który ma najwyższy trzeci stopień, prezydent Wrocławia Jacek Sutryk powołał zespół kryzysowy. Wszystkie służby w stolicy Dolnego Śląska są postawione w stan najwyższej gotowości.

Do mieszkańców został także wysłany alert RCB: „Uwaga! Dziś w nocy 11/12.09 intensywne, nawalne opady deszczu. Możliwe podtopienia. Nie zbliżaj się do wezbranych rzek. Słuchaj poleceń służb".

– Teraz przez trzy dni spaść może do 300 litrów, a lokalnie nawet 380 litrów na metr kwadr. – opisuje Bartłomiej Bajak, dyrektor Centrum Zarządzania Kryzysowego.

– Zapowiadane przez Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej trzydniowe, nawalne opady deszczu to ogromne wyzwanie dla miasta i jego mieszkańców. We Wrocławiu odwołane zostały wszystkie, miejskie imprezy. Jesteśmy w kontakcie z organizatorami innych wydarzeń – mówi Radosław Michalski, dyrektor Departamentu Marki Miasta.

Przygotowania miejskich instytucji

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji we Wrocławiu opróżnia wszystkie zbiorniki retencyjne i kolektory burzowe w mieście. W tym zbiorniki retencyjne przy ul. Długiej, które mogą przyjąć maksymalnie 60 tys. metrów sześc. wody. To jedna największych tego typu instalacji w Europie.

– Wystawiliśmy dodatkowe ekipy pogotowia wodociągowego. To nie jest też tak, że coś trzymamy w odwodzie na trudny czas. Zawsze, gdy mamy do czynienia z mocnym deszcze stosujemy wszystkie dostępne rozwiązania. Sprawdzamy sprawność całego sprzętu, który mógłby pomóc w walce z podtopieniami i minimalizować ich skutki, dodatkowo przeglądnęliśmy zasuwy, klapy i przepusty na sieci kanalizacyjnej – opisuje Witold Ziomek, prezes MPWiK.

Wodociągowcy prowadzą też hydrodynamiczne czyszczenie sieci, analizowane są miejsca we Wrocławiu, najbardziej narażone na podtopienia. Wiadomo, że krytyczne będą przejazdy pod wiaduktami – m.in. na Hallera czy Borowskiej.

– Jak wyjaśniają technicy z MPWiK, nie chodzi o to, że nie ma sprzętu, by tę wodę odpompować, ale w takich krytycznych miejscach i momentach nie ma jej dokąd odpompować, ponieważ woda wróci do najniższego punktu. Musi po prostu spłynąć siecią kanalizacji deszczowej, co zajmuje czas – opisuje Tomasz Jankowski z Zarządu Dróg i Utrzymania Miasta we Wrocławiu.

ZDiUM ma pod nadzorem 30 tys. studzienek kanalizacyjnych. W ciągu ostatniej doby oczyszczono tysiąc wpustów między innymi zgłoszonych przez mieszkańców.

– Dyspozytorzy ZDiUM są dostępni przez całą dobę. Nie będziemy w stanie zareagować od razu, ale nasze ekipy są pod parą – będziemy intensywnie pracować dziś i w czasie opadów deszczu – opisuje Jankowski.

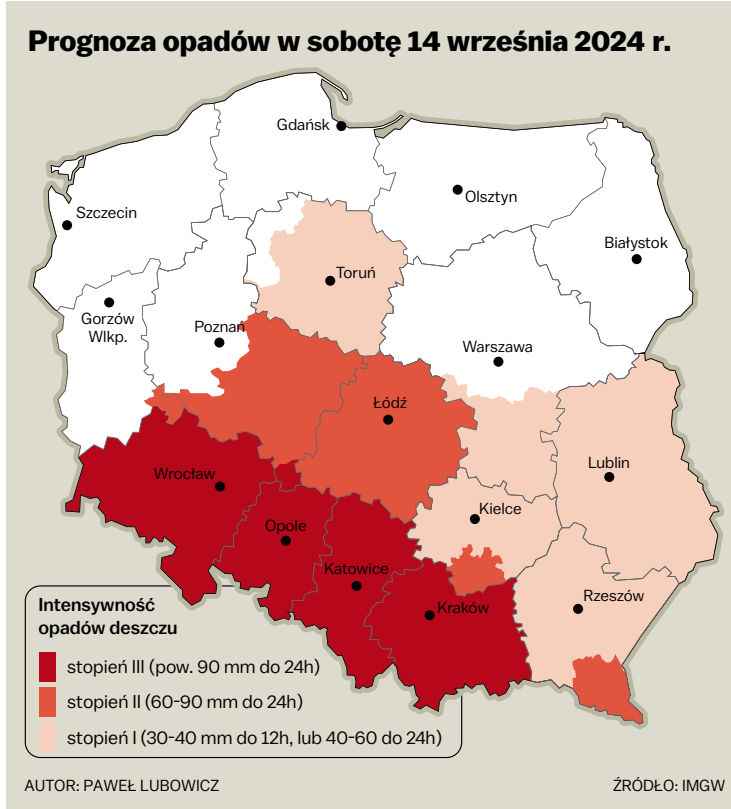

Nawalne deszcze w prognozach

W sierpniu problem mieli mieszkańcy TBS na Leśnicy, gdzie z powodu m.in. zarośniętych rowów melioracyjnych woda deszczowa zalała klatki schodowe. TBS ma swój zbiornik retencyjny, jednak w przypadku tak dużych opadów może okazać się niewystarczający.

– Pracownicy TBS Wrocław będą dyżurowali na osiedlu od piątku do niedzieli, zwracając szczególną uwagę na to, czy deszczówka nie spływa na osiedle z sąsiednich terenów. Na bieżąco będzie monitorowany stan napełnienia podziemnego zbiornika retencyjnego. Co istotne, MPWiK Wrocław jest gotowe, by obsłużyć nas pompą o mocy 100 l/s, która odpompuje wodę, jeśli pojemność zbiornika retencyjnego zacznie się wyczerpywać – opisuje Wojciech Adamski, prezes TBS.

Czerwony alert IMGW
5 rzeczy, które musisz wiedzieć

Gdzie będzie padać najmocniej

1 IMGW wydał ostrzeżenie o ulewach trzeciego, najwyższego stopnia dla Dolnego Śląska i Opolszczyzny.

Ochłodzenie

2 Nad Polską zaznaczy się coraz częściej spotykany kontrast termiczny. Na Przedgórzu Sudeckim w piątek ma być zaledwie 6-8 st. C (dużo mniej niż norma dla tej pory roku), a na wschodzie kraju ok. 23-25 st. C.

Niż genueński

3 Potężne ulewy sprowadzi nad Polskę zjawisko pogodowe, które ma swoje źródło u wybrzeży Włoch. Nad Morzem Śródziemnym tworzy się układ niskiego ciśnienia i stamtąd wędruje w kierunku Europy Środkowej.

Niż genueński to cyklon (bo tak jest określany) charakterystyczny dla jesieni, bo wywołuje go różnica temperatur między ciepłym południem Europy, a zdecydowanie chłodniejszą północą.

Ile deszczu spadnie?

4 Z prognoz IMGW wynika, że teraz spadnie ponad 100 litrów deszczu na metr kwadratowy, a lokalnie nawet 150.

Rekord opadów pobity został w tym roku także w Warszawie. 19 sierpnia spadło tam blisko 100 l/mkw.

Teraz na południowym zachodzie Polski ma spaść porównywalna ilość deszczu i to przez kilka dni z rządu. Prognozowana suma opadów:

- w piątek od 80 do 120 mm,
- w sobotę od 70 do 110 mm, lokalnie do 150 mm,
- w niedzielę od 20 do 40 mm.

Jak długo potrwają ulewy?

5 Poprawa pogody powinna nastąpić na początku przyszłego tygodnia.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34335885

Firma z branży budowlanej poszukuje:

- **PRACOWNIKÓW OGÓLNOBUDOWLANYCH,**
- **ŚLUSARZY,**
- **SPAWACZY,**
- **MONTERÓW BALUSTRAD.**

Lokalizacja: **Warszawa**

Oferujemy: Stałą współpracę, Atrakcyjne wynagrodzenie, Możliwość zakwaterowania w hotelu pracowniczym.

Tel: 501 238 911

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34336603

SM „ALEJE JEROZOLIMSKIE"
ogłasza przetarg
otwarty na wykonanie instalacji fotowoltaiki na dachu budynku wielorodzinnego w Warszawie, z której energia będzie rozliczana na zasadach prosumenta zbiorowego.

Szczegółowe warunki zamówienia można uzyskać drogą mailową pod adresem zarzad@jerozolimskie89.pl.

Wymagane jest wniesienie wadium w wysokości 25 tys. złotych. Oferty należy przesłać na powyższy adres email do 10.10.2024r.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34336674

Starosta Kołobrzeski
Plac Ratuszowy 1
78-100 Kołobrzeg
GN.6641.11.2023

Kołobrzeg, 11 września 2024 r.

INFORMACJA

Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz.U. z 2024r. poz. 1151 ze zmianami)

STAROSTA KOŁOBRZESKI

wykonujący funkcję organu administracji geodezyjnej i kartograficznej w powiecie kołobrzeskim
informuje

że w terminie **od dnia 1 października 2024 r. do 22 października 2024 r.** (15 dni roboczych) w godzinach **od 7:30 do 15:30** w siedzibie Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego **w Kołobrzegu** przy **ul. Gryfitów 4-6 pok. 18** będzie **wyłożony do wglądu** osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, a także udostępniony na stronie : **https://voxly.pl/powiat-kolobrzeski** za pomocą środków komunikacji elektronicznej w rozumieniu ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz. U. z 2020 r. poz. 344) **projekt operatu opisowo-kartograficznego ewidencji gruntów i budynków** związanego z **modernizacją ewidencji gruntów i budynków** dla obrębów ewidencyjnych **Korzystno i Zieleniewo**, położonych w jednostce ewidencyjnej **Gmina Kołobrzeg**.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo – kartograficznego może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych.

Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków uzyskać niezbędne wyjaśnienia lub zgłosić do protokołu ewentualne uwagi.

Upoważniony pracownik Starostwa Powiatowego w Kołobrzegu, przy udziale wykonawcy prac geodezyjnych w terminie 15 dni roboczych od upływu terminu wyłożenia operatu rozstrzyga o przyjęciu lub odrzuceniu uwag zgłoszonych do tego projektu i informuje zgłaszającego uwagi o sposobie ich rozpatrzenia oraz sporządza w protokole wzmiankę o treści zgłoszonych uwag i sposobie ich rozpatrzenia.

Po upływie terminu rozpatrzenia uwag – projekt operatu opisowo-kartograficznego stanie się operatem ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informacja o tym ogłoszona zostanie w Dzienniku Urzędowym Województwa Zachodniopomorskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Kołobrzegu.

Niniejsza informacja zostanie wywieszona na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Kołobrzegu, Urzędu Gminy Kołobrzeg, ogłoszona w prasie o zasięgu krajowym oraz stronie internetowej Starostwa **www.spkolobrzeg.finn.pl.**

Starostwo Powiatowe w Kołobrzegu – Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami
ul. Gryfitów 4-6, 78-100 Kołobrzeg
tel.: (94) 35 301 60, fax: (94) 35 405 10
www.powiat.kolobrzeg.pl , e-mail:geodetapowiatowy@powiat.kolobrzeg.pl

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34334593

ENERGY DAYS 2024

W jednym miejscu i czasie – wszystko, co ważne dla sektora energii i jego transformacji

O tym będziemy rozmawiać:

- Transformacja energetyczna
- Energia, bezpieczeństwo, niezależność
- Lądowa energetyka wiatrowa w Polsce
- Offshore wind na Bałtyku
- Fotowoltaika w Polsce - inwestycje
- Wodór i gospodarka wodorowa
- Energetyka jądrowa
- Projekty gazowe

Zarejestruj się

2 i 3 października 2024
Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach

eprasa.pl 7028469dd2

Rosyjscy żołnierze okradają... Rosjan

Rosyjskie niezależne media donoszą, że żołnierze, którzy przybyli do obwodu kurskiego, by bronić ojczyzny przed ukraińską armią, okradają sklepy, domy i mieszkania ewakuowanych mieszkańców.

Wiktoria Bieliaszyn

– Nasi żołnierze wynoszą nam z domów dobytek. Sąsiad dzwonił. Mówił, że zabrali sprzęty domowe, przeszukali wszystkie szafki i szuflady. Niedobrze się robi... Gdyby to robili Ukraińcy, ale to nasi! – opowiada mieszkanka obwodu kurskiego dziennikarce portalu Vot Tak.

Tym samym potwierdza doniesienia, że żołnierze, którzy przybyli do obwodu, by bronić kontrolowanej przez Ukraińców części Rosji, okradają rodaków.

Obrońcy ojczyzny po godzinach

Dowodów na te przestępstwa jest więcej. Na jednym z nagrań opublikowanych w Telegramie widać grupę umundurowanych mężczyzn plądrujących salon sieci komórkowej w miejscowości Głuszkowo w obwodzie kurskim. Żołnierze wybijają szyby w lokalu, niszczą gabloty, a następnie wynoszą towary. Dziennikarze śledczy niezależnego portalu Agientstwo ustalili, że co najmniej jeden z trzech widocznych na filmie mężczyzn pełni służbę w pułku im. Achmata Kadyrowa.

Podobne kadry zarejestrowały kamery w punkcie wydawania przesyłek firmy Wildberries we wsi Zwannoje, 15 km od granicy z Ukrainą. Według autorów kanału informacyjnego Piepieł pod koniec sierpnia grupa kadyrowców włamała się do magazynu dystrybucji przesyłek. „Mężczyźni służący w szeregach rosyjskiej armii otworzyli paczki przeznaczone dla lokalnych mieszkańców i przywłaszczyli sobie ich zawartość" – opisywali.

W ubiegłym tygodniu opozycyjny bloger Majkl Naki zwrócił uwagę na nagranie z kamer w sklepie z odzieżą dziecięcą w miejscowości Korniewo. Widzimy na nim mężczyznę w mundurze rosyjskiej armii, który zabiera z kasy pieniądze. – Rosyjscy żołnierze nadal plądrują region Kurska. Tym razem żołnierz rosyjskich sił zbrojnych postanowił okraść sklep. Nie wziął pod uwagę, że kamery wciąż działały. Miejscowi twierdzą, że jest to regularna praktyka – skomentował nagranie.

Rosyjski kanał informacyjny Astra potwierdził, że wideo jest prawdziwe. Dziennikarze, powołując się na wypowiedzi mieszkańców Korniewa, donosili, że rosyjscy żołnierze „okradli większość lokalnych sklepów i punktów usługowych". Mieszkańcy prosili przy tym o zachowanie anonimowości.

Jestem patriotką

Nic w tym dziwnego. Dziennikarze BBC, którym udało się porozmawiać z mieszkańcami miast i wsi obwodu kurskiego, zwracają uwagę, że boją się oni mówić o szabrownictwie rosyjskich żołnierzy. Zdają sobie sprawę, że mogą zostać oskarżeni przez władze o „dyskredytację rosyjskiej armii", za którą w Rosji grozi odpowiedzialność karna.

Wielu z nich mimo toczących się w regionie działań wojennych nie chce wyjechać. „Ludzie boją się, że rosyjscy żołnierze ich okradną", czytamy na łamach BBC. „Jestem patriotką mojego kraju. Nie będę udzielać komentarzy" – usłyszeli zaś od kobiety, która wcześniej opisywała w internecie, że została okradziona przez rosyjskich żołnierzy.

O problemie zaczynają jednak mówić nawet ci, którzy znani są z prowojennych poglądów. Doradca gubernatora obwodu kurskiego Roman Alochin skomentował nagranie przedstawiające grabież salonu sieci komórkowej słowami: – W każdej rodzinie zdarzy się czarna owca. Szabrownicy mają imię i nazwisko i każdy powinien zostać pociągnięty do odpowiedzialności za przestępstwo.

Urzędnik zaapelował także za pośrednictwem Telegramu do rosyjskich żołnierzy. „Zwracam się do wszystkich dupków, którzy noszą mundury wojskowe i pozwalają sobie na okradanie cywilów, a tym bardziej własnej ludności w regionie przygranicznym. Ci ludzie od pierwszych dni specjalnej operacji wojskowej przygotowywali dla was żywność, odzież i buty, mydło! A wy? Jesteście skończonymi szumowinami" – napisał.

• **Rosyjscy cywile blisko schronienia w kontrolowanym przez Ukraińców regionie Kurska** FOT. REUTERS / YAN DOBRONOSOV

> *W reakcji na nagrania, na których widać, że złodzieje ubrani są w rosyjskie mundury, RIA Novosti komentowała, że wielu Ukraińców się w nie przebiera, by „rzucić podejrzenia na Rosjan"*

To nie Rosjanie, to Ukraińcy

To jedyny taki komentarz przedstawiciela rosyjskich władz. Pozostali urzędnicy na ten temat milczą. Z kolei państwowe media przekonują Rosjan, że za kradzieże w obwodzie kurskim odpowiadają ukraińscy żołnierze. Na łamach portalu Argumenty i Fakty można przeczytać, że „żołnierze Zbrojnych Sił Ukrainy kradną w obwodzie kurskim nawet konserwy i ziemniaki".

W reakcji na nagrania, na których widać wyraźnie, że złodzieje ubrani są w rosyjskie mundury, państwowa agencja informacyjna RIA Novosti komentowała, że wielu Ukraińców się w nie przebiera, by „rzucić podejrzenia na Rosjan".

O szabrownictwie, którego masowo dopuszczają się żołnierze rosyjskiej armii, szczególnie głośno było w pierwszych miesiącach inwazji na Ukrainę. Mieszkańcy okupowanych przez Rosjan miast i wsi donosili wtedy, że Rosjanie kradną m.in. sprzęty gospodarstwa domowego, które następnie wysyłają do rodzinnych domów. Przedstawiciele rosyjskich władz kategorycznie zaprzeczali tym zarzutom, twierdząc, że są nieprawdziwe. ●

Nie żyje Alberto Fujimori

Były prezydent Peru w latach 1990-2000 zmarł w wieku 86 lat.

Alberto Fujimori wyszedł z więzienia w grudniu zeszłego roku w związku z ułaskawieniem z powodów humanitarnych. Od lat chorował na nowotwór. Odsiedział 16 z 25 lat, na które został skazany za zbrodnie przeciwko ludzkości i korupcję.

O śmierci Fujimoriego poinformowała jego córka Keiko Fujimori, liderka partii Fuerza Popular.

– Po długiej walce z rakiem nasz ojciec Alberto Fujimori właśnie odszedł na spotkanie z Bogiem – poinformowała na platformie X.

Zmarł 11 września w wieku 86 lat, tym samym co Abimael Guzman, lider maoistowskiej grupy zbrojnej Świetlisty Szlak, i dokładnie trzy lata po jego śmierci. Fujimori zwalczał Guzmana za swoich rządów.

• **Alberto Fujimori** FOT. REUTERS / STRINGER

Alberto Fujimori doszedł do władzy w 1990 roku. Pokonał wtedy pisarza Mario Vargasa Llosę. Po dwóch latach od wygranych wyborów dokonał zamachu stanu, rozwiązał parlament i zaprowadził rządy tajnej policji i wojska.

Pod pretekstem walki z maoistycznymi terrorystami Świetlanego Szlaku ustanowił państwowy terror tajnych szwadronów śmierci, sterowany przez wszechwładnego szefa tajnej policji Vladimira Montesinosa. Zabójcze komanda tajnej policji dokonały kilku mordów, w tym zbiorowych na studentach i mieszkańcach wsi podejrzewanych o przynależność do Szlaku.

W 2000 roku na jaw wyszło, że Montesinos przekupywał na masową skalę polityków, posłów i dziennikarzy, co zarejestrowała ukryta kamera. W Peru wybuchły zamieszki, a Fujimori pod pretekstem wizyty państwowej uciekł do Japonii, skąd pochodzili jego rodzice. Po pięciu latach postanowił wrócić do polityki. Został aresztowany w Chile, a w 2007 roku przekazany Limie, gdzie stanął przed sądem.

W 2023 roku peruwiańska prokuratura oskarżyła go i jego trzech ministrów zdrowia o przymusowe sterylizowanie kobiet i mężczyzn z rdzennej ludności Peru.

Prokuratura i parlamentarne śledztwo wykazały, że w ciągu sześciu lat rząd zmusił do sterylizacji ponad 270 tys. kobiet i 22 tys. mężczyzn. ● **Emilia Bromber**

1 RP

eprasa.pl 7028469dd2

• **Kolczyki, które miała na sobie Harris podczas debaty, najprawdopodobniej pochodzą od Tiffany'ego**
FOT. REUTERS/BRIAN SNYDER

Tajemnicze słuchawki Kamali Harris

Zwolennicy Donalda Trumpa szerują zdjęcia kolczyków demokratki, które miały być rzekomo sprzętem audio niemieckiego start-upu.

Maciej Czarnecki

„Śledztwa" na ten temat notują w mediach społecznościowych milionowe zasięgi, a w amerykańskim Google'u w środę znacząco wzrosła liczba wyszukiwań związanych ze słuchawkami.

Rewelacje publikują rozmaici piewcy teorii spiskowych, influencerzy i skrajnie prawicowi aktywiści, tacy jak Laura Loomer, która wcześniej przekonywała m.in., że najgłośniejsze strzelaniny w USA były ustawką, służby specjalne „głębokiego państwa" wywołały śnieżyce przed tegorocznymi prawyborami Republikanów w Iowa, by osłabić Donalda Trumpa, a Joe Biden jest na łożu śmierci.

Perła wśród teorii spiskowych

Najnowsza teoria głosi, że podczas wtorkowej debaty prezydenckiej w Filadelfii Kamala Harris miała w uszach słuchawki Nova H1 niemieckiego start-upu NOVA Products, które przedstawiono na popularnych targach Consumer Electronics Show w Las Vegas na początku 2023 roku.

Firma zapowiadała, że jej miniaturowy sprzęt audio będzie ukryty w prawdziwej perle. Jednak na stronie internetowej projektu na platformie Kickstarter widać, że wygląda nieco inaczej niż kolczyki, które miała Harris. Nie jest jasne, czy Nova H1 w ogóle powstały – strona sugeruje, że start-up zebrał nieco ponad 100 tys. euro od 323 darczyńców. Nigdzie nie można kupić jego produktu.

Wydaje się, że w rzeczywistości Harris założyła kolczyki od Tiffany'ego. Według prowadzonej przez dziennikarkę Susan Kelley i aktualizowanej na bieżąco strony lifestyle'owej What Kamala Wore (Co miała na sobie Kamala) Harris od czasu do czasu zakłada model z 9-10-milimetrowymi perłami z Mórz Południowych osadzonymi w 18-karatowym złocie – właśnie tak było we wtorek. Kolczyki te widać w jednym ze spotów wyborczych.

Wiceprezydentka miała podobne kolczyki także podczas wiecu w Pensylwanii 6 sierpnia czy koncertu z okazji święta Juneteenth, upamiętniającego zniesienie niewolnictwa w USA (19 czerwca). Wtedy, pośród rosnących wątpliwości co do zdrowia Joego Bidena, obserwatorzy skupiali się na niepokojącym momencie, w którym wydawał się zupełnie nieobecny.

Bidena też oskarżano o korzystanie ze słuchawek podczas debaty z Trumpem w 2020 roku. Z podobnymi zarzutami mierzyli się Hillary Clinton i George W. Bush

Nawiasem mówiąc, What Kamala Wore podaje, że we wtorkowy wieczór demokratka miała na sobie czarną marynarkę Diora za 5 tys. dol. (30 Montaigne Bar Jacket) i najprawdopodobniej spodnie z tej samej firmy za 1650 dol. Po raz pierwszy założyła ten komplet w listopadzie 2021 na spotkanie z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem i jego żoną Brigitte Marcon.

Długa „kariera" opowieści o słuchawkach

Opowieści o słuchawkach to nic innego jak pośrednie przyznanie, że Harris dobrze się spisała. Podobnie zawyrokowali widzowie: w błyskawicznym sondażu CNN 63 proc. wskazało na jej zwycięstwo, zaś na Trumpa – 37 proc.

W takich sytuacjach często pojawiają się teorie spiskowe. Kiedy Biden wygłosił w marcu energiczne orędzie na Kapitolu, trumpiści sugerowali, że na pewno nafaszerowano go lekami albo amfetaminą. Prawda była bardziej banalna: po prostu odczytanie przemówienia jest znacznie łatwiejsze niż mówienie z głowy, co zobaczyliśmy w czerwcu podczas debaty. Po niej oskarżenia ucichły, bo Biden wypadł kiepsko.

Jego też oskarżano o korzystanie ze słuchawek podczas debaty z Trumpem we wrześniu 2020 roku, w której zadawał celne ciosy. Z podobnymi zarzutami mierzyła się Hillary Clinton w 2016 roku, a także George W. Bush podczas pojedynku z Johnem Kerrym w 2004 roku. Wszystkie te zarzuty po dokładniejszych analizach uznano na wysoce nieprawdopodobne.

Kto wygrał?

Po wtorkowym starciu z Harris Trump przekonywał, że wypadł najlepiej w historii swoich występów w debatach. Jednak nawet niektórzy jego stronnicy przyznają publicznie, że zaprezentował się gorzej od konkurentki.

Zawyrokował tak m.in. podczas wywiadu w Fox News Robert F. Kennedy jr, który niedawno zakończył swoją kampanię kandydata niezależnego i poparł republikanina. Jego zdaniem Trump był „rozkojarzony" i w najbliższym czasie można się spodziewać niewielkiego spadku poparcia dla niego w sondażach, zwłaszcza w przypadku wyborców niezależnych.

– Szkoda, bo naprawdę miał dobre argumenty za swoją prezydenturą, tyle że nie był w stanie przedstawić ich amerykańskiej opinii publicznej – ocenił RFK jr.

Zaznaczył, że dalej popiera republikanina, a w dłuższym formacie rozmowy to Harris miałaby większe problemy. ●

1 RP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34336571

Najszczersze kondolencje i wyrazy współczucia

Beacie Polańskiej

z powodu śmierci

Mamy

składają

Koleżanki i Koledzy
z firmy Olympus Polska

Zmierzch zawsze przypomina wstrzymanie oddechu...
moment, w którym czas staje w miejscu, mimo że my wciąż trwamy.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34336541

Kochanej Eli i Asi

oraz całej Ich Rodzinie

wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu bolesnego odejścia
oddanego Męża, Taty, Dziadka, Przyjaciela
wspaniałego i dzielnego Człowieka

Pawła Łodzińskiego

składają

pogrążeni w smutku

Irena, Jurek i Kinga

www.nekrologi.wyborcza.pl/34336533

Rektor i Senat
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
wraz z całą społecznością akademicką
z głębokim żalem żegnają

profesora dr. hab.
Zygmunta Bosiakowskiego

rektora SGPiS w latach 1983-1990,
wieloletniego pracownika naszej uczelni, zatrudnionego w latach 1952-2000,
prodziekana Wydziału Ekonomiczno-Społecznego w latach 1969-1972,
dziekana Wydziału Ekonomiczno-Społecznego w latach 1972-1975,
specjalistę z zakresu ekonomii politycznej, autora wielu publikacji naukowych,
cenionego nauczyciela akademickiego, wykładowcę i pedagoga,
odznaczonego Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi
oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34336147

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że 6 września 2024 roku, odszedł nagle najdroższy Mąż i Wujek

prof. Jerzy Pogonowski

pogrążona w rozpaczy

żona z rodziną

Jurku
odszedłeś tak niespodziewanie, że trudno mi uwierzyć, tym bardziej się pogodzić...

Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym Junikowo w Poznaniu,
17 września 2024 roku o godzinie 11:50.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34336645

ODESZLI.PL
Gdy trudno opowiedzieć o śmierci.
Napisz wspomnienie

eprasa.pl 7028469dd2

Nauczyciele, uważajcie na wcześniejsze emerytury

Od września obowiązują wprowadzone przez Przemysława Czarnka wcześniejsze emerytury dla nauczycieli. – Zastanówcie się, zanim z nich skorzystajcie. Dla wielu mogą być pułapką – alarmują eksperci i związkowcy.

Leszek Kostrzewski

• **„Stare" emerytury są o wiele korzystniejsze dla nauczycieli niż „nowe"** FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przemysław Czarnek jako minister edukacji chcąc zaskarbić sobie poparcie nauczycieli, w ubiegłym roku zaproponował im nowe wcześniejsze emerytury. To miała być też odpowiedź na niż demograficzny i mniejszą liczbę uczniów w szkołach.

Minister zapewniał, że właśnie przez fatalną demografię w ciągu 2-3 lat trzeba będzie zwolnić ok. 100 tys. nauczycieli.

Czarnek niczym więc rycerz na białym koniu ogłosił: dla kogo nie będzie pracy w szkole, albo będzie się czuł wypalony, będzie mógł wcześniej odejść na emeryturę.

Nowe przepisy właśnie weszły w życie – dokładnie 1 września 2024. Nauczyciele zabrali się więc za czytanie nowych przepisów i wykrywają zapisy, które powodują, że nowe emerytury to będą biedaemerytury.

Kto dostanie wcześniejszą emeryturę?

Rząd PiS dokładnie wymienił w ustawie, kto z pedagogów będzie mógł wcześniej odejść na emeryturę.

Oto warunki:

• posiadanie okresu składkowego wynoszącego co najmniej 30 lat, w tym co najmniej 20 lat faktycznego wykonywania pracy na stanowisku nauczyciela w wymiarze co najmniej połowy obowiązkowego wymiaru zajęć,

• rozpoczęcie wykonywania pracy na stanowisku nauczyciela przed dniem 1 stycznia 1999 r.,

• samodzielnie rozwiązywany stosunek pracy,

• trzeba osiągnąć odpowiedni wiek. I tak od 1 września 2024 r. wcześniej na emeryturę mogą odejść urodzeni przed 1 września 1966 r., czyli mający 58 lat. Od 1 września 2025 r. na emeryturę będą mogli przejść urodzeni po 31 sierpnia 1966 r. a przed 1 września 1969 r., którzy przed 1 września 2025 r. ukończą co najmniej 56 lat. Natomiast od 1 września 2026 r. z nowej emerytury skorzystają urodzeni po 31 sierpnia 1969 r.

Te warunki nie budzą kontrowersji. Kolejne już jednak tak. Niewielu nauczycieli zdaje sobie bowiem sprawę, jak będą wyliczane nowe emerytury.

Otóż ustalono, że przelicznik będzie według tzw. „nowych zasad".

O co chodzi? Otóż zastosowanie obecnych tzw. nowych przepisów powoduje, że wcześniejsze emerytury nauczycieli wyliczane będą na zasadzie: ile odłożyłeś, tyle dostaniesz. W uproszczeniu, jeśli ktoś na koncie ZUS odłożył 500 tys. zł, ma 58 lat, a według średniej GUS zostało mu jeszcze 22 lat życia (264 miesiące), to łatwo policzyć, że emerytura wyniesie ok. 1900 zł.

W takim wariancie koszty dla budżetu są niezbyt duże, za to świadczenia nauczycielskie będzie niewielkie.

Dlatego Związek Nauczycielstwa Polskiego chciał zmiany wzoru liczenia oraz dopłat do emerytur z budżetu państwa.

Takie dopłaty występowały przy starych emeryturach, gdy świadczenie liczono na podstawie wymiaru emerytury i tzw. kwoty bazowej. W efekcie „stare" emerytury są o wiele korzystniejsze niż „nowe". Ministerstwo pod rządami PIS się jednak na to nie zgodziło.

Składki bez dziedziczenia

To nie koniec kontrowersji związanych ze sposobem wyliczania nowych emerytur.

– Gdy ktoś zdecyduje się na nową emeryturę, to wraz z jej wypłatą będzie się zmniejszało jego konto emerytalne. To spowoduje, że gdy kobieta osiągnie ustawowy wiek emerytalny, nie będzie miała prawa do korzystnego przeliczenia świadczenia – tłumaczy szef Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz.

Kolejny zapis zakłada, że gdy skorzystamy z wcześniejszej emerytury nasze składki z OFE przejdą do ZUS i formalnie przestaniemy być członkiem OFE. To będzie oznaczać, że po pierwsze nie będziemy mieć prawa znów do korzystnego przeliczenia emerytury, gdy osiągniemy ustawowy wiek emerytalny, a po drugie w chwili naszej śmierci rodzina nie będzie miała prawa do dziedziczenia naszych składek w II filarze.

I wreszcie wcześniejsze emerytury nauczycieli będą niskie, bo każdy, kto się na nie zdecyduje, nie dostanie rekompensaty.

A ta należy się tym, którzy urodzili się po 31 grudnia 1948 r. i pracowali w zawodzie co najmniej 15 lat, ale przed 1 stycznia 2009 r. Warunek: była to praca na całym etacie i bez przerw.

Rekompensata jest dodawana do kapitału początkowego (a więc do tego, co uzbieraliśmy do 1999 r., gdy jeszcze nie było kont emerytalnych i pracodawca płacił składki za wszystkich pracowników zbiorczo).

– To wszystko powoduje, że wcześniejsze emerytury nauczycielskie mogą być niewiele wyższe od emerytur minimalnych wynoszących dziś 1780,96 zł brutto – mówi dr Łukasz Wacławik, z wydziału zarządzania krakowskiej AGH.

Co z urlopem dla nauczycieli?

I jeszcze jest jeden problem, na który wskazuje Sławomir Broniarz.

Chodzi o przysługujący nauczycielom urlop dla podratowania zdrowia. Tysiące nauczycieli, którzy nabyli prawo do nowych „emerytur Czarnka", automatycznie straciło prawo do takiego urlopu.

Jak to możliwe? Otóż urlop taki należy się jedynie do końca miesiąca poprzedzającego miesiąc nabycia uprawnień emerytalnych – nie ma tu rozróżnienia na wcześniejszą emeryturę i emeryturę w wieku ustawowym. Tym samym jak tylko nabywasz prawo do wcześniejszej emerytury (nawet gdy nie zamierza na nią odejść i chcesz pracować dłużej) tym samym tracisz prawo do urlopu zdrowotnego.

– Już dostajemy sygnały, że nauczyciele występują o urlop zdrowotny, ale dyrektorzy im odmawiają, tłumacząc, że zgodnie z nowymi przepisami o wcześniejszych emeryturach, takie osoby nie spełniają kryteriów do otrzymania urlopu – tłumaczy nam Broniarz.

Jeśli ktoś na koncie ZUS odłożył 500 tys. zł, ma 58 lat, a według średniej GUS zostało mu jeszcze 22 lat życia, to jego emerytura wyniesie ok. 1900 zł

Dlatego ZNP namawia nauczycieli, aby trzy razy się zastanowili, zanim zdecydują się na wcześniejsze emerytury zaproponowane przez poprzednią władzę.

Związek właśnie przygotował plakaty, z którymi chce docierać do nauczycieli. Na plakatach są dokładne wymienione warunki i sposób liczenie nowych wcześniejszych emerytur. Obok podane są też warunki i sposób liczenie tzw. świadczeń kompensacyjnych.

To też rodzaj wcześniejszej emerytury dla nauczycieli, wprowadzony jeszcze w 2009 r.

Aby dostać świadczenie kompensacyjne też trzeba mieć określony staż (30 lat okresów składkowych i nieskładkowych, w tym 20 lat nauczania w szkole) i wiek (przykładowo do końca 2024 r. kobieta musi ukończyć co najmniej 55 lat, a mężczyzna 60 lat, a w latach 2025-2026 wiek ten wynosi 56 lat dla kobiet, 61 lat dla mężczyzn).

Jaka jest różnica między nowymi wcześniejszymi emerytami a świadczeniami kompensacyjnymi?

Otóż świadczenia kompensacyjne są korzystniej liczone – kapitał dzielony jest zawsze przez czas tzw. trwania do życia dla osoby 60-letniej, nawet gdy na emeryturę odejdziemy, mając 55 czy 56 lat. A to oznacza, że kapitał dzielony jest przez mniejszą liczbę miesięcy (wszak osoba 60-letnia statystycznie krócej żyje niż 55-letnia) i tym samym emerytura jest wyższa.

Ze świadczeniami jest jednak jeden problem – zakazują one dorabiania w szkole. Każdy nauczyciel, który na nie przejdzie, może dalej pracować, ale tylko poza szkołą. To powoduje, że wielu nauczycieli na przejście na świadczenie się nie decyduje.

W przypadku nowych wcześniejszych emerytur nauczyciel może pracować w szkole na pół etatu, ale musi mieć zgodę kuratora. ●

2 RP

eprasa.pl 7028469dd2

Odwet Putina

Władimir Putin polecił rządowi Rosji, aby przeanalizował ograniczenie eksportu strategicznych surowców, takich jak uran, tytan i nikiel. Takie cięcia w przypadku gazu wpędziły już Gazprom w głębokie straty.

Andrzej Kublik

Moskwie coraz trudniej odgryźć się za sankcje wprowadzone przez Zachód w odpowiedzi na rosyjską agresję wobec Ukrainy.

W środę 11 września Putin podczas narady z rządem Rosji przedstawił pomysł nowego odwetu.

Surowcowy gigant

– Rosja jest liderem pod względem wielkości zasobów wielu strategicznych surowców, ma prawie 22 proc. światowych zasobów gazu ziemnego, prawie 23 proc. złota, niemal 55 proc. diamentów – stwierdził prezydent Rosji, przemilczając zachodnie zakazu wwozu rosyjskiego złota i diamentów.

A następnie zwrócił się do premiera Rosji Michaiła Miszustina z poleceniem:

– Mam do pana prośbę: proszę przyjrzeć się niektórym towarom, które w dużej ilości dostarczamy na światowe rynki. Nam ograniczają dostawy towarów, to może i my powinniśmy pomyśleć o pewnych ograniczeniach. Uran, tytan, nikiel.

Putin doprecyzował, że wskazane surowce to jedynie część towarów, których Rosja może odmówić światu. – Można by pomyśleć nad pewnymi ograniczeniami dostaw na zagraniczne rynki nie tylko tych towarów, które wymieniłem, ale także innych – mówił.

Postawił jeden tylko warunek: – Nie można tylko robić niczego, co zaszkodzi Rosji.

Puste groźby

Plany Putina mogą jedynie przyspieszyć rezygnację przez państwa Zachodu z importu rosyjskich surowców.

W sierpniu w USA weszło w życie embargo na uran z Rosji, z prawem kontynuowania tego importu do stycznia 2028 r., ale tylko na podstawie zezwoleń rządu Stanów Zjednoczonych. Groźby Putina mogą też przyspieszyć realizację projektów eksploatacji złóż uranu w Ameryce Północnej i Azji Środkowej.

Plany Putina mogą przyspieszyć rezygnację przez państwa Zachodu z importu rosyjskich surowców

Po napaści Rosji na Ukrainę państwa Zachodu ograniczyły już import z Rosji tytanu, używanego w przemyśle lotniczym, i niklu. Ostatnio unijny urząd statystyczny Eurostat informował, że w drugim kwartale tego roku z Rosji pochodziło 16 proc. niklu importowanego przez UE, dwa razy mniej niż w drugim kwartale 2022 r.

Po napaści na Ukrainę Rosja próbowała już wykorzystać zależność Europy od swojego gazu. Putin polecił Gazpromowi zakręcić kurek z gazem państwom, które nie zgodzą się przejść na nowy rublowy system zapłaty za rosyjski gaz. Ponadto od czerwca Gazprom ograniczał dostawy gazu do Niemiec bałtyckim gazociągiem Nord Stream.

Zeszły rok gazowy potentat Rosji zakończył ze stratą netto ok. 6,7 mld dol. – największą w historii Gazpromu i pierwszą w ogóle stratą koncernu od końca zeszłego stulecia. Za ograniczenia dostaw gazu Trybunał Arbitrażowy w Sztokholmie zasądził też od Gazpromu ponad 13 mld euro odszkodowania dla niemieckiego koncernu Uniper. A to jedynie część odszkodowań, których od rosyjskiego koncernu dochodzą jego europejscy kontrahenci w międzynarodowych sądach arbitrażowych. ●

Płaca minimalna wyższa niż się spodziewano

W poprzednim projekcie rozporządzenia zostało zapisane, że od 1 stycznia 2025 roku minimalna płaca ma wzrosnąć do 4626 zł brutto. W wersji, która trafiła na biurko premiera, widniała jednak wyższa kwota.

Spór o wysokość płacy minimalnej jak co roku toczył się między stroną pracowniczą a przedsiębiorcami. Pierwszej zależało na wzroście, drugim, by pozostała niezmieniona. Negocjacje trwały w ramach Rady Dialogu Społecznego (RDS), w której uczestniczą także przedstawiciele rządu.

Kilka tygodni temu wydawało się, że wszystkie karty zostały już rozdane i obędzie się bez niespodzianek. Rząd przygotował rozporządzenie, które zakładało, że od stycznia 2025 r. płaca minimalna wzrośnie do 4626 zł brutto. To miało się przełożyć na stawkę godzinową w wysokości 30,2 zł brutto. I do dzisiaj wydawało się, że na tym się skończy.

W obliczu braku porozumienia w ramach RDS, rząd do 15 września ma czas na ustalenie ostatecznej wysokości wynagrodzenia minimalnego. Na trzy dni przed tym terminem, gdy projekt rozporządzenia skierowany został już do podpisu premiera Donalda Tuska, wprowadzono w nim istotną zmianę.

W nowym rozporządzeniu czytamy, że od 1 stycznia 2025 r. „ustala się minimalne wynagrodzenie za pracę w wysokości 4666 zł brutto". A to oznacza o 40 zł więcej wobec pierwotnych zapowiedzi i kilkanaście złotych więcej niż postulowały związki zawodowe. W trakcie pracy nad rozporządzeniem (a konkretniej: w trakcie konsultacji społecznych) związki zawodowe postulowały minimum 4650 zł.

Rząd wskazuje, że zmiana ta wywołana jest zmianą prognoz na temat inflacji. Ta ma być bowiem wyższa od zakładanej wcześniej i wyniesie 5 proc., a nie 4,1 proc.

Projekt z nową kwotą płacy minimalnej został już podpisany przez premiera. Ma wejść w życie 1 stycznia 2025 roku. ●

Maria Korcz
Kasia Bielecka

REKLAMA

Kraj/34336506

1 RP

eprasa.pl 7028469dd2

ENERGIA OD NOWA

Fotowoltaika „na rzepy”

Balkonowa rewolucja

Fotowoltaika balkonowa to otwarcie OZE dla wszystkich – mówi nam Robert Pabierowski, prezes firmy OneStep.Solar.

ROZMOWA Z
ROBERTEM PABIEROWSKIM
prezesem firmy OneStep.Solar

• **Ceny gotowych zestawów do samodzielnego montażu na balkonie to ok. 3-4,5 tys.**
FOT. ONESTEP.SOLAR

IRENEUSZ SUDAK: Nasz czytelnik stanie we wrześniu przed sądem, bo chciał mieć fotowoltaikę na balkonie. Spółdzielnia robi wszystko, by tu utrudnić.
ROBERT PABIEROWSKI: – To mnie nie zaskakuje. Takie same sytuacje zdarzały się w Niemczech.

To znaczy?
– W związku z montażem fotowoltaiki na balkonach Niemcy mają już wieloletnią historię sporów sądowych wspólnot mieszkaniowych z mieszkańcami. Można powiedzieć, że idziemy tą samą ścieżką.

W Polsce wspólnoty, a już szczególnie spółdzielnie mieszkaniowe, albo odmawiają zgody na montaż, albo w ogóle nie odpisują na pisma.
– U naszych sąsiadów było tak samo. Zarządy unikały odpowiedzi, albo nie wyrażały zgody na montaż fotowoltaiki. Doszło do tego, że urosła duża, fotowoltaiczna szara strefa, czyli ludzie po prostu montowali panele, nie oglądając się na zgody zarządców. Fotowoltaika rozwijała się modelem „rebelianckim”.

A gdzie niemiecki porządek?
– Równolegle lokatorzy kierowali sprawy do sądów. Różnica polega na tym, że w Niemczech organizacje ekologiczne są dużo aktywniejsze niż w Polsce, mają większe finansowanie, więc osoby, które chciały mieć fotowoltaikę, były reprezentowane przez dobrych prawników.

Sądy uznają, że nadrzędny wobec interesu właściciela budynku jest interes społeczeństwa, które rozwija odnawialne źródła energii. Innymi słowy: montaż fotowoltaiki na balkonie nie może być zależny od widzimisię zarządcy.

Pomogło?
– Jak na zjawisko, które powstało oddolnie cztery lata temu, fotowoltaika do samodzielnego montażu została mocno doceniona i ma wiele wsparcia u rządzących. Największe miasta, np. Berlin, mają własne kampanie edukacyjne i dofinansowania, żeby zwiększać udział lokalnej produkcji energii, właśnie na balkonach.

Bundestag uchwalił niedawno prawo, które radykalnie ułatwia proces rejestracji takiej instalacji. Dodatkowo postanowiono rozwiązać największe wyzwanie, czyli spory z zarządcami budynków wielorodzinnych. Zmiana jest obecnie na etapie wdrożenia i sprowadza się do tego, że zarządca nieruchomości nie może odmówić montażu, o ile cały zestaw fotowoltaiczny posiada certyfikaty i spełnia normy uprawniające do zainstalowania na balustradzie balkonowej. Teraz Niemcy pracują nad tymi normami.

A czy fotowoltaika na balkonie jest opłacalna?
– Na naszych oczach trwa rewolucja balkonowa, czy szerzej: instalacji typu plug-in, po polsku „wtyczkowych”.

„Wtyczkowych”?
– Czyli takich do samodzielnego montażu, bez pomocy firmy instalatorskiej. Wystarczy zamówić w internecie gotowy zestaw, zmontować go, podłączyć wtyczkę do gniazdka i działa.

Te rozwiązania, czyli fotowoltaika „wtyczkowa”, to obecnie najbardziej dynamicznie rozwijający się segment fotowoltaiki prosumenckiej. W Niemczech czy we Francji ok. 80 proc. takich zestawów montuje się poza wielkomiejskimi balkonami, właśnie dlatego, że nie ma tam wspólnot blokujących instalacje tego typu. Grupą docelową są wszyscy, którzy nie mogą mieć tradycyjnej fotowoltaiki na dachu.

Czyli na przykład kto?
– W Polsce już co piąty dom, ok. 20 proc. wszystkich budynków jednorodzinnych, ma fotowoltaikę. Nie wszyscy mogą i potrzebują mieć instalację o mocy 6-9 kW. Czasami dach jest zacieniony, czasami nie ma warunków technicznych, albo po prostu nie mamy dachu, bo mieszkamy w piętrowej szeregówce. Dla tych osób proste w montażu panele o małej mocy są dobrą alternatywą.

Oprócz tego zestawy plug-in kupują właściciele domków kempingowych, przyczep, kamperów itp. Ale obecnie to już inny segment rynku, z inaczej projektowanym produktem: na kamping potrzeba czegoś lekkiego, a na domek trwałego.

Czy ta rewolucja przynosi korzyści finansowe?
– W ostatnim czasie ceny paneli spadły o kilkadziesiąt procent. Naprawiliśmy łańcuchy dostaw po pandemii, a Chiny oddały do użytku ogromne fabryki modułów fotowoltaicznych. To sprawia, że w połączeniu z uwalnianymi cenami energii dla konsumentów fotowoltaika balkonowa staje się bardzo atrakcyjna dla każdego, kto chce obniżyć wysokość rachunków za prąd.

O ile mogą spaść rachunki?
– Można założyć, że o 20-30 proc. w skali roku, czyli mówimy o kilkuset złotych w przypadku przeciętnego gospodarstwa domowego. To jedyny pewny sposób ograniczenia opłat.

Ile to kosztuje?
– W Polsce ceny gotowych zestawów do samodzielnego montażu to ok. 3-4,5 tys., w zależności od wariantu montażu oraz parametrów modułów.

Więcej kosztów nie ma, ewentualnie potrzebny jest elektryk do wyprowadzenia gniazdka na balkon. Okres zwrotu, przy dzisiejszych cenach energii, wynosi od 5 do 10 lat, w zależności od sposobu i miejsca montażu.

Jeśli mamy więcej swobody co do montażu, np. mały domek, nie powinno być problemem osiągnięcie okresu zwrotu 5-7 lat. Gdy mamy balkon w bloku, pole manewru jest mniejsze i tu częściej okresy zwrotu są bliższe 7-10 lat.

Ale z całą odpowiedzialnością można powiedzieć, że jest to najlepsza forma inwestycji, dostępna dla Kowalskiego. Aktualnie na lokatach możemy zarobić 5-6 proc. rocznie, a na takiej instalacji 10-20 proc. rocznie od wartości instalacji, poprzez oszczędności na rachunkach za prąd.

Wspólnoty i spółdzielnie ciągle robią pod górkę...
– Nie chciałbym budować atmosfery konfliktu wokół tego tematu. To po prostu nowe zjawisko, z jakim jako społeczeństwo musimy się zmierzyć. Poza tym w dyskusjach ze wspólnotami pomaga, że coraz popularniejsze są lekkie, elastyczne panele. To może być przełom i szansa na upowszechnienie się miejskiej fotowoltaiki. Zestawy z takimi modułami są o kilkaset złotych droższe, nieco większe jeśli chodzi o powierzchnię, ale jeden moduł o mocy 200 W waży 2,9 kg i ma 3 milimetry grubości, podczas gdy tradycyjny moduł 420 W waży 21 kg.

Fotowoltaika do samodzielnego montażu została w Niemczech mocno doceniona i ma wiele wsparcia u rządzących

ROBERT PABIEROWSKI

Środek, czyli ogniwa krzemowe w tworzywie sztucznym są takie same, ale zrezygnowano z ochronnej powłoki szklanej oraz aluminiowej ramy. W związku z tym argument, że konstrukcja balkonu nie wytrzyma, odpada. Plus takie panele wizualnie wyglądają po prostu jak osłona balkonowa.

Czy to się sprawdza?
– W Niemczech nie można montować tradycyjnych, ciężkich modułów wyżej niż na pierwszym piętrze, chyba że to prywatna posesja [w Polsce pod tym względem nie ma żadnych regulacji – red.]. Chodzi o bezpieczeństwo, w tym o sposób montażu: czy użytkownik poprawnie je zamontuje lub ich nie upuści w trakcie.

Dobrze zaprojektowany zestaw montuje się prosto, ale podniesienie nad balustradę panelu ze stelażem o masie ponad 20 kilogramów to zawsze jakiś wysiłek i ryzyko.

Lekkie, elastyczne panele montuje się dużo łatwiej przy pomocy stalowych opasek. To przekonuje wiele wspólnot. Choć niektóre firmy, do czego nie zachęcam, promują montaż na rzepy, które jednak nie są tak wytrzymałe jak metalowe klamry.

Ludzie montują je wtedy bez żadnych zgód i w każdej chwili mogą je przenieść w inne miejsce. Ciężko zażądać rozbiórki czegoś, co zostało przyczepione „na chwilę”.

Zakładamy, że mamy zgodę zarządcy na montaż. Na co zwrócić uwagę i czego nam potrzeba?
– Przede wszystkim słońca. Ekspozycja południowa jest pożądana, ale w wielu wariantach nawet ustawienie paneli na wschód lub zachód będzie dawało satysfakcjonujące rezultaty.

Do pełnego zakończenia instalacji potrzebujemy gniazdka elektrycznego na balkonie i zgłoszenia do firmy energetycznej, która wymieni za darmo licznik prądu na dwukierunkowy. Bez odpowiedniego licznika jest ryzyko, że wyprodukowany z naszej fotowoltaiki prąd zostanie nam doliczony do rachunku.

Poza tym, bez zgłoszenia dostawca energii nie będzie mógł nas prawidłowo rozliczyć, tj. nie skorzystamy z bilansowania godzinowego oraz nie otrzymamy żadnej rekompensaty za energię, jaką oddaliśmy do sieci.

Jakie są jeszcze zalety fotowoltaiki balkonowej?
– Ma mnóstwo systemowych zalet. Po pierwsze, moc instalacji jest niewielka, skrojona na potrzeby mieszkania. To sprawia, że zwiększamy moc PV w systemie energetycznym, ale nie obciążamy sieci przesyłowych. Redukujemy emisję CO_2 z elektrowni węglowych i zarabiamy.

Najważniejsze jest jednak, że fotowoltaika balkonowa angażuje zupełnie nowe grupy społeczne, które do tej pory mogły czuć się pokrzywdzone z powodu wyłączenia z udziału w korzyściach płynących z instalacji PV. Wiele osób mówiło, że rozwój fotowoltaiki jest niesprawiedliwy: zamożne osoby dostają od państwa dotacje na panele, by móc ładować za darmo swoje tesle w wypasionych domach na przedmieściach Warszawy.

Dzięki upowszechnieniu się fotowoltaiki balkonowej więcej osób może czerpać korzyści z rozwoju OZE, o ile posiada balkon. Lub inne odpowiednie miejsce, bo przypominam: takie zestawy możemy instalować też w ogródku, na tarasie, ścianie, płocie, daszku altany itd. Prostych i opłacalnych opcji jest bardzo dużo. ●

1 RP

eprasa.pl 7028469dd2

ENERGIA OD NOWA

Planujesz instalację pompy ciepła albo fotowoltaiki?

Jak odliczyć wydatki od podatku

FOT. SHUTTERSTOCK

Uszczelnienie okien, instalacja pompy ciepła, czy paneli słonecznych – na te wydatki możesz uzyskać ulgę termomodernizacyjną w rocznym rozliczeniu PIT. Wyjaśniamy, jakie warunki trzeba spełnić, by zaoszczędzić na ociepleniu domu.

Dominika Maciejasz

W lipcu wygasły dotychczasowe tarcze osłonowe dla energetyki. Ceny uwolniono częściowo, ale to wystarczyło, by rachunki przeciętnego gospodarstwa domowego podskoczyły zgodnie z nowymi taryfami o ok. 20 proc.

Nadchodzący sezon grzewczy będzie tylko sprzyjał wyższym rachunkom, warto więc zastanowić się nad skorzystaniem z ulgi termomodernizacyjnej. Mogą to zrobić właściciele lub współwłaściciele domów jednorodzinnych, także w zabudowie szeregowej lub bliźniaczej.

POMPA CIEPŁA TAK, KLIMATYZATOR – NIE

Ulga jest przeznaczona m.in. na ocieplenie domu, wymianę okien, drzwi, czyli to, co związane jest z dociepleniem budynku i redukcją utraty ciepła, oraz na nowe przyłącza/instalacje, jak pompa ciepła czy panele słoneczne, czyli ogólnie inwestycje w odnawialne źródła energii.

Dotyczy też budynków, które przynależą do domu: garażu, pomieszczeń gospodarczych. Nie ma przeszkód, by np. panele fotowoltaiczne zainstalować na zadaszonym garażu dla samochodu i skorzystać z ulgi. Nie skorzystają z niej natomiast ci, którzy dopiero dom budują i chcą w nim zainstalować pompę ciepła czy fotowoltaikę – ulga ta przysługuje tylko na budynku już istniejące (a konkretnie oddane do użytkowania).

Co jeszcze nie wchodzi w zakres ulgi? Na przykład klimatyzator z funkcją grzania, w tym klimatyzator z wbudowaną pompą ciepła. Sama pompa ciepła spełnia wymogi do ulgi, ta wbudowana do klimatyzatora już nie, bo nie jest to urządzenie wymienione w załączniku do rozporządzenia określającego rodzaj materiałów budowlanych, urządzeń i usług związanych z realizacją przedsięwzięć termomodernizacyjnych.

Rozporządzenie to wydał minister inwestycji i rozwoju 21 grudnia 2018 r.

W ULGACH PODATKOWYCH TKWI ZYSK FINANSOWY

– Podatnik ma możliwość odliczyć od dochodu nawet do 56 tys. zł. Małżonkowie natomiast mogą wspólnie odliczyć nawet 112 tys. zł. Taka kwota pozwala na naprawdę dobrą modernizację domu – wylicza Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy InFakt.

Ulga termomodernizacyjna jest dostępna dla podatników rozliczających się:
- skalą podatkową
- podatkiem liniowym
- ryczałtem.

Odlicza się ją w rocznym zeznaniu podatkowym, na formularzach: PIT-36, PIT-36L, PIT- 37 lub PIT-28, do którego należy dołączyć załącznik PIT/O (czyli informację o odliczeniach).

Uwaga: można odliczyć wydatki na termomodernizację z ostatnich trzech lat, jeśli są one udokumentowane.

Maksymalna korzyść może wynieść nawet 35 840 zł, jeśli małżonkowie rozliczają się na zasadach ogólnych i płacą podatek w drugim progu podatkowym (czyli 32 proc.).

SPRAWDZAJ BIAŁĄ LISTĘ

Jak to wygląda na przykładach?

Załóżmy, że nakłady na termomodernizację domu małżonków wyniosły 100 tys. zł. Jeden ze współmałżonków prowadzi działalność opodatkowaną podatkiem liniowym, a drugi na skali podatkowej i przekracza drugi próg podatkowy (32 proc.). – W związku z tym, że we wspólności małżeńskiej przepisy nie wskazują na proporcje rozliczenia wydatków, warto podzielić je nieco inaczej niż po 50 procent. Co ważne, przepisy wskazują na limit 56 tys. zł na jednego podatnika. W związku z powyższym, gdy 56 tys. zł ujmiemy u małżonka opodatkowanego drugim progiem podatkowym 32 proc., a 44 tys. zł u drugiego płacącego podatek liniowy, zwiększymy korzyść ulgi. Łącznie ulga wyniesie 26 280 zł. W przypadku podziału 50/50 byłoby to 25 500 zł. A więc zyskujemy 780 zł – wylicza Piotr Juszczyk.

Wydatki na termomodernizację muszą być odpowiednio udokumentowane. Zgodnie z ustawą o PIT z ulgi możemy skorzystać, jeśli posiadamy faktury wystawione przez podatnika podatku od towarów i usług niekorzystającego ze zwolnienia od tego podatku.

– Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej niejednokrotnie w wydawanych interpretacjach wskazał, że podatnik nie ma możliwości odliczenia w ramach ulgi termomodernizacyjnej wydatków poniesionych na termomodernizację, jeśli nie posiada faktury od czynnego podatnika VAT – wyjaśnia Juszczyk.

Oznacza to nic innego, jak brak możliwości zakupu np. paneli z słonecznych lub pompy ciepła „z drugiej ręki", czy od przedsiębiorcy korzystającego ze zwolnienia z VAT, jeśli chcemy skorzystać z ulgi.

– W mojej ocenie to mocno restrykcyjny zapis, powodujący, że modernizację możemy zlecić tylko przedsiębiorcy będącemu czynnym podatnikiem VAT. W związku z tym warto zweryfikować przed zakupem, czy usługobiorca spełnia wymagania. W takiej sytuacji dobrze jest sprawdzić firmę, której zlecamy usługę, czy widnieje na białej liście jako podatnik VAT – doradza Juszczyk.

Biała lista podatników VAT to wykaz podmiotów zarejestrowanych jako podatnicy VAT, prowadzony przez szefa Krajowej Administracji Skarbowej.

Przepisy o podatku od towarów i usług są tak skonstruowane, że to nabywca ponosi ciężar podatku VAT, co de facto zwiększa cenę zakupu instalacji, np. fotowoltaicznej. Tyle dobrego, że dla domów jednorodzinnych montaż fotowoltaiki jest objęty niższą, 8-procentową stawką. ●

Dopłaty do modernizacji domu

Panele słoneczne albo bojler za rządowe pieniądze

Zamontowałeś panele słoneczne na dachu domu jednorodzinnego i nie wiesz, jak łącznie rozliczyć ulgę termomodernizacyjną i dopłatę z programu „Mój Prąd"? Oto sposób.

Dominika Maciejasz

Szósta edycja programu „Mój Prąd" wystartowała 2 września. Jest to najpopularniejszy program dofinansowań w Polsce, pilotowany przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Tegoroczna pula pieniędzy to 400 mln zł, ale uwaga: zostało już mniej niż 100 mln, bo w pierwszym tygodniu od uruchomienia programu złożono już ponad 26 tys. wniosków. Kto chce skorzystać, musi się pospieszyć.

Program obejmuje wsparcie finansowe na montaż: instalacji fotowoltaicznej, zakup magazynów energii, magazynów ciepła.

Dofinansowania można łączyć: na zakup fotowoltaiki dostaniemy 7 tys. zł., 16 tys. zł na magazyn energii elektrycznej i 5 tys. zł na magazyn ciepła.

Czym jest magazyn ciepła? To kocioł dwufunkcyjny, który podgrzewa ciepłą wodę przepływowo, czyli zazwyczaj bojler wody.

Maksymalna kwota dofinansowania to 28 tys. zł. Jeśli chodzi o środki na zakup samej instalacji fotowoltaicznej, to w tegorocznej edycji programu zmieniły się warunki: po pierwsze, instalację trzeba było zgłosić do przyłączenia do 31 lipca br. Jeżeli ktoś zgłosił fotowoltaikę do przyłączenia po tej dacie, musi obowiązkowo zainwestować w magazyn energii. Po drugie, warunkiem koniecznym uzyskania dofinansowania będzie rozliczanie mikroinstalacji w obowiązującym od kwietnia 2022 r. systemie net-billing, czyli takim, w którym nadwyżki energii oddajemy do sieci po ustalanej godzinowo (lub miesięcznie – według planów rządu) cenie. O tym, czy opłaca się przejść z net-meteringu na net-billing przeczytacie w artykule Ireneusza Sudaka z Wyborczej.biz.

Wniosek składa się dziecinnie prosto: przez internet. Potrzeba do tego profilu zaufanego lub e-dowodu.

Można zgłaszać koszty poniesione od 1 stycznia 2021 r. – wydatki poniesione przed tą datą nie będą uwzględniane przy składaniu wniosku.

W ramach programu można dostać dopłatę do zakupu urządzeń kwalifikujących się do mikroinstalacji fotowoltaicznej. To m.in.:
- pokrycia dachowe z funkcją fotowoltaiczną,
- wiaty i carporty zawierające ogniwa PV,
- fotowoltaiczne zestawy balkonowe.

Instalacje fotowoltaiczne zgłoszone do dofinansowania muszą zostać podłączone do sieci elektroenergetycznej.

Z nowej edycji programu wyłączono zostały pompy ciepła, kolektory słoneczne oraz systemy zarządzania energią w budynku. Paulina Hennig-Kloska, ministra klimatu i środowiska argumentowała to istnieniem innych programów, które dofinansowują pompy ciepła, jak Czyste Powietrze (w ramach którego możliwa jest dotacja na pompę ciepła w istniejących budynkach) czy Moje Ciepło (pokrywające potrzeby budynków nowo budowanych).

Wiele osób, które inwestują w fotowoltaikę czy magazyny energii, korzysta też z ulgi termomodernizacyjnej. Jak zatem połączyć ulgę podatkową z dopłatą?

– Wartość ulgi należy pomniejszyć o wartość dopłat – mówi Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy InFakt.

Co ważne, limit ulgi termomodernizacyjnej pozostaje ten sam: dla jednego podatnika to 56 tys. zł., a w małżeństwie: 112 tys. zł. Przykładowo, jeśli małżeństwo wykonało inwestycję termomodernizacyjną na kwotę 160 tys. i otrzymało z tego tytułu dofinansowanie w kwocie 40 tys. zł, to ich koszt wyniesie 120 tys. zł. Jednak maksymalnie łącznie odliczą od podatku 112 tys. zł.

Natomiast gdy równolegle dostaną dofinansowanie z programu „Mój Prąd" w maksymalnej kwocie 28 tys. zł, to ich ogólny koszt wydatkowania spadnie do 132 tys. I nadal będą mogli odliczyć od podatku 112 tys., zł, więc koszt 20 tys. zł. będą musieli ponieść sami.

A jeśli całość ich wydatków zamyka się w kwocie 60 tys. zł, a dopłatę z programu „Mój Prąd" otrzymali w maksymalnej wysokości 28 tys. zł? Wówczas od podatku odejmą jedynie 32 tys. zł.

Są jednak sposoby optymalizacji kosztów: – Zdarzyć się może, że dokonujemy modernizacji i otrzymujemy część dopłaty w bieżącym roku, a część możemy otrzymać w kolejnym roku. Przykładowo podatnik zdecydował się na wymianę pieca, koszt 50 tys. zł. W 2024 r. zostanie mu wypłacone z tytułu ulgi modernizacyjnej 5 tys. zł. W lutym 2025 r. kolejne 5 tys. zł. W zeznaniu rocznym za 2024 r. ma prawo ujęcia w uldze całości dopłaty łącznie, ale nie musi tego robić, może to rozbić na lata – wyjaśnia Juszczyk.

Wówczas w rocznym ogólnym ujęciu kosztów można rozłożyć w czasie rozliczenie środków z programu „Mój Prąd" i z tytułu ulgi termomodernizacyjnej. ●

eprasa.pl 7028469dd2

Skaza na wizerunku

Domysły w sprawie mieszkań mogą pogrążyć rząd

Po latach pisowskich rządów kryzysów ci w Polsce dostatek. Rząd się z nimi zmaga. Ale ten kryzys jest wyjątkowo wredny.

Żakowski

W czwartek 5 września Łukasz Firek opublikował tweet ujawniający, że ok. 30 proc. wpłat na PO pochodziło od powiązanych z rynkiem nieruchomości osób, które skorzystałyby na forsowanym przez PO i PSL kredycie 0 proc. W ciągu trzech dni wpis obserwowanego przez tysiąc osób specjalisty od IT i giełdy przeczytało prawie 300 tys. osób. Dzień później Ignacy Michałowski policzył, że mający dużo mniej wpłat PSL dostał milion złotych od osób związanych z budownictwem.

Można te przelewy policzyć, bo od połowy 2022 r. partie muszą prowadzić jawny rejestr wpłat i umów. Dzięki temu wiemy też, że tylko osoby powiązane z rynkiem wynajmu i zarządzania nieruchomościami dały KO prawie 2 mln zł – czyli ponad 10 proc. wszystkich wpłat (łącznie ponad 18 mln). O połowę mniej szczodrzy byli ludzie z firm wznoszących budynki, którzy na PO wpłacili tylko milion.

W skali polskiej polityki są to spore pieniądze, ale kryzys wizerunkowy, który po tych informacjach zawisł nad PO i PSL, jest nieporównanie większy. Bo domysły i oskarżenia wobec obecnej władzy niesie bezprecedensowo wysoka fala emocji wokół finansowania partii politycznych. Zwłaszcza młodym wyborcom już przed rewelacjami Firka trudno zaś było zrozumieć upór rządowej prawicy w forsowaniu pomysłu, który – jak wiemy z wcześniejszych doświadczeń – jeszcze bardziej podniesie ceny mieszkań i napcha kieszenie deweloperom dzięki PiS mającym już bajońskie (sięgające 40 proc.!) marże oraz bankom, których zyski wzrosły w ubiegłym roku o 160 proc.

W atmosferze powszechnych podejrzeń, nieufności i szybkich oskarżeń, jaka panuje w Polsce, taka informacja jest przez dużą część wyborców uważana za oczywisty znak politycznej korupcji. Czas jednak płynie, korupcyjna narracja zatacza coraz szersze kręgi, a PO, PSL ani koalicyjny rząd nie korzystają z szansy przedstawienia jakiejś swojej narracji, która by inaczej objaśniła fakty.

Dla starszych wyborców, którzy mają gdzie mieszkać i pospłacali kredyty, może to być tylko niepokojący sygnał, że nie wszystko jest z obecną władzą OK. Dla pokolenia próbującego teraz urządzać się w życiu, dla którego mieszkanie jest największym wyzwaniem, sugestia, że władza chce, by jej sponsorzy bogacili się kosztem młodych rodzin potrzebujących mieszkań, staje się bulwersująca lub wręcz detonująca.

Nad takim kryzysem nie da się bezkarnie przejść do porządku dziennego. Jeśli ugruntuje się zataczająca coraz szersze kręgi narracja o wielkim rządowym projekcie mieszkaniowym napędzanym polityczną korupcją i szkodzącym rynkowi, a zwłaszcza młodym rodzinom, to cały demokratyczny obóz może bezpowrotnie stracić zaufanie dwudziesto- i trzydziestolatków, których aktywizacji zawdzięczamy sukces 15 października.

Po latach pisowskich rządów kryzysów ci w Polsce dostatek. Rząd się z nimi zmaga. Ale ten kryzys jest wyjątkowo wredny, bo osłabiając wiarę, że demokraci działają w publicznym (nie w swoim partyjno-prywatnym) interesie, zaciera fundamentalną różnicę między obecną i poprzednią władzą, którą dopiero zaczynamy rozliczać. Jeśli PSL i PO czegoś z nim szybko nie zrobią, bolesną cenę możemy zapłacić wszyscy już podczas wyborów prezydenckich. ●

Jacek Żakowski

> Dla pokolenia próbującego teraz urządzać się w życiu sugestia, że władza chce, by jej sponsorzy bogacili się kosztem młodych rodzin potrzebujących mieszkań, staje się bulwersująca

Największe grzechy PiS

Ryszard C. umiał się odnaleźć

Olejnik

– Patrzę na smutną minę Ryszarda Czarneckiego i muszę powiedzieć jedno: potrzeba nam takich ludzi, którzy umieją się odnaleźć; to on może zdziałać najwięcej w europarlamencie – tak mówił Jarosław Kaczyński 11 maja 2024 r., zachęcając do głosowania na polityków Zjednoczonej Prawicy.

Po dwóch latach od ukazania się artykułu w „Newsweeku" prokuratura zajęła się Ryszardem C. i jego żoną Emilią H. Już dwa lata temu „Newsweek" opisywał, jak można błyskawicznie kupować dyplomy ukończenia studiów MBA. A jak ustalili reporterzy TVN 24, za paczki dyplomów były paczki pieniędzy. Akta Ryszarda C. były zamknięte w garażu lubelskiego prokuratora, który hamował śledztwa w sprawie polityków PiS.

Rektor uczelni Paweł C. siedzi w areszcie i ma 50 kilka zarzutów. Ryszard C. wspierał uczelnię, promował ją w wielu krajach, pełnił w niej honorowe funkcje, mówił: „Jesteśmy z Pawłem C. jak bracia w Chrystusie".

Będąc prezesem ZChN, Ryszard C. uczył Polaków wartości chrześcijańskich. Jego droga polityczna była i w ZChN, i w Samoobronie, a teraz w PiS. Oczywiście C. zatrzymany przez CBA powiedział, że to polityczny teatr, władza robi igrzyska, bo nic innego nie umie.

A Ryszard C. rzeczywiście umiał się odnaleźć. Został przyłapany przez unijny urząd ds. zwalczania nadużyć OLAF. Eurodeputowany C. wymyślał sobie kilometrówki, za co pobierał megapieniądze. 100 tys. euro musiał zwrócić do kasy unijnej. Niedawno się dowiedzieliśmy, że Ryszard C. do Brukseli jeździł ciągnikiem siodłowym, ścigaczem, chińskim motorowerem, a miejsce, które sobie wybrał nieprzypadkowo, to Jasło, bo to najdalej wysunięty punkt Polski.

Niezły łeb do interesów ma Ryszard C., ale przez chciwość wpadł.

Oczywiście wszystko zwalał na swoich asystentów, że to oni popełniali błędy. Według prokuratury wyłudził 854 tys. zł. Oczywiście ta historia nie przeszkodziła prezesowi popierać Ryszarda Czarneckiego, bo przecież taki człowiek rzeczywiście potrafi się odnaleźć w Brukseli.

Ryszard C. zawsze był blisko prezesa, kiedyś powiedział o nim: „Jarosław Kaczyński jest jak Józef Piłsudski, dla siebie nic, dla Polski wszystko", inaczej niż tzw. Rysio. Podlizywał się prezesowi latami. Prezes ma na głowie całą Polskę – mawiał.

Ktokolwiek zostanie zatrzymany przez prokuraturę albo ma być zatrzymany, jest broniony przez prawicę. Mateusz Morawiecki, też złote dziecko Kaczyńskiego, broni swojej prawej ręki Michała K., byłego szefa Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, który ukrywał się przed sprawiedliwością w Londynie. Morawiecki robił z nas idiotów, mówiąc, że K. szuka tam pracy.

Pan prezes Kaczyński, jak widać, ma dobrą rękę do ludzi. Koło prezesa Kaczyńskiego pojawił się ostatnio Jacek Kurski, były szef pisowskiej telewizji.

W 2020 r. ukazał się wstrząsający reportaż w „Gazecie Wyborczej" o córce przyjaciela Jacka Kurskiego, która była brutalnie molestowana od 10 roku życia przez syna byłego prezesa TVP. Sprawie ukręcono łeb. Dwukrotnie prokuratura ją umarzała, choć biegli twierdzili, że dziewczynka jest wiarygodna. Ostatnio nastąpił przełom: prokuratura gdańska przesłała sprawę do Torunia, śledztwo zostało wznowione.

Fakt, że ta sprawa nie została dotąd wyjaśniona przez sąd, to największy skandal, największy grzech Zbigniewa Ziobry prokuratora generalnego. I Jarosława Kaczyńskiego, który popierał Ziobrę. Największy grzech tej partii. ●

Monika Olejnik

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl 7028469dd2

DOLNY ŚLĄSK

Dolny Śląsk nadal tajemniczy i niezmiennie intryguje

Wiadomo, że to niezwykły region. Jego tajemnice można odkrywać za każdym razem z innej strony. Poznaj Dolny Śląsk jeszcze lepiej i bliżej. Jest nowa inspiracja.

Pałaców i zamków jest tu najwięcej w kraju, do tego różnego rodzaju podziemia, zróżnicowane pasma górskie, przepastne Bory Dolnośląskie (największy zwarty obszar leśny w Polsce) i w ogóle unikatowa przyroda, jak choćby w Dolinie Baryczy, do tego arcyciekawe miasta i miasteczka, malownicze krajobrazy, zabytki techniki, sporo wyjątkowych wydarzeń.

A wszystko to spina fascynująca, wielokulturowa historia – niewątpliwie pełna tajemnic, legend i zagadek. Hasło „tajemniczy Dolny Śląsk" nie jest na wyrost i nie ma w nim nawet grama przesady. Trafnie opisuje to, co można tu znaleźć, zobaczyć i czego doświadczyć. Choć można do tego dodać jeszcze słowo „niezwykły".

Pomysł dla każdego

Przykłady takich niezwykłych miejsc, jakie można znaleźć na Dolnym Śląsku? Przedsmak poznawania regionu na własną rękę daje rewelacyjny spot, który promuje kampanię „Odkryj tajemniczy Dolny Śląsk". To krótkie zestawienie – film trwa nieco ponad dwie minuty – ale świetnie pokazuje, jak ciekawe i różnorodne są tu atrakcje.

To np. Zamek Księcia Henryka w Kotlinie Jeleniogórskiej – z fantastycznym widokiem na Karkonosze. Dawniej były nazywane Górami Olbrzymimi i patrząc z tego punktu widokowego, można zrozumieć, że coś w tym jest. W regionie jest zresztą mnóstwo wież widokowych z różnych epok. W ostatnich latach przybyło sporo nowych, szczególnie na sudeckich szczytach z „fotogeniczną" lokalizacją. Takie wieże szybko stają się magnesami dla turystów.

Doświadczenie zupełnie innego rodzaju to warsztaty czerpania papieru w Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju – jedynego takiego obiektu w kraju. Co więcej, znajduje się już na prostej drodze do wpisania na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Jako czwarty obiekt w regionie, po kościołach Pokoju w Świdnicy i Jaworze oraz Hali Stulecia we Wrocławiu.

A może piknik? Można się wybrać na Pustynię Kozłowską w Borach Dolnośląskich. Stąd zresztą też roztaczają się przepiękne widoki. A jeśli zależy nam na bardziej złożonych doświadczeniach kulinarnych, to warto wybrać się do jednej z winnic. Jest ich na Dolnym Śląsku coraz więcej. Spot prezentuje winnicę w jednej z najciekawszych lokalizacji, w Krainie Wygasłych Wulkanów. Znad rzędów winorośli rozpościera się tam widok m.in. na Ostrzycę, górę w charakterystycznym kształcie wulkanicznego komina.

Kto zna Śnieżne Kotły? To jedno z najbardziej spektakularnych i monumentalnych miejsc w Karkonoszach, z wysokogórskim klimatem. Ale wcale nie tak trudno osiągalne. To zresztą typowe dla całych Sudetów – są dostępne dla każdego i oferują przepiękne widoki, a jeśli ktoś lubi się porządnie zmęczyć, to też łatwo znajdzie szlaki dla siebie.

I znowu inne doświadczenie i inna atmosfera. Kto widział basen termalny zdroju Wojciech w Lądku-Zdroju? Ten obiekt – słowo „niezwykły" pasuje tu może bardziej niż „tajemniczy" – był podobno wzorowany na tureckiej łaźni z Budapesztu. Ale jest tu trochę tak, jakby kąpać się pod kopułą barokowej świątyni.

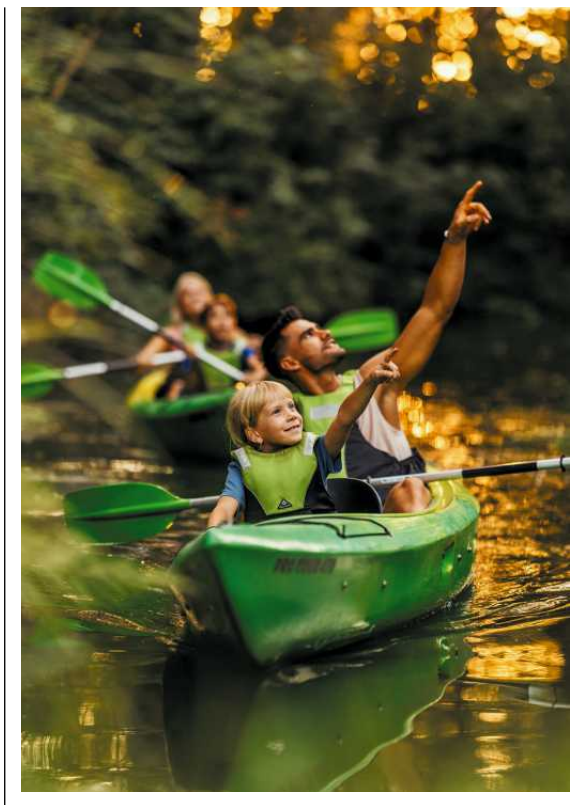

A to przecież nie wszystko

Spot pokazuje dużo więcej. Np. wrocławski Rynek podczas bicia gitarowego rekordu Guinessa. To unikatowe wydarzenie. Co roku tysiące gitarzystek i gitarzystów wykonują utwór „Hey Joe" Jimiego Hendrixa. Aktualny rekord, ustanowiony w ubiegłym roku, to 7967.

Co jeszcze wybrano do spotu? Jest tu też kilka obiektów reprezentacyjnych, jak Zamek Książ, Jaskinia Niedźwiedzią, wspomniany Kościół Pokoju w Świdnicy, Zamek Czocha czy podziemne miasto Osówka. Do tego sporo atrakcji ze stolicy regionu: podwodny tunel w Arfykarium w zoo, Ostrów Tumski – czyli jedno z najbardziej klimatycznych miejsc we Wrocławiu, albo galeria neonów sprzed lat – też wyjątkowe miejsce i ważne dla mieszkańców miasta. Są do swoich neonów przywiązani. Jeszcze inny przykład niezwykłego miejsca to hala spacerowa Domu Zdrojowego w Świeradowie-Zdroju – modrzewiowe cudo o długości 80 metrów, zdobione roślinnymi polichromiami i witrażami. Tu klimat jest jeszcze inny. Kto wybierze się tu na spacer, może poczuć się jak w Belle époque.

Coraz ciekawiej

Nawet te najbardziej znane zabytki można odkrywać na nowo. Wystarczy zdać sobie sprawę z tego, jak zmienia się np. Zamek Książ, czyli dolnośląska atrakcja numer jeden, z pewnością najbardziej rozpoznawalna. W ciągu kilku lat dawny blask odzyskały tu np. ogrody, wiszące nad stromym urwiskiem, na którym zbudowano zamek. Niedawno otwarto tam również apartamenty księżnej Daisy, odtworzone z niesamowitą dbałością o detale.

Inny przykład to Twierdza Srebrna Góra, gdzie w ostatnim czasie renowację przeszły bramy Bastionu Górnego i Fortu Rogowego, a także mury i kawaliera. Jest też nowa wystawa multimedialna. Jest okazja, by poznać to miejsce – unikatowe w skali Europy – jeszcze lepiej.

Tajemnic wciąż czekających na odkrycie na Dolnym Śląsku nie brakuje. Trudno powiedzieć, czy kiedykolwiek dowiemy się, do czego służyły podziemia budowane pod Górami Sowimi. Kto lubi podziemne atrakcje, może też wybrać się do jednej z trzech dawnych kopalni uranu – dwie są w Kowarach, jedna w Kletnie obok Stronia Śl., do nieczynnej kopalni węgla kamiennego w Nowej Rudzie czy do kopalni złota w Złotym Stoku. Takie miejsca też się zmieniają i stale są wzbogacane o nowe atrakcje.

Popływasz i pojeździsz

Na Dolnym Śląsku nie brakuje też atrakcji dla osób aktywnych. Spot pokazuje np. spływy kajakowe czy rowerowe single tracki, czyli ścieżki MTB zbudowane tak, by dawać jak najwięcej frajdy z jazdy. Rozbudowane sieci takich ścieżek można dziś znaleźć właściwie w całych Sudetach.

Jeśli chodzi o rowery, to ciekawych tras jest już na Dolnym Śląsku bardzo dużo i stale przybywają następne. Nie tylko w górach, ale też wzdłuż rzek i na ścieżkach zbudowanych tam, gdzie dawniej jeździły pociągi. Wszystkie trasy, wraz z mapkami, opisami i zdjęciami, można znaleźć w serwisie: dolnyslaskrowerem.pl. Każdy znajdzie tam coś dla siebie.

Dolny Śląsk otwarty

Do tajemniczości i niezwykłości regionu trzeba dodać jeszcze atmosferę otwartości i gościnności. Tu po prostu przyjemnie się spędza czas. I widać, że Dolny Śląsk cieszy się bardzo dużą popularnością i jest chętnie odwiedzany.

DOLNY ŚLĄSK

Z ostatnich badań ruchu turystycznego, przeprowadzonych w 2022 roku, wynika, że region odwiedziło 13,5 miliona turystów

eprasa.pl 7028469dd2

Anohni dla „Wyborczej”

MIERZĘ SIĘ Z WŁASNĄ HIPOKRYZJĄ

– Jeżdżenie w trasy, latanie samolotami stoi w sprzeczności z moimi przekonaniami. Biorę za to odpowiedzialność

– Anohni, jeden z najpiękniejszych głosów współczesnej muzyki popularnej, wraca na trasę po latach przerwy. Na Malta Festivalu w Poznaniu zaśpiewa o tym, co trudne i ważne.

ROZMOWA Z
ANOHNI
brytyjską wokalistką

JAREK SZUBRYCHT: Na okładce „Breaking”, twojego ostatniego singla, ziewa piękny kot. Twój?
ANOHNI: Nie. To kot z fotografii autorstwa Eriki Yasudy, żony mojej przyjaciółki Julii Yasudy. Zdjęcie zrobiono na początku lat 80. i niedawno było częścią wystawy prac Eriki. Zorganizowałam ją w Amsterdamie w ramach Holland Festivalu.

Wyróżnia się na tle twoich innych okładek. Poza „Swanlights” to prawie zawsze są portrety. Albo twoje, albo osób, które w pewnym sensie są przewodnikami po tych płytach.
– Dla mnie zwierzęta również mogą być takimi przewodnikami. Uznałam, że ten kot jest bardzo piękny i zarazem bardzo kobiecy. „Breaking” to utwór niejednoznaczny, ale opowiedziany z kobiecej perspektywy, więc wszystko tu do siebie pasuje.

Okładkę twojej ubiegłorocznej płyty „My Back Was a Bridge for You to Cross” zdobi zdjęcie Marshy P. Johnson. Dlaczego właśnie ją wybrałaś?
– Marsha to bohaterska postać z Nowego Jorku. Była performerką i prostytutką, często bezdomną. Dobrze znali ją ci, co zakosztowali nocnego życia miasta, przede wszystkim społeczność queer. Wszyscy wiedzieli, jak jest przyjazna i wspaniałomyślna. Nie miała wiele, ale wszystkim się dzieliła. Na początku lat 70. Marsha założyła jedno z pierwszych w Nowym Jorku schronisk dla bezdomnych dzieciaków trans. Z własnej pracy seksualnej opłacała czynsz, żeby miały dach nad głową i same nie musiały pracować na ulicy. Była współzałożycielką organizacji STAR, czyli Street Transvestite Action Revolutionaries [w wolnym tłumaczeniu: Uliczni Transrewolucjoniści], wzorowanej na Czarnych Panterach. Miała wielki wpływ na wczesny etap walki o prawa gejów w Stanach Zjednoczonych. Zmarła nagle i stała się mitem. Kiedy byłam młoda, starsi opowiadali mi, jak ważną postacią była Marsha dla naszej społeczności. Od tamtej pory myślę o niej z miłością i szacunkiem.

REKLAMA Kraj/34334048

PIGUET
AUCTION HOUSE I GENEVA I EST. 1978

WYPRZEDAŻ WSPÓŁCZESNEJ SZTUKI POLSKIEJ:
Nacht-Samborski, Kobzdej, Kowalski, Pągowska...
12-25 WRZEŚNIA
PIGUET.COM

Była postacią tragiczną. Zmarła nie tylko nagle, ale też w niewyjaśnionych okolicznościach. Podejrzewano zabójstwo.
– Nie uważam jej za postać tragiczną, tylko za bohaterkę. Jej życie było triumfem. Ludzie umierają na wiele różnych sposobów, śmierć jest tylko krótkim wycinkiem życia.

W twojej muzyce smutek i czarnowidztwo sąsiadują z dumą i radością, jakby to były dwie strony tego samego medalu.
– Im jestem starsza, tym uczciwsza staram się być w swojej twórczości. Chcę mówić prawdę, bez ogródek. Chcę opisywać świat takim, jakim jest. Niestety, obecnie świat nie jest przyjaznym miejscem. Przyszłość jest niepewna.

Z drugiej strony dopuszczam do głosu swoją kobiecą naturę, podkreślam wagę macierzyństwa, w tym rolę naszej matki natury. Patrzę na świat jej oczami i czerpię z niej siłę. Stąd nadzieja w moim śpiewaniu. Wierzę w kreatywność, w kobiecość, w nich znajduję oparcie.

Niby wszyscy wiemy, że przyszłość rysuje się w ciemnych barwach, ale... Kilka dni temu młodzi aktywiści z Ostatniego Pokolenia zablokowali Warszawę, by zwrócić uwagę na dramatyczną sytuację środowiskową. Mam wrażenie, że większość Polaków raczej wkurzyli, niż przekonali.
– Reakcja na protesty, którą właśnie opisałeś, nie jest typowo polskim zjawiskiem. Tak opinia publiczna na całym świecie reaguje na głosy ludzi zaniepokojonych losem planety, a media ochoczo tę postawę utrwalają. Stoją za tym złowrogie siły, którym zależy na skompromitowaniu dyskusji o zaangażowaniu obywateli w sprawy środowiska. Sporo inwestuje się w dbanie o to, byśmy milczeli o pewnych sprawach, żebyśmy nie domagali się pilnych odpowiedzi. To mogłoby zaszkodzić interesom bardzo, bardzo bogatych i wpływowych ludzi.

Nie dziwię się więc, że i u was odważni młodzi ludzie spotykają się z negatywną reakcją, że media donoszą, że obywatelom nie podobają się działania aktywistów. Może jednak nie trzeba wierzyć mediom?

Jestem przekonana, że we wszystkich pokoleniach znajdzie się wystarczająco dużo ludzi bardzo zatroskanych zmianami klimatu, ich wpływem na nasze życie. Każdy widzi, że jesteśmy świadkami spadku bioróżnorodności. Większość ludzi, bogatych i biednych, konserwatystów i liberałów, doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że Ziemia jest zagrożona, że to sytuacja bez precedensu. Dlatego uważam, że negatywne reakcje wobec protestujących są dziełem lobbystów pracujących dla grup broniących swoich interesów.

A może po prostu już nie wierzymy w zmianę? Jak w twoim utworze „It Must Change” – wiemy, że coś musi się zmienić, ale zarazem myślimy, że już na to za późno. Jako zbiorowość i jako jednostki robimy jeden krok naprzód, a potem dwa w tył.
– Ci, co mają pieniądze i władzę, chcą, żebyśmy wierzyli, że nie mamy wyboru. Są dziś w Ameryce ludzie, którzy są bogatsi od większości krajów świata i mają więcej władzy niż amerykański rząd. Korporacje naftowe i technologiczne są poza wszelką kontrolą. Załamanie biosfery sprzedaje się więc nam jako nieuniknione, szczególnie jeśli chcemy, by nasze życie miało dotychczasową jakość. To dezinformacja, która sprawia, że ludzie rezygnują z własnej sprawczości. A przecież wybieramy ludzi, którzy w naszym imieniu podejmują decyzje – zarówno w świecie polityki, jak i w gospodarce.

Naszymi wyborami konsumenckimi jednych wzmacniamy, innych osłabiamy. Współuczestniczymy w istnieniu naszego gatunku, ludzkość jest projektem kolektywnym. Nie możemy pozwolić politykom decydować o tym, jak przeżyjemy nasze życie. Na płycie „Hopelessness” sporo miejsca poświęciłam podobnym rozważaniom, rozprawiając się z moim własnym współudziałem jako konsumentki, współuczestniczki i beneficjentki tego, co się dzieje. To trudne tematy, ale trzeba o nich rozmawiać, jeśli mamy nadzieję na przetrwanie.

Wielu ludzi straciło już tę nadzieję.
– Zaprzeczanie albo poddanie się jest tak naprawdę wspieraniem negatywnych zmian, bez przyznania się przed samym sobą, że jest się częścią problemu. Swoją drogą taka postawa jest produktem ubocznym teologii abrahamowych. Od dwóch tysięcy lat religie patriarchalne uczą nas, że apokalipsa jest nieunikniona. Stajemy więc w obliczu problemu, który ma wiele twarzy: patriarchat, religie patriarchalne, późny kapitalizm, samolubność nacjonalistów, strach przed przyszłością i przed ludźmi, których uważamy za innych. Musimy się z tym mierzyć. Nic dziwnego, że wielu z nas czuje się przytłoczonych. Rozumiem, dlaczego ludzie nie chcą o tym rozmawiać, czemu przed tym uciekają.

Im jestem starsza, tym uczciwsza staram się być w swojej twórczości. Chcę mówić prawdę, bez ogródek

Co mieliby zrobić? Mówisz o bogaczach potężniejszych od niejednego państwa, więc jak miałby się im postawić taki mały żuczek jak ja?
– Wystarczy wziąć przykład z tych dzieciaków na ulicy. Walczyć na miarę swoich możliwości, wykorzystywać wszystkie swoje wpływy. Znasz bardzo wielu ludzi, możesz na nich wpływać. Możesz podjąć adekwatne wyzwania na niemal każdym froncie swojego życia.

Pytanie brzmi: czy zdecydujesz się działać?

To niełatwe, nikt nie jest doskonały. Sama mierzę się z własną hipokryzją, to bardzo bolesne... Jeżdżenie w trasy, latanie samolotami stoi w sprzeczności z moimi przekonaniami. Przełykam to, biorę za to odpowiedzial-

eprasa.pl 7028469dd2

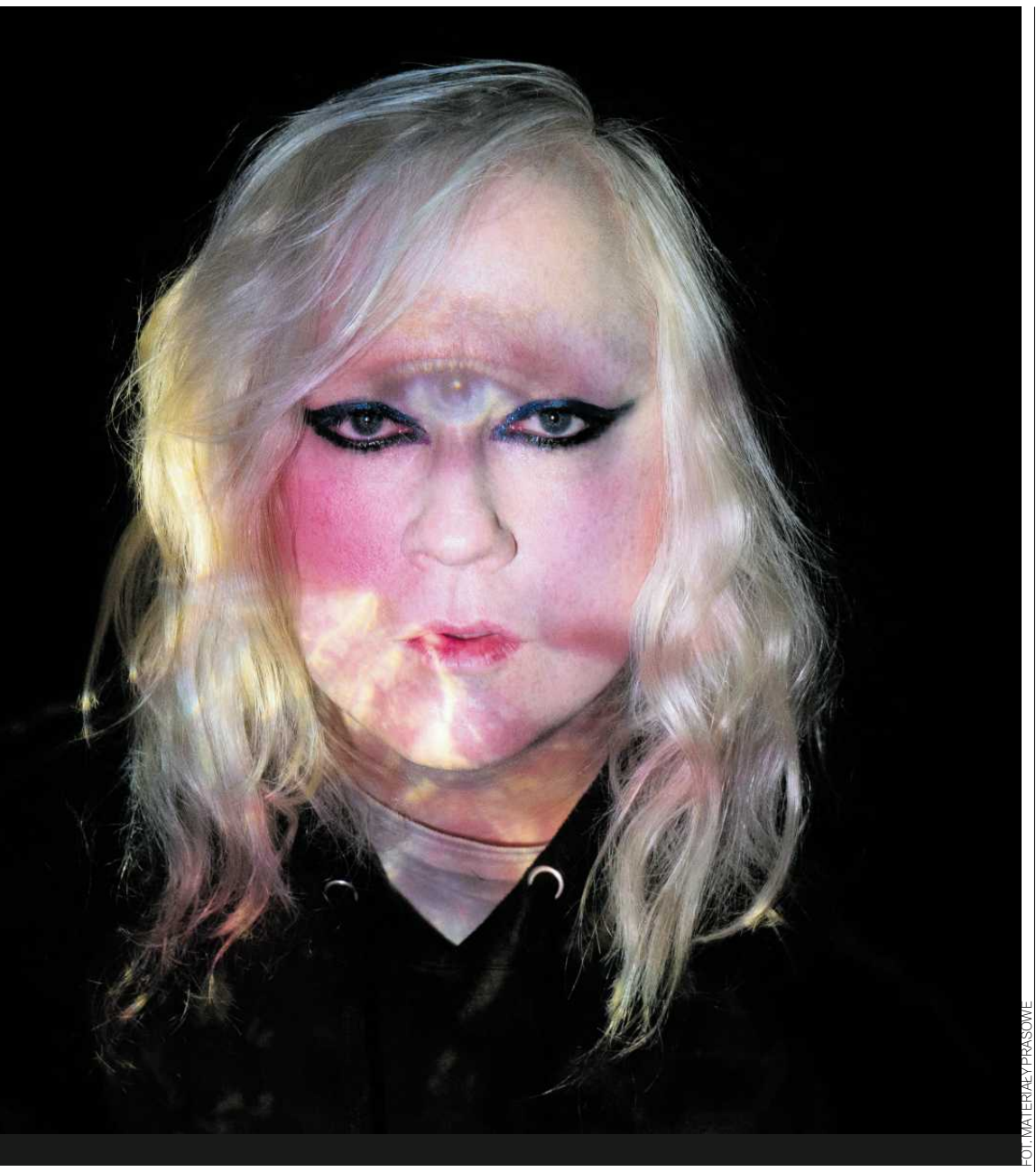

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ność, staram się szacować koszty moich podróży, by zrozumieć, czym dla mnie jest ta transakcja. Co właściwie poświęcam, by dotrzeć z koncertami w różne miejsca? Co daję innym i za jaką cenę? Czy naprawdę chcę brać na siebie ten dług i jak mam go spłacić? Niemal każdy aspekt naszego zachodniego, podporządkowanego komercji życia jest równie zdradziecki.

Czy właśnie dlatego od kilku lat nie widzieliśmy cię na trasie koncertowej?

– Tak, przede wszystkim dlatego.

W międzyczasie reaktywowałaś swój zespół, czyli The Johnsons, swoją drogą nazwany tak na cześć wspomnianej już Marshy P. Johnson.

– Poznałam wspaniałego gitarzystę, kompozytora i producenta, czyli Jimmy'ego Hogartha. Znowu nawiązałam relację z innym muzykiem, czego nie doświadczyłam od wielu lat. Nad „Hopelessness" pracowałam w samotności, wszystkie sprawy z producentami załatwiałam przez internet. Po wydaniu „Hopelessness" dominowało we mnie poczucie, że na tym powinnam poprzestać.

Zbieg nieoczekiwanych zdarzeń doprowadził mnie jednak do nagrania kolejnej płyty i odkrycia nowego, radosnego doświadczenia związanego z tworzeniem muzyki we współpracy z innymi ludźmi. Długo byłam namawiana i biłam się z myślami, ale zdecydowałam się na granie koncertów. Jedno wynikało z drugiego. Mam nadzieję, że to, co robię, będzie jakoś użyteczne dla innych ludzi.

Na pewno. Byłem w życiu na tysiącach koncertów, ale nigdy nie widziałem więcej osób płaczących ze wzruszenia niż na twoim. To był dobry, oczyszczający płacz. Czy jesteś tego świadoma?

– Nie jestem pewna czy naprawdę tak dużo ludzi płacze na moich koncertach.

Ja jestem.

– Pewnie dużo zależy od repertuaru. Okazywanie emocji jest zdrowe, dzięki nim mamy świadomość, co się z nami dzieje. Sama często reaguję bardzo emocjonalnie na muzykę, której słucham. Kiedy śpiewam, chcę, żeby ludzie czuli się wolni. Jeśli to oznacza odczuwanie i okazywanie emocji – wspaniale.

Spotkałaś już na swojej artystycznej drodze wielu wybitnych artystów, współpracowałaś m.in. z: Lou Reedem, Björk, Marianne Faithfull i Oneohtrix Point Never. Czy udana współpraca powinna się wiązać z jakąś emocjonalną więzią czy wystarczy czysty profesjonalizm, po prostu przychodzicie do pracy i robicie swoje?

– Język muzyki, szczególnie tworzonej i wykonywanej intuicyjnie, zakłada pewien rodzaj emocjonalnej relacji. Niezależnie od tego, czy znasz osobę, z którą dzielisz studio czy scenę. Dzięki temu, jak na siebie reagujecie w świecie dźwięków, budowana jest relacja z innym człowiekiem wykraczająca poza muzykę. Kiedy więc pytasz o profesjonalizm, nie jestem pewna, co właściwie sugerujesz. Nie trzeba bowiem kogoś znać, by razem stworzyć coś wartościowego.

Wspólne granie muzyki może być bardzo osobistym, wręcz intymnym doświadczeniem. Naprawdę się czymś dzielisz.

Nagrywając „My Back Was a Bridge for You to Cross", pracowałam z muzykami sesyjnymi i nasze interakcje były doskonałe. Granie w zespole i śpiewanie w chórze ma w sobie coś wspaniałego. Każdy, kto ma za sobą takie doświadczenie, ci to powie – wspólnego uczestniczenia w muzyce nie da się z niczym porównać. To jak balsam. Dobry dla ducha. Zapomniałam o tym i dopiero dzięki reaktywacji The Johnsons udało mi się przypomnieć sobie coś, co już zdążyło zasnąć. Po niemal dekadzie przerwy znowu gram muzykę z innymi ludźmi i czuję się z tym wspaniale. Czerpię z tego prawdziwą radość. ●

Rozmawiał Jarek Szubrycht

Anohni Hegarty

• Urodzona w 1971 roku w Anglii, mieszkająca i tworząca w Stanach Zjednoczonych wokalistka, kompozytorka i artystka wizualna. W połowie pierwszej dekady XXI wieku, stojąc na czele zespołu The Johnsons, zachwyciła świat albumem „I Am a Bird Now" nagrodzonym prestiżową Mercury Prize. Jej solowy album „Hopelessness" (2016), dramatyczny apel o ratunek dla planety, był romansem z eksperymentalną elektroniką. Za piosenkę „Manta Ray" z filmu „Ginący świat" (napisaną wspólnie z J. Ralphem) nominowana była do Oscara – jako pierwsza transpłciowa artystka w historii.

• Jej płyta „My Back Was a Bridge for You to Cross" została uznana przez dziennikarzy „Gazety Wyborczej" i „Wysokich Obcasów" za najlepszy zagraniczny album 2023 roku.

• 13 września Anohni and the Johnsons wystąpią w Poznaniu w ramach Malta Festivalu.

OGŁOSZENIE

Kraj/34327982

PLEBISCYT Nike Czytelników

Nike
Nagroda Literacka

Zagłosuj na: wyborcza.pl/nike
Na Wasze głosy i recenzje czekamy do czwartku, 26 września
Do zdobycia voucher na wycieczkę o wartości 5 tys. zł

REKLAMA

MECENAS STRATEGICZNY: PANATTONI

MECENAS: ROBERT DOBRZYCKI fundacja

1 RP

eprasa.pl 7028469dd2

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Awantura O DYREKTORKĘ

Ostry konflikt o dyrektorkę w podwarszawskiej szkole. W roli głównej radny, szef rady rodziców i ojciec ucznia w jednej osobie.

MAŁGORZATA ZUBIK

Konflikt wokół szkoły wyrósł w gminie pod Warszawą. Z uwagi na dobro dziecka nie ujawniamy nazwy szkoły ani prawdziwych nazwisk rozmówców, choć dali nam na to zgodę.

„Droga pani dyrektor prosze odejsc z honorem, może jeszcze odrobine go Pani zostalo. Pani zachowanie mozna nazwc »wycie przy korycie« Nie chcemy Pani w naszej szkole za wszystkie krzywdy ktore nam Pani wyrzadzila" [pisownia oryginalna]. To SMS od „pracowników", jaki dostała dyrektorka Maria Kowalska na początku lipca, tuż przed rozstrzygnięciem konkursu na dyrektora szkoły, w którym wystartowała. Konkurs został poprzedzony brudną kampanią wymierzoną w nią i osoby, które ją wspierały.

„Rodzic" podpisał się pod SMS-em, że na policji jest postępowanie o „mobbing w stosunku do pracowników". Był też SMS do Hanny, matki ucznia, która wspiera dyrektorkę: „Droga Pani Hanno mamy serdecznie dosyc zglaszmy Pani szkalowanie oczernianie do odpowienich organow oraz powiadamiamy rodzicow o nie uprawninym przyjeciu dziecka do szkoly".

SMS-y to nie wszystko. Było też szkalowanie w portalach społecznościowych. Na anonimowym koncie na Facebooku znalazły się oskarżenia o to, że dyrektorka skłóciła grono pedagogiczne, nauczyciele odchodzą, a rodzice zabierają dzieci i przenoszą do innych szkół.

Wiadomościom wysyłanym do dyrektorki przygląda się teraz po jej doniesieniu policja. Bada też zrzut wpisu z Facebooka: zdjęcie dyrektorki na tle szkoły i komentarz „To Nasz prześladowca, ma krew na rękach niewinnych ludzi".

SMS-y były wysyłane z bramek internetowych. Anonimowe konto na Facebooku zostało już skasowane.

DYREKTOREM SIĘ BYWA

Słowa: „Radnym, Przewodniczącym, Dyrektorem, Kierownikiem się bywa, a człowiekiem trzeba być zawsze" anonimowe już nie są. Wysłał je do dyrektorki, a potem zamieścił w internecie Jerzy Nowak. To szef rady rodziców w szkole, miejski radny.

Jego słowa nabrały szczególnego znaczenia teraz, gdy Maria Kowalska, polonistka, nie jest już dyrektorką podstawówki w podwarszawskiej gminie. Pełniła tę funkcję przez 5 lat, po wygranym konkursie. Przyszła do nowo zbudowanej placówki i rozkręciła ją od podstaw. Liczyła na to, że dalej będzie kierować szkołą. W lipcu tego roku wystartowała w konkursie ponownie, stanowiska jednak nie dostała. Uważa, że to efekt działań radnego KO, która rządzi w gminie, a prywatnie ojca nastoletniego ucznia. Sądzi, że nie kieruje już szkołą dlatego, że nie zgodziła się zwolnić nauczycielki, która wystawiła uwagę dziecku radnego.

– To było pokazanie, kto tu rządzi – mówi dziś Kowalska o wiadomości od Nowaka, którą zacytowaliśmy. – Te same słowa napisał na Facebooku w dniu rozstrzygnięcia konkursu na dyrektora. Taka klamra. Umiem przegrać konkurs. To nie jest tak bolesne jak to, że można człowieka hejtować, oczernić, zepsuć mu reputację. Nie pozwolę na to, żeby odebrano mi dobre imię – podkreśla emocjonalnie.

W rozmowie uczestniczy jej mąż. Uzupełnia szczegóły, przywołuje przepisy oświatowe. Jest informatykiem, nie pracuje w oświacie, ale temat szkoły stał się po prostu sprawą rodzinną. – Nie można takich rzeczy odpuszczać – mówi Adam Kowalski. – 30 lat nieposzlakowanej pracy nauczyciela, z nagrodami. Aż do spotkania z jednym z rodziców, panem radnym.

Radny Jerzy Nowak jest znaną w gminie postacią, jednym z najważniejszych polityków. W poprzedniej kadencji był przewodniczącym rady. W zbudowanej kilka lat temu gminnej szkole od początku kieruje radą rodziców.

Współpraca Nowaka z dyrekcją układała się dobrze mniej więcej przez 2 lata. Byli nawet na „ty".

AJENT W SZKOLE

Maria Kowalska uważa, że ostry konflikt z radą rodziców zaczął się od stołówki. Gdy 1 września 2019 r. obejmowała stanowisko, wszystko było nowe: budynek, uczniowie, kadra. Obiady też zorganizowano po nowemu. To jedyna szkoła gminna bez kucharek, z ajentem wybranym przez urzędników gminy i droższymi obiadami. To nie dyrektorka podpisała umowę, ale i tak rada rodziców napisała na nią skargę. Radni uznali ją za niezasadną.

– Temat stołówki ciągle wracał, chociaż rada rodziców dobrze znała sytuację – mówi Hanna. To ona dostała anonimowe pogróżki w sprawie przyjęcia jej dziecka do szkoły. Ostatnie dwa lata była szefową rady rodziców w przedszkolu, które wraz z podstawówką podlegało dyrektor Kowalskiej. Współpracę z nią sobie chwali.

Szkolna Rada Rodziców miała jednak do dyrektorki ciągłe pretensje: m.in. o opóźnienia w przydzielaniu podręczników uczniom, o to, że nauczyciele piszą zbyt wiele uwag, w tym trywialnych, i że komunikacja z dyrekcją jest nie najlepsza, że oficjalnym kontaktem powinien być dziennik, a nie Facebook. Według niej dyrektorka nie

eprasa.pl 7028469dd2

znosiła sprzeciwu. Ona sama mówi, że wszystko, co podnosili rodzice, to normalne sprawy, były pytania, ona wyjaśniała, jak jest. Ale rada rodziców i przewodniczący wciąż wałkowali te same tematy. – Pan Jerzy mówi jedno, robi drugie, a potem udaje, że rozmowy w ogóle nie było – opowiada Hanna. – Próbowałam współpracy z nim jako przewodnicząca, trzy razy umawialiśmy się na konkretne działania i zostałam wystawiona za każdym razem do wiatru. Rodzice z przedszkola mogli mieć do mnie pretensje. Opisałam to, wysłałam do wszystkich przedstawicieli rady rodziców w szkole i napisałam, że chcę współdziałać, ale uzgodnienia muszą być na piśmie. A potem się dowiedziałam, że na zebraniu padła informacja, że pan Jerzy mnie pozwie za udostępnianie nieprawdziwych informacji. Odczułam to jako presję, że mam siedzieć cicho. A gdy zaangażowałam się w wyjaśnianie przebiegu konkursu, już jako radny zażądał ode mnie regulaminu rady rodziców przedszkola, raportu finansowego, protokołów, uchwał, listy obecności. To forma nacisku. Do informacji mają prawo tylko rodzice dzieci z przedszkola. Ci, którzy chcą wiedzieć, mogą przyjść i je uzyskać.

OD UWAGI DO ŻĄDANIA

W maju i czerwcu 2023 r. relacje zaogniły się też w kwestiach pedagogicznych. Chodzi o dziecko radnego. – Nauczycielka plastyki i techniki odważyła się napisać uwagę – opowiada Maria Kowalska. Sprawa była błaha. Uczeń nie jest łobuzem, bywa po prostu niesubordynowany.

Wkrótce potem oburzony radny pisze skargę na nauczycielkę do dyrektorki. Według niego wbrew szkolnemu regulaminowi, statusowi i Karcie nauczyciela plastyczka miała straszyć jego syna, że „zrobi wszystko, by miał dwóję z zachowania"; napisał, że zachowuje się arogancko wobec uczniów i wychowawców. Prosi o wyciągnięcie konsekwencji, upomnienie, naganę lub „inny środek zapobiegawczy".

Dyrektorka wyjaśnia sprawę. Nauczycielka pisze, że nie przypomina sobie takiego zajścia. Zostaje pouczona, by rozmawiać z rodzicami rzeczowo i kulturalnie, ma zwracać uwagę na słownictwo kierowane do uczniów, z wyprzedzeniem informować o materiałach potrzebnych na zajęcia tak, by wiedzieli o tym nie tylko uczniowie, ale i rodzice.

Dyrektorka informuje ojca pisemnie, jak załatwiła sprawę. Krótko po odpowiedzi, gdy nauczycielka nie miała jeszcze szansy zmienić postępowania, jest już nowa skarga. Tym razem podpisana przez Nowaka jako przewodniczącego rady rodziców i innych członków, nawet tych, których dzieci nie uczyła pani od plastyki. Piszą, że „zachowuje się arogancko", gubi prace uczniów, faworyzuje wybrane dzieci, obniża oceny za nieodpowiednie zachowanie.

Rodzice wzywają do zwolnienia nauczycielki. Kopia pisma idzie do wiceburmistrzyni, która odpowiada za oświatę. – To było szukanie haka. Po pierwszej skardze nie udziela się nagany ani nie rozwiązuje umowy o pracę. Dla świętego spokoju w zeszłym roku pani przestała uczyć klasę z dzieckiem radnego – mówi Kowalska.

Wcześniej wybuchła inna sprawa. Syn radnego Nowaka dostał uwagę za przepychanki z kolegą. – Jerzy Nowak zażądał spotkania. Nauczycielka nie chciała być z nim sama, poprosiła, bym przyszła – opowiada Maria Kowalska.

I wtedy konsternacja – na spotkanie oprócz trzech nauczycielek (m.in. pracujących w klasie dziecka) i dyrektorki oraz ojca przychodzi zastępczyni burmistrza (KO). Ani dyrektorka, ani nauczycielki jej nie zapraszały. – Trudno sobie wyobrazić, żebym wyprosiła pracodawcę ze spotkania – mówi Kowalska. – Wiceburmistrzyni usprawiedliwiała ucznia, mówiła, że głośny tata, to i głośny syn.

Sama dyrektorka też się tłumaczy. Ojcu radnemu. – Byłam bombardowana mailami, bo tym razem to ja odważyłam się na wpis w dzienniku – opowiada. Chodziło o krzyki w stronę okna sali, w której odbywała się prelekcja.

Wiceburmistrzyni nie widzi nic niestosownego w spotkaniu w sprawie dziecka radnego, tłumaczy, że wystąpiła w roli obserwatora. – Jako przedstawicielka organu prowadzącego uczestniczę w spotkaniach dotyczących ważnych spraw szkolnych, w tym spraw uczniów, niezależnie od tego, czy prosi mnie o to rodzic czy dyrektor placówki. O obecność na spotkaniu poprosił mnie ojciec dziecka. Czasem jestem tylko obserwatorem, a czasem głosem doradczym – wyjaśnia.

SKĄD PANI DYREKTOR MA PIENIĄDZE

Na początku lipca tego roku odbył się konkurs na dyrektora szkoły. Startowała w nim Maria Kowalska, ale go nie wygrała. Konkurs został nierozstrzygnięty. Dlaczego i jaka była w tym rola Jerzego Nowaka – wyjaśnimy w dalszej części artykułu.

Kilka dni po konkursie, 8 lipca, do burmistrza dotarło obszerne pismo, pod którym podpisało się ponad 60 nauczycieli (w sumie jest ok. 100). Napisali, że dyrektorka „wielokrotnie była obrażana przez przewodniczącego", zdarzyło się też, że gdy wyszła ze spotkania z rodzicami, padały komentarze „skąd pani dyrektor ma pieniądze na takie auto".

Nauczyciele opisali burmistrzowi wizytę jego zastępczyni w sprawie uwagi. Odnieśli się też do zarzutów o dużej rotacji nauczycieli spowodowanej rzekomym konfliktem z dyrektorem. Wyjaśnili, że odejścia były spowodowane przejściem na emeryturę, ciążami, nową pracą w lepszej lokalizacji, zmianą zamieszkania, zawodu, a dopiero na końcu była „decyzja dyrektorki o zakończeniu współpracy ze względu na niespełnienie oczekiwań". Zaprzeczyli mobbingowi [zawiadomienie wpłynęło do urzędu, ale urząd nie żądał wyjaśnień od dyrektorki, nie przeprowadził kontroli, skierował sprawę na policję, jest na wstępnym etapie]. Nauczyciele zapewnili w piśmie, że nie są zmanipulowani przez dyrektora, po prostu reagują na zjawiska według nich niedopuszczalne. Podkreślili, że występują jawnie.

Wreszcie poprosili: skoro konkurs nie został rozstrzygnięty, a burmistrz musi komuś powierzyć stanowisko dyrektora, niech powierzy je Kowalskiej.

Parę dni wcześniej ok. 50 zwolenników dyrektorki przyszło do burmistrza z tą samą propozycją. Nie wszyscy zmieścili się w gabinecie. Pod urzędem było nerwowo, ktoś z przeciwnej strony robił im zdjęcia.

RODZICE PRZEŚWIETLAJĄ KONKURS

– Wdrożyłam się w tę całą sytuację dopiero po konkursie – mówi Dominika, mama uczennic. Jest spoza rady rodziców. Zaangażowała się po stronie byłej dyrektorki, bo działania gminy związane z konkursem ocenia jako nietransparentne.

– W poprzednim roku szkolnym wyczuwalne było napięcie. Jak jedna sprawa została wyjaśniona przez dyrekcję, zaraz pojawiały się następne, skargi do urzędu gminy, ataki na Facebooku rady rodziców. Nie brała w tym udziału cała rada, tylko niektórzy skupieni wokół przewodniczącego – opowiada.

Osobiście spotkała się z nim w lipcu, by obejrzeć protokół posiedzenia rady rodziców, na którym wybrano przedstawiciela do komisji konkursowej. – Półtorej godziny spędziłam na słuchaniu, jaka zła i beznadziejna była pani dyrektor – opowiada. – Mówił, że kilkanaście osób będzie zeznawać w sądzie w sprawie mobbingu w szkole, że w kuratorium są dziesiątki skarg na dyrektorkę. Uważam, że w szkole nie mamy konfliktu. To atak ze strony przewodniczącego, a dyrektorka przez ostatni rok skupiała się na obronie ataków i wyjaśnianiu pism.

Samą Marię Kowalską działania radnego tak dotknęły, że zaangażowała prawnika. W styczniu wezwał Nowaka do zaniechania naruszania jej dóbr osobistych. W piśmie podał pięć przykładów „tylko z ostatniego czasu", m.in. nieuzasadnione skargi do gminy i kuratorium.

Dlaczego to ważne? Radny był jedną z 12 osób w komisji konkursowej, która miała wybrać dyrektora. Skierowała go tam rada rodziców. Drugi rodzic reprezentował przedszkole. W komisji byli też przedstawiciele urzędu gminy i kuratorium, rady pedagogicznej i związków zawodowych. Radny Nowak podpisał oświadczenie o bezstronności. Kowalska uważa, że niezgodnie z prawdą. Przecież byli w konflikcie. Była dyrektorka zgłosiła zastrzeżenia burmistrzowi (nie uznał ich), a potem wojewodzie, który może skontrolować prawidłowość konkursu. Jest gotowa też pójść do sądu.

Burmistrz uznał konkurs za nierozstrzygnięty z uwagi na to, że żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej przepisami prawa liczby głosów „za". Musi tak głosować co najmniej połowa składu z komisji. Kilku członków oddało głosy nieważne.

OJCIEC, RADNY, PRZEWODNICZĄCY

O sytuacji w szkole rozmawiam z radnym, ojcem ucznia. – Przez 2,5 roku mogłem dyrekcję na rękach nosić – ocenia początki współpracy. Uważa, że pierwsze duże nieporozumienie dotyczyło egzaminów semestralnych, których nie chcieli rodzice. Dyrektorka miała powiedzieć, że ich zabroniła, a nauczyciele robią, co chcą. – To wyrwało mi się, że nie powinna być dyrektorem. Głupio wyszło – mówi radny. Podkreśla, że nie działał w pojedynkę, wszystkie pytania, dociekania były aktywnością członków rady rodziców.

Radny czuje się dziś ofiarą i martwi o dziecko, bo sprawa rozlała się po Facebooku, są komentarze dotyczące przyjazdu wiceburmistrzyni do szkoły w sprawie jego syna.

Żałuje, że był w komisji konkursowej. – Wszystko poszło źle – ocenia. – Po mnie można mocno jechać, bo jestem radnym, mam mniej praw. Uważam, że pani dyrektor jest trochę przewrażliwiona, rodziców traktowała jako zło konieczne w szkole, takie mieliśmy odczucie. Przeszkadzaliśmy jej, a przecież wszystko w szkole robiliśmy dla dzieci. Gdyby była dobrą dyrektorką, dostałaby 12 głosów w tej komisji, prawda? Nie moja wina, że konkurs nie został rozstrzygnięty.

Wychodzi z założenia, że prawda się obroni. Pytam, czy dalej będzie kierował radą rodziców. – Wystarczy pięć lat. Otworzę zebranie, bo muszę, i to będzie moje ostatnie wystąpienie w tej roli – mówi.

– Choćbym miała tu jedną lekcję, będę tu pracować, żeby wspierać panią dyrektor. Tu z nią przyszłam i pójdę za nią dalej, jeśli będzie trzeba. Uważam, że została wykorzystana przez władzę. Rozkręciła szkołę od zera, a teraz chcą tam mieć kogoś innego – mówi jedna z nauczycielek. Właśnie zaczęła uczyć dziecko radnego.

Obowiązki dyrektora szkoły zostały powierzone dotychczasowej zastępczyni. ●

– Będę (...) wspierać panią dyrektor. Tu z nią przyszłam i pójdę za nią dalej, jeśli będzie trzeba. Uważam, że została wykorzystana przez władzę. Rozkręciła szkołę od zera, a teraz chcą tam mieć kogoś innego

eprasa.pl 7028469dd2

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dr Katarzyna Molęda-Krawiec*

...diuretyków ze słodkimi napojami

Diuretyki, znane również jako leki moczopędne, są powszechnie stosowane w leczeniu nadciśnienia, obrzęków oraz niewydolności serca. Ich działanie polega na zwiększeniu wydalania wody i soli z organizmu przez nerki. Chociaż te leki są skuteczne w leczeniu powyższych schorzeń, mogą również zwiększać ryzyko odwodnienia. Gdy jest gorąco, serce człowieka bije szybciej, rozszerzają się naczynia krwionośne, ciało zaczyna się pocić – wszystko po to, by dostarczyć do skóry więcej krwi i zapobiec przegrzaniu. Diuretyki mogą prowadzić do zwiększonej utraty płynów i elektrolitów, co bywa szczególnie niebezpieczne przy wysokiej temperaturze. Objawy odwodnienia to m. in. suche usta, uczucie pragnienia, zmniejszona ilość moczu, zmęczenie, osłabienie, zawroty głowy i omdlenia. Aby do tego nie dopuścić, należy wypijać do trzech litrów wody w ciągu doby. Uwaga, słodkie napoje odwadniają organizm! Warto unikać też alkoholu i kofeiny, bo mogą działać moczopędnie i zwiększać ryzyko odwodnienia. Należy spożywać produkty bogate w elektrolity – owoce i warzywa, takie jak banany, pomarańcze i szpinak. ● **Not. ET**

*dyrektor ds. farmacji American Heart of Poland"

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Kobiety powinny jeść jajka dla lepszej pracy mózgu?

Jajkom niesłusznie zarzuca się podnoszenie poziomu złego cholesterolu, dlatego wiele osób ich unika. Nowe badania przeprowadzone na dużej próbie wykazały związek między spożyciem jaj a lepszą pamięcią semantyczną i funkcjonowaniem poznawczym u kobiet. Naukowcy zebrali dane od uczestników, których średni wiek wynosił od 70 do 72 lat.

Na początku wszystkich poddano testom sprawnościowym i ocenie funkcji poznawczych, takich jak język, orientacja, uwaga, przypominanie, elastyczność umysłowa i śledzenie wzrokowo-ruchowe.

Umiejętności te zostały ponownie ocenione po czterech latach. 14 proc. mężczyzn i 16,5 proc. kobiet z całej grupy nigdy nie jadło jaj. Natomiast 7 proc. mężczyzn i prawie 4 proc. kobiet przyznało, że spożywa jaja ponad pięć razy w tygodniu.

Okazało się, że kobiety spożywające więcej jaj miały lepszą pamięć semantyczną i funkcje poznawcze. Przy czym kobiety, które jadły jaja częściej niż pięć razy w tygodniu, miały lepsze wyniki niż te, które nigdy ich nie jadły.

Naukowcy nie znaleźli podobnych powiązań u mężczyzn. ●

Liczba

1,2

MLN

• **podpasek i tamponów przekaże bezpłatnie szkołom firma „Biedronka" w ramach programu „Akcja Menstruacja w Twojej szkole".**

Książka

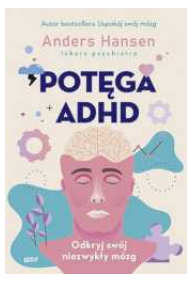

• **MOŻLIWOŚCI MÓZGU. Potrafisz myśleć nieszablonowo i nie zważać na przeciwności losu? To są cechy typowe dla osób z ADHD. Autor książki, znany psychiatra, pokazuje, jak zamienić diagnozę w zaletę i poradzić sobie z negatywnymi objawami ADHD.**

Anders Hansen „Potęga ADHD", Społeczny Instytut Wydawniczy Znak

Bakteryjne zapalenie płuc

Pneumokoki z wirusami gr

ROZMOWA Z
DR. N. MED. PIOTREM DĄBROWIECKIM
internistą i alergologiem z Kliniki Chorób Wewnętrznych, Infekcyjnych i Alergologii Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie

Antybiotyk nie jest już cudownym lekiem na zapalenie płuc. Może ocalić życie chorego, ale płuca po infekcji są już inne.

MARGIT KOSSOBUDZKA: Dlaczego robimy taki raban wokół pneumokoków? Są groźniejsze zarazki.

DR N. MED. PIOTR DĄBROWIECKI: Bo to numer jeden wśród bakterii wywołujących zapalenie płuc. Co więcej, także takich powikłań jak sepsa czy zapalenie opon mózgowych.

A zapalenie płuc jest ciężką chorobą, która może prowadzić nawet do zgonu. Dlatego powinniśmy się chronić przed infekcją bakteryjną. Mamy antidotum na rozwój powikłanej infekcji pneumokokowej, jakim są szczepienia przeciwko pneumokokom. Takie podejście jest najbardziej rozsądne.

Dlaczego w XXI w. jeszcze się umiera na zapalenie płuc?

– Niestety, 8 proc. osób, które zachorują na zapalenie płuc, umrze. To jest dużo.

Są grupy chorych, dla których zakażenie pneumokokowe jest szczególnie niebezpieczne. To przede wszystkim osoby z przewlekłymi chorobami układu oddechowego, czyli z astmą, przewlekłą obturacyjną chorobą płuc, ze zwłóknieniem płuc, ale też z chorobami nowotworowymi.

Ale przecież mamy antybiotyki! Czy nie jest to wystarczająco skuteczna broń przeciw groźnym bakteriom?

– To mit, powielany z ust do ust. Antybiotyki nie zawsze dają radę, bo przez to, że są tak szeroko stosowane. Mamy coraz więcej patogenów oporne na te leki. Nauce też coraz trudniej jest wynaleźć nowy antybiotyk, który ma szerokie spektrum działania, i który działałby tak jak te pierwsze leki, które stosowaliśmy w połowie XX w.

Wtedy były przełomem w terapii. Dziś już nie zawsze.

Bakterie „swój rozum mają" i walczą o przetrwanie poprzez antybiotykooporność. Problem zapaleń płuc nigdy nie zostanie zapomniany i cały czas to będzie jedna z kilku głównych chorób, z którymi musimy się mierzyć. Szczególnie dotyczy to małych dzieci i osób w wieku starszym.

Dlaczego najbardziej narażone są akurat te dwie grupy wiekowe?

– Dość podobne problemy ma naiwny układ odpornościowy u małych dzieci do drugiego roku życia i zmęczony życiem układ odpornościowy osób po 65 roku życia. Tu komórki immunologiczne niesa wystarczająco silne.

Nasze ciało starzeje się w wiekiem. Widzimy, że skóra staje się wiotka i pomarszczona. To samo dzieje się z komórkami odpornościowymi. Nie są już takie same jak wtedy, gdy mieliśmy 30 lat.

Zmniejsza się nasza sprawność identyfikowania patogenu i walki z nim.

Stąd też szczególnie w grupie osób po 65 roku życia, szczepienia ochronne są doskonałym pomysłem na to, żeby nauczyć układ immunologiczny walczyć z tym, co być może nawet już w tym sezonie infekcyjnym go spotka.

Jeżeli układ odpornościowy jest już tak zmęczony życiem, to też pewnie i na szczepienia zareaguje gorzej.

– Zmęczony to nie znaczy, że nie działający. Jeżeli w spokoju nauczy się rozpoznawać pneumokoki i wyprodukuje przeciwko nim przeciwciała, zanim naprawdę się spotka z tymi bakteriami, to jego ciało jest przygotowane na ewentualny rozwój choroby i może ją zdusić w zarodku.

Natomiast, jeżeli ta nauka będzie się odbywać dopiero wtedy, kiedy pneumokok już hasa po całym organizmie, to może się on z tą ochroną, mówić kolokwialnie, nie wyrobić.

Z powodu swojej opieszałości, z powodu tego, że troszeczkę wolniej i gorzej funkcjonuje.

Wtedy u takiej osoby rozwinie się zapalenie płuc albo nawet inwazyjna choroba pneumokokowa.

Czym to się różni?

– Inwazyjna choroba pneumokokowa to po prostu sepsa. Bakterie opanowują wtedy nie tylko płuca, ale cały organizm.

Zakażamy się pneumokokiem drogą kropelkową, on uwielbia nasze płuca, więc to jest jego miejsce grasowania, ale w momencie, kiedy bakteria przełamie nasze bariery immunologiczne, może dojść do jej rozsiewu w całym ciele, a ten rozsiew oznacza obecność patogenów we krwi, co nazywamy sepsą.

Sepsa powoduje bardzo wysoką śmiertelność, sięgająca często 50 proc. u osób w wieku starszym.

1 RP

eprasa.pl 7028469dd2

kumplują się ypy. Jak je pokonać?

FOT. SHUTTERSTOCK

Dwoinka zapalenia płuc uwielbia wchodzić w komitywy z innymi patogenami. Kumpluje się z wirusem grypy i jest najczęściej występującym patogenem, który rozwija się u osób, które mają infekcję grypową. Te patogeny tworzą koalicję.

Dlatego namawiam swoich pacjentów, żeby się szczepili przeciwko grypie, ale też przeciwko pneumokokom. Obie szczepionki można przyjąć jednego dnia. Dla dzieci do ukończenia drugiego roku życia i dla osób po 65 roku życia te szczepienia są bezpłatne.

Szczepienie daje mi gwarancję, że nie zachoruję?

– Nie ma takich szczepień, które w 100 proc. zabezpieczą nas przed infekcją, ale szczepimy nie dlatego, żeby ktoś nie złapał pneumokoka czy wirusa grypy, ale po to, by ewentualną infekcję przeszedł łagodnie i bez powikłań.

Jakie objawy mogą świadczyć o początku zapalenia płuc?

– Infekcja pneumokokowa ma ostry początek. Pacjent czuje się bardzo niekomfortowo, gorączkę, dreszcze, poty, u niektórych może wystąpić ból w klatce piersiowej i kaszel czasami z wykrztuszaniem ropnej wydzielimy.

I tu uwaga, bo u starszych osób dynamika choroby może być osłabiona, co bywa mylące.

Organizm broni się, ale mniej intensywnie. Może pojawić się niezbyt wysoka gorączka, do 38 stopni, ale za to występują neurologiczne objawy, np. splątanie, trudności w koncentracji. Coś, co rodzina czy ta osoba może złożyć na karb wieku.

Pneumokokiem zakażamy się drogą kropelkową. Ten patogen uwielbia nasze płuca, to jest jego ulubione miejsce do grasowania

Jako lekarze musimy przede wszystkim rozsądzić, czy pacjent potrzebuje szpitala, czy może być leczony ambulatoryjnie.

Ale przecież niezależnie od miejsca dostanie to samo leczenie – antybiotyki.

– W szpitalu mamy większą kontrolę nad tym, co się z chorym dzieje. Jeżeli pacjent jest po 65. roku życia i występują u niego wspomniane objawy neurologiczne, ma podniesione stężenia mocznika we krwi, słabe wysycenie krwi tlenem to już zwiększa się ryzyko ciężkiego zapalenia płuc. Jeżeli dodatkowo u niego występuje mocno przyspieszony oddech, czyli powyżej 30 oddechów na minutę, ma problem z ciśnieniem krwi, które do tej pory było normalne, to pilnie musi trafić do szpitala, bo prawdopodobnie rozwija się u niego ciężkie zapalnie płuc, które w domu może go zabić.

W szpitalu możemy podać mu tlen, pilnować zaostrzenia jego chorób współistniejących itp. Dajemy mu celowane leczenie, wspomagamy jego układ oddechowy i układ krążenia.

Jeżeli pacjent ma gorączkę i kaszel, ale jego ciśnienie jest prawidłowe, częstość oddechów poniżej 20 na minutę, a tętno poniżej 80 – to pewnie da sobie radę w domu. Jednak zawsze trzeba ją obserwować pod kątem ewentualnego pogorszenia się sytuacji.

Co ta choroba robi z płucami?

– Zapalenie płuc wycina jakąś część tego płuca z wymiany gazowej. Około jedna piąta, jedna czwarta płuc nie działa. Jeżeli organizm sobie z tym radzi to saturacja, czyli nasycenie tlenem krwi jest prawidłowe.

Jeżeli sobie nie radzi, to zaczyna się problem. Dlatego tak namawiam do szczepień. To jest przełom, jeśli chodzi o zapobieganie zapalaniom pneumokokowym, bo mogą one do 75 proc. zmniejszyć ryzyko wystąpienia zakażenia, a jeśli chodzi o rozwój zapalenia płuca czy zaostrzeń chorób takich jak astma, POChP, to jest to spadek o połowę.

Jak dużą skalę zniszczeń zostawia po sobie zapalenie płuc?

– W trakcie choroby mogą się pojawić powikłania w postaci płynów w jamie opłucnowej czy też ropniaka albo ropnia płuca. Taki ropień trzeba drenować.

Nawet jeśli ktoś wychodzi z ciężkiego stanu, to choroba pozostawia po sobie ślad: zwłóknienia w obrębie płuca jako takiego, czy też zwłóknienia między płucami a opłucną. To ma wpływ na mechanikę oddychania.

Płuca trzeba będzie odbudować. Ale nawet wtedy nie będzie już tak samo, jak przed zniszczeniem wywołanym przez chorobę.

Uszkodzone płuco już nie jest funkcjonalnie tym samym płucem, co przed zapaleniem.

Stąd to też nieprawda, że w dobie antybiotyków możemy sobie poradzić z każdym zapaleniem płuc. Jesteśmy w stanie spowodować, że pacjent nie umrze z jego powodu, ale płuca już będą inne po infekcji.

Co więcej, zapalenie płuc wpływa na inne narządy. To nie jest izolowany organ. On jest w dobrej komitywie np. z sercem. Całe zamieszanie, które dzieje się w organizmie, wpływa też na układ krążenia. Serce jest obciążone. Pacjent przyjęty pierwotnie z powodu zapalenia płuc może mieć zawał, zaburzenia rytmu serca, nasilenie niewydolności krążenia.

Więc to nie jest „tylko" zapalenie płuc, to jest „aż" zapalenie płuc. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34332446

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon" zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego ALEKSANDRA ŚLIWY, który urodził się jako wcześniak z zespołem Downa.

Chłopczyk zmaga się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, niedosłuchem prawostronnym, niedoczynnością tarczycy, dysfunkcją ruchu, jest po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy, Aleksander to bardzo pogodny chłopiec. Wymaga dalszego leczenia, wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne, logopedyczne, co przekracza możliwości finansowe rodziny. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na dalszą walkę o zdrowie Aleksandra.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Śliwa 12842 na ochronę zdrowia

1 RP

34329994

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 7028469dd2

ZARZĄD POWIATU W GIŻYCKU

ogłasza przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż

NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH NIEZABUDOWANYCH

stanowiących własność Powiatu Giżyckiego wraz z udziałem 1/13 części w działce oznaczonej nr geod.: 572 o pow. 0,5020 ha, stanowiącej drogę wewnętrzną położonych w obrębie geodezyjnym Bogacko, oznaczonych nr geod.:

560 o powierzchni 0,3159 ha, cena wywoławcza nieruchomości – **166 363,00 zł**,
561 o powierzchni 0,3159 ha, cena wywoławcza nieruchomości – **166 363,00 zł**,
562 o powierzchni 0,3058 ha, cena wywoławcza nieruchomości – **161 363,00 zł**,
563 o powierzchni 0,4040 ha, cena wywoławcza nieruchomości – **209 923,00 zł.**

Przetargi odbędą się w dniu 3 października 2024 roku w siedzibie Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami Starostwa Powiatowego w Giżycku, ul. Generała Józefa Zajączka 2.

Szczegóły przetargów znajdują się na stronie internetowej: https://bip.powiatgizycki.pl/ w zakładce ogłoszenia .oraz http://www.powiatgizycki.pl

Kraj/34334111

LUBELSKI URZĄD WOJEWÓDZKI w Lublinie

IF-II.747.46.o.2024 Lublin, 10 września 2024 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o ustalenie lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a w związku z art. 38 pkt 2 lit. zg ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1286) – zwanej dalej *ustawą* oraz art. 61 i art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz.572) – zwanej dalej *Kpa*,

zawiadamiam

że na wniosek Pełnomocnika Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., 02-337 Warszawa, ul. Mszczonowska 4, wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, dla inwestycji pn. **„Budowa stacji redukcyjno – pomiarowej Końskowola oraz przebudowa stacji pomiarowej Końskowola kierunek Azoty Puławy wraz z infrastrukturą towarzyszącą".**

Zakresem inwestycji objęte są działki o nr ewidencyjnych:

40/2 (KW LU1P/00086642/3)**, 41/5** (KW LU1P/00086642/3)**, 41/8** (KW LU1P/00092115/5)**, 42/11** (KW LU1P/00086642/3)**, 35** (KW LU1P/00040654/6)**, 40/3** (KW LU1P/00006977/6 - po podziale nr 40/4 i 40/5), **53** (KW LU1P/00108170/4)**, 37** (KW LU1P/00025340/1), **29** (KW LU1P/00060691/3)**, 41/7** (KW LU1P/00045751/1)**, 42/1** (KW LU1P/00045751/1)**, 42/12** (KW LU1P/00006977/6)**, 41/6** (KW LU1P/00006977/6) **obręb 0003 Końskowola,** gmina Końskowola, powiat puławski, województwo lubelskie.

W zakresie skutków, o których mowa w **art. 20 ust. 1 *ustawy*** (podział nieruchomości) objęta zostanie działka nr ewid**. 40/3** (po podziale nr ew. 40/4 i 40/5) Nr KW LU1P/00006977/6 obręb 0003 Końskowola.

Zgodnie z art. 8 ust. 2 pkt 1 i ust. 4 *ustawy,* nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna. Czynność prawna dokonana z naruszeniem art. 8 ust. 2 pkt 1 *ustawy* jest nieważna.

Zgodnie z art. 8 ust. 2 pkt 2 i 3 *ustawy*, w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę oraz decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, a toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa.

Zgodnie z art. 8 ust. 3 *ustawy*, w przypadku gdy po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, nastąpi:

1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej przedmiotowym wnioskiem,

2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej przedmiotowym wnioskiem,

- nabywca a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 10 i art. 73 *Kpa*, do czasu wydania decyzji, strony postępowania mogą zapoznać się osobiście lub przez pełnomocnika ze zgromadzonym materiałem i dowodami, wypowiedzieć się co do ich zawartości, składać wnioski oraz uzyskać wyjaśnienia dotyczące rozpatrywanej sprawy w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, pok. 1116 (XI piętro), tel. 81 74-24-357, w godzinach pracy Urzędu, za wyjątkiem środy.

Stosownie do art. 8 ust. 1 pkt 3 *ustawy* i art. 49 *Kpa* zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, a także na tablicy ogłoszeń i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Końskowola oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Data publicznego obwieszczenia w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim: 11 września 2024 r.

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego
Aneta Ciesielczuk
Zastępca Dyrektora
Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Kraj/34336462

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Cukrownik" w Siennicy Nadolnej

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT NA MYCIE I ODGRZYBIANIE ELEWACJI BUDYNKU MIESZKALNEGO 20-TO RODZINNEGO, NR 6C NA OS. PRZY ULICY PCK W KRASNYMSTAWIE ORAZ BUDYNKU MIESZKALNEGO 20-TO RODZINNEGO, NR 15G NA OS. CUKROWNI W SIENNICY NADOLNEJ.

W ofercie należy podać cenę usługi brutto (z podatkiem VAT) za 1 m^2 powierzchni ścian budynku (łącznie z powierzchnią otworów okiennych i drzwiowych).

Oczekiwany termin wykonania prac – **31.10.2024 r.**

Oferty należy składać w terminie do dnia **30.09.2024 r.**

Szczegółowych informacji udzielamy w biurze Spółdzielni (Tel. 501-770-060, 82-577-00-00).

Zarząd Spółdzielni

Siennica Nadolna 10.09.2024r.

Kraj/34336495

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Niedźwiadek"
02-495 Warszawa ul. 1 Maja 5, lok.1.

- **ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na wybór wykonawcy na:**
  1. **Zadanie 1:** remont klatki schodowej budynku mieszkalnego: 1 Maja 5 kl.2, Konińska 15 -Warszawa Ursus,
  2. **Zadanie 2:** mycie elewacji wraz z impregnacją powierzchni wyczyszczonej 4-ch budynków mieszkalnych-
  3. **Zadanie 3:** dostawę 556 szt. wodomierzy zimnej i ciepłej wody użytkowej typ JS 1,6 Dn 15 SMART wraz z modułem radiowym WMBUS 16-2 produkcji: APATOR POWOGAZ z zaworem zwrotnym, ich montaż w 4-ch budynkach mieszkalnych: 1 Maja 1, 1 Maja 3, Konińska 4, Walerego Sławka 3/5.

- **ogłasza w trybie konkursu ofert wybór wykonawcy na:**
  1. **Zadanie 4:** opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej na wymianę wodociągu wraz z wymaganymi uzgodnieniami do 3-ch budynków mieszkalnych: 1 Maja 1, 1 Maja 3, 1 Maja 6,
  2. opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej doposażenia istniejącej hydroforni w pompy dla celów ppoż. projektowanych nawodnionych pionów ppoż. w budynkach mieszkalnych: 1 Maja 1, 1 Maja 6.

Każde zadanie objęte jest oddzielnym postępowaniem.

Wszelkie dokumenty związane z konkursem są do odbioru w siedzibie Spółdzielni we wszystkie dni robocze tygodnia w godzinach 10^{00} - 14^{00} i na stronie internetowej: **www.smniedzwiadek.pl**

Do kontaktu z Oferentami od dnia ukazania się ogłoszenia do dnia **27.09.2024 r**. w godzinach **10^{00} – 12,30** upoważniony jest: Pan Mieczysław Młynarski. Tel. **22 662 63 16, 793 917 299**

Zamknięte i zapieczętowane koperty zawierające oferty należy złożyć w biurze Spółdzielni do dnia **27.09.2024r** do godz. **12,30**.

Termin otwarcia ofert w siedzibie Spółdzielni nastąpi zgodnie z zamieszczoną informacją w SIWZ.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia konkursu ofert bez podania przyczyn.

Każda koperta musi być oznaczona danymi Oferenta oraz numerem i nazwą zadania, którego dotyczy.

Oferty należy składać na każde zadanie oddzielnie.
Każdy uczestnik może brać udział w postępowaniu dowolnej ilości zadań.

SM „Niedźwiadek".

Kraj/34336440

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

ATRAKCYJNE NIERUCHOMOŚCI NA SPRZEDAŻ

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO ODDZIAŁ REGIONALNY W GDYNI

Posiada na sprzedaż działki niezabudowane położone w następujących lokalizacjach:

- **Gdańsk ul. Prof. Edmunda Cieślaka**
  dz. nr 1448, 1457 - pow. 0,1825 ha
- **Gdańsk ul. Prof. Mariana Osińskiego**
  dz. nr 1404 – pow. 0,1000 ha
- **Gdańsk ul. Prof. Mariana Osińskiego**
  dz. nr 1405 – pow. 0,1000 ha
- **Gdańsk ul. Prof. Mariana Osińskiego**
  dz. nr 1406 – pow. 0,1000 ha
- **Gdańsk ul. Prof. Mariana Osińskiego**
  dz. nr 1407 – pow. 0,1139 ha
- **Hel ul. Spokojna**
  dz. nr 859 – pow. 0,0801 ha

Nieruchomości sprzedawane w drodze przetargów.

Szczegółowe informacje:www.amw.com.pl

Kraj/34335654

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Żoliborza w Warszawie II Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt **II Ns 282/23** toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po **Wacławie Majewskim**, synu Wacława i Stanisławy Ludwiki, zmarłym w dniu 13 maja 2022 roku w Warszawie, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Warszawie przy ul. Maszewskiej 37 m. 36.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34336466

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz wspomnienie

ODESZLI.PL

eprasa.pl 7028469dd2

Pomagamy oswoić się z żałobą

Złóż kondolencje

ODESZLI.pl

Norbert Krysiak prowadzący działalność gospodarczą pod firmą AN-FINANS NORBERT KRYSIAK w miejscowości Iwiny informuje, iż wyrób: Ładowarka modelarska REDOX zasilacz 12V5A, (kod produktu RDX-PS12V5A), kod EAN:5903754000034 nie spełnia wymagań określonych w rozporządzeniu Ministra Rozwoju z dnia 2 czerwca 2016 r. w sprawie wymagań dla sprzętu elektrycznego, z uwagi na to, iż zewnętrzny zasilacz ma niewystarczającą izolację między będącymi pod napięciem częściami pierwotnymi, a złączem wtórnym; przewody emaliowane uzwojenia pierwotnego i złącza wtórnego bezpieczeństwa są w bezpośrednim kontakcie ze sobą wystąpiło przebicie między uzwojeniem pierwotnym i wtórnym transformatora przy wyjściu i wejściu, co w przypadku użytkowania wyrobu stwarza ryzyko porażenia prądem.
Ogłoszenie publikuje się w związku z prowadzonym postępowaniem przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Kraj/34336691

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Tczewa

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Tczew

1. Oznaczenie nieruchomości i funkcja w planie:
– grunt niezabudowany, położony w Tczewie przy ul. Okrętowej, oznaczony jako działka nr 984 (obr. 1) o powierzchni 5722 m², zapisany w księdze wieczystej nr GD1T/00016845/5;
– działka zapisana jest w obrębie jednostki urbanistycznej oznaczonej w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego symbolem UMN9 – „Staszica" należącej do strefy przedmiejskiej z przewagą zabudowy mieszkaniowej o niskim wskaźniku intensywności zabudowy, w wyznaczonym terenie przestrzeni publicznej o znaczeniu strategicznym „Zespół mieszkaniowo-sportowy międzywala", oznaczonym w Planie symbolem UMN9 – I. Teren działki oznaczony jest symbolem 07 UO/KD-P, którego przeznaczeniem jest centrum usługowe dla zespołu nowej zabudowy mieszkaniowej oraz ogólnodostępny parking z miejscami postojowymi.

2. Cena wywoławcza: 1.780.000,00 zł
Cena nie zawiera należnego podatku VAT. Do wylicytowanej w przetargu ceny sprzedaży netto zostanie doliczony podatek VAT, zgodnie z obowiązującymi na dzień płatności przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 361).

3. Termin i miejsce przetargu:
19-11-2024 r., godz. 10⁰⁰, Urząd Miejski w Tczewie, Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1, sala nr 20 (I piętro)

4. Wysokość wadium: 180.000,00 zł
Wadium w pieniądzu musi wpłynąć na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Tczewie najpóźniej do dnia 12-11-2024 r.

5. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:
– tablica ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tczewie Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1, II piętro
– strony internetowe: www.bip.tczew.pl – zakładka Ogłoszenia – Przetargi oraz http://mtczew.e-mapa.net/ – zakładka Oferty – Działki na sprzedaż

6. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:
Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Tczewie
Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1 (pokój 55, II piętro, tel. 58 77-59-364).

Kraj/34336555

W Sądzie Rejonowym w Gdyni Wydział VII Cywilny pod sygnaturą VII Ns 1454/23 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Adama Zawiszy, Anny Gorzawskiej-Remogny, Grzegorza Czebotar Przedsiębiorstwa Usługowo Handlowego „Nobiles 2" spółka cywilna o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Marii Piwowarczyk Vel Dąbrowskiej, córce Stanisława i Teresy zd. Tomaszewskiej, zmarłej w dniu 28 lipca 2022 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałej w Gdyni.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34336622

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie I Wydział Cywilny w sprawie I Ns 298/23 z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Banku Polskiego S. A. z siedzibą w Warszawie **toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Konradzie Orłowskim**, zmarłym 30 października 2020 roku w Lublinie, którego miejscem ostatniego zwykłego pobytu był Lublin.
Sąd wzywa, aby spadkobiercy Konrada Orłowskiego w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34336307

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 1024/20 **toczy się postępowanie** z wniosku Jerzego Mieńkowskiego **o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie udziału w wymiarze 1/2 we własności nieruchomości położonej w Pruszkowie przy ul. Brzezińskiego** oznaczonej nr ewie. 440/1 i 440/2 objętej księgą wieczystą WA1P/00003264/6 **oraz własności nieruchomości położonych w Pruszkowie** oznaczonych nr ewid. 440/3, o powierzchni 0,0007ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta, 440/5 o powierzchni 0,0020, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta, 439/2, o powierzchni 0,0002ha, objęta księgą wieczystą WA1P/00013874, 442/2, o powierzchni 0,0003ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta. **Wzywa się wszystkich zainteresowanych**, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie I Wydziale Cywilnym i udowodnili swoje prawa do opisanej wyżej nieruchomości, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu stwierdzającym zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34336321

Sprzedam

Świeradów Zdrój

dom mieszkalno pensjonatowy, super lokalizacja, działający.

Telefon 506 077 096

Kraj/34335467

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt **I Ns 432/24** toczy się postępowanie z wniosku Mirosława Woźnego o stwierdzenie nabycia spadku po **Bogumile Godlewskiej**, zmarłej w dniu 18 marca 2018 r. w Kręczkach, ostatnio zamieszkałej w Kręczkach Kaputy przy ul. Draceny 5/28.
Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

1

Kraj/34336464

XYZ360 Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

z siedzibą we Wrocławiu, 51-163, Al. Marcina Kromera 51A, wpisana do rejestru sądowego pod numerem KRS: 0000884973, REGON: 388215435, NIP: 8952227778

OGŁASZA PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ

niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Poznaniu w obrębie Spławie, w województwie wielkopolskim, ul. Gościnna stanowiącej działki od nr **306401_1.0009.AR_23.19/2** do **306401_1.0009.AR_23.19/20** (powstałe na skutek podziału działki ewidencyjnej nr 306401_1.0009.AR_23.19) o łącznej powierzchni 1,9560 ha, dla której Sąd Rejonowy Poznań-Stare Miasto w Poznaniu, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą PO2P/00043213/0.

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Rejon ulicy Gościnnej" w Poznaniu, zatwierdzonym Uchwałą Rady Miasta Poznania nr VIII/91/VIII/2019 z dnia 19 marca 2019 r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego, poz. 3280 z dnia 1 kwietnia 2019 r., w/w nieruchomość gruntowa zlokalizowana jest na terenie przeznaczonym w głównej mierze pod tereny zabudowy rodzinnej (jednostka strukturalna o symbolu MN) oraz częściowo pod teren sportu i rekreacji (jednostka strukturalna o symbolu US) oraz tereny dróg wewnętrznych (jednostka strukturalna o symbolu KDW)

Cena wywoławcza (netto): **4.300 000,00 zł** (słownie: cztery miliony trzysta tysięcy złotych 00/100). Cena wywoławcza nieruchomości gruntowej jest ceną netto.

Do ceny sprzedaży (netto) nieruchomości gruntowej osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce obowiązującej w dniu sprzedaży zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w kwocie **430 000,00 zł** (słownie: czterysta trzydzieści tysięcy złotych 00/100) na rachunek bankowy XYZ360 Sp. z o.o. o numerze: 30 1090 2398 0000 0001 4762 8677 nie później niż do dnia **20.09.2024 r.** Potwierdzenie wpłaty wadium należy załączyć do składanej oferty. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. W przypadku, gdy zwycięzca przetargu uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Część jawna przetargu odbędzie się dnia **27.09.2024** r. o godz. 10.00 w CWW Węgrzyn-Wysocka i Wspólnicy Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów sp.k. ul. Włodkowica 10/11, 50-072 Wrocław.

Oferty w zamkniętej kopercie należy przesyłać listem poleconym za pośrednictwem Poczty Polskiej w terminie do dnia **20.09.2024 r.** na adres: CWW Węgrzyn-Wysocka i Wspólnicy Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów sp.k. ul. Włodkowica 10/11, 50-072 Wrocław z adnotacją na kopercie "PRZETARG"

Decyduje termin nadania przesyłki do miejsca składania ofert.

Oferent, który zaproponuje najkorzystniejszą ofertę pod względem zaproponowanej ceny zostanie o tym fakcie poinformowany niezwłocznie, po rozstrzygnięciu przetargu, drogą telefoniczną lub listownie.

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać pod numerem telefonu: +48 732 106 872 oraz na stronie internetowej:
www.gruntguru.pl/oferta/dzialka-budowlana-poznan-4822

Szczegółowe informacje dotyczące warunków przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: (71) 780 76 00

Kraj/34336553

BURMISTRZ MYŚLIBORZA

ogłasza

DRUGI PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż

NIERUCHOMOŚCI

położonej w obrębie 0002 w Myśliborzu przy ulicy Cienistej,

oznaczonej numerem ewidencyjnym działki **1012/2**, o łącznej powierzchni **0,4029 ha**, dla której Sąd Rejonowy w Myśliborzu prowadzi księgę wieczystą KW SZ1M/00027386/1, sklasyfikowana jako Bi – inne tereny zabudowane.

Działka o kształcie dość regularnym. Nieruchomość gruntowa położona jest w rozwidleniu ulic Cienistej i Weterynaryjnej, w sąsiedztwie parku miejskiego, nad Jeziorem Myśliborskim. W okolicy nieruchomości znajduje się zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, nowo wybudowany budynek mieszkalno-usługowy. W dalszym sąsiedztwie znajduje się zabudowa usługowo-handlowa, centrum handlowe oraz stacja paliw. Nieruchomość położona jest atrakcyjnie do tras komunikacyjnych z dobrym dojazdem i dostępem. Nieruchomość położona jest w bliskości dróg wyjazdowych z miasta oraz do obwodnicy miasta Myślibórz. Działka zabudowana jest dwoma budynkami przemysłowymi, nieużytkowanymi, przewidzianymi do likwidacji (rozbiórki). Planowany sposób zagospodarowania nieruchomości – zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna z możliwością lokalizacji usług.

Na terenie działki (część wschodnia) znajdują się sieci przesyłowe: wodociągowa i energetyczna, stanowiące własność PWiK Sp. z o.o. w Myśliborzu. W umowie sprzedaży zostanie ustanowiona służebność przesyłu na rzecz PWiK Sp. z o.o. w Myśliborzu i ich następców prawnych, polegająca na prawie trwałej lokalizacji sieci i urządzeń przesyłowych, a także prawie podejmowania wszelkich niezbędnych działań zapewniających prawidłową eksploatację tych sieci i urządzeń. Służebność zostanie ustanowiona na czas nieoznaczony i nieodpłatnie. W księdze wieczystej KW SZ1M/00027386/1 w dziale III, IV – brak wpisów. Sprzedaż nieruchomości następuje na podstawie Uchwały Nr LX/527/2023 Rady Miejskiej w Myśliborzu z dnia 31.08.2023 r.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 14 LISTOPADA 2024 r. O GODZ. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Myśliborzu przy ulicy Rynek im. Jana Pawła II 1 (sala konferencyjna lub pokój nr 224).

Cena wywoławcza wynosi – 743.130,00 zł
Wysokość wadium – 148.620,00 zł

Sprzedaż nieruchomości opodatkowania 23% podatkiem od towarów i usług.

Wadium w wysokości **148.620,00 zł** należy wnieść w pieniądzu (PLN), na rachunek Urzędu Miejskiego w Myśliborzu, ul. Rynek im Jana Pawła II 1, numer 34 8355 0009 0070 0708 2000 0003, najpóźniej **do dnia 07 listopada 2024 r.**

Zastrzega się prawo odwołania przetargu lub jego unieważnienia w przypadku zaistnienia ważnych powodów.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została umieszczona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Myśliborzu oraz zamieszona na stronie internetowej www.mysliborz.pl w zakładce INWESTOR – Sprzedaż nieruchomości, a także na www.bip.mysliborz.pl

Dodatkowych informacji udziela Wydział Gospodarowania Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Myśliborzu, tel. 95 747 2544, pok. 310, e-mail: nieruchomosci.um@mysliborz.pl

Kraj/34336500

eprasa.pl 7028469dd2

Chiny dyskwalifikują za ustawianie meczów

To kolejna drastyczna próba wyplenienia korupcji w futbolu, który ustawicznie rozczarowuje wynikami prezydenta Xi Jinpinga.

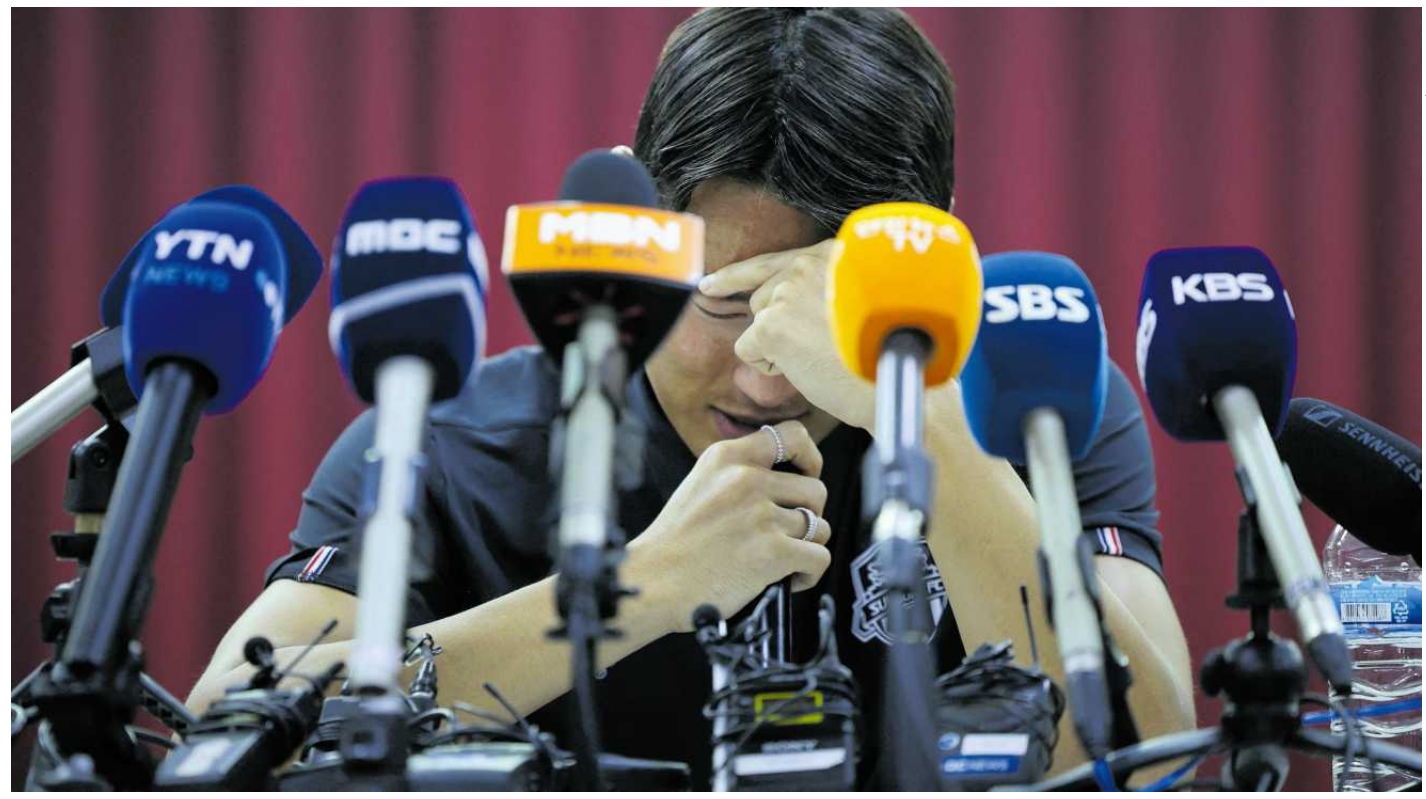

FOT. REUTERS / KIM HONG-JI

Radosław Leniarski

Zhang Xiaopeng, jeden z najważniejszych komisarzy w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, osobiście prezentował na konferencji w Dalian wyniki – tu cytat – „dwuletniego śledztwa, który odsłoniło nielegalny internetowy hazard, tworzenie nielegalnych kasyn on-line, ustawianie meczów i łapówkarstwo".

Agencja Xinhua podała, że śledztwo ujawniło przestępstwa w 120 meczach w ligach krajowych. Zamieszanych w aferę jest 128 osób i 41 klubów. Spośród osób objętych dożywotnią dyskwalifikacją 38 to piłkarze, a pięciu to działacze różnych klubów. Wśród zawodników są byli reprezentanci Chin Jin Jingdao, Guo Tianyu i Gu Chao.

Zeznania pod przymusem

Jest też wielu ukaranych krótszymi karami, wśród nich piłkarze zagraniczni, którzy grali w Chinach skuszeni wysokimi zarobkami w tamtejszej lidze – m.in. Kameruńczyk Ewolo Donovan, były gracz Heilongjiang Ice City.

Jednym z piłkarzy ukaranych dożywotnią dyskwalifikacją jest Son Jun-ho z Korei Płd, który grał dla Shandong Taishan FC. Son spędził 10 miesięcy w areszcie, po czym został zwolniony i w marcu wrócił do ojczyzny. W specjalnym oświadczeniu chińska federacja napisała, że działania Sona „poważnie naruszały etykę i ducha sportowego, wywierając znaczący negatywny wpływ na nasze społeczeństwo". Son miał przyjmować łapówki.

Son gra teraz dla Suwon w Korei Płd. Dyrektor sportowy klubu Choi Soon-ho powiedział, że Son będzie wystawiany do gry, chyba że zostanie wydany zakaz FIFA lub azjatyckiej federacji AFC, ponieważ werdykt chińskiej federacji „nie ma zastosowania" w Korei. Dodał też, że gdy Son podpisywał z kontrakt z koreańskim klubem, stanowczo zaprzeczał zarzutom przekupstwa. – I ja to uznaję – skwitował dyrektor Choi.

Koreański agent Sona Park Dae-yeon powiedział, że oskarżenie jego klienta o ustawianie meczów jest „śmieszne". W środę Son zorganizował konferencję, na której oznajmił, że wymuszono na nim zeznania w chińskim areszcie. – Jedyny dowód, jaki mają, to moje przyznanie się do winy złożone pod przymusem. Straszono mnie, że jeśli nie podpiszę, moja żona również będzie aresztowana i przesłuchiwana – mówił Son, płacząc. Afera zatrzymała jego karierę reprezentacyjną.

Oprócz Sona żaden zdyskwalifikowany nie wypowiadał się, ponieważ dyskwalifikacje nie kończą afery. W sprawie 44 osób toczone jest postępowanie karne. Son postanowił jednak mówić, ponieważ – jak twierdzi – był w szoku, że Chińczycy również jego zdyskwalifikowali. Według mediów koreańskich Chińczykom potrzebny był w tej sprawie zagraniczny piłkarz do oskarżenia, jako znak, że nie wszystko złe w tej aferze ma chiński rodowód.

Chiny przegrywają. Winna jest korupcja

W zeszłym tygodniu Chiny przegrały 0:7 z wielkim geopolitycznym rywalem, Japonią, w azjatyckich eliminacjach do mundialu i była to najbardziej upokarzająca porażka z Japonią w historii chińskiego futbolu. We wtorek z kolei przegrali u siebie z Arabią Saudyjską 1:2 – właśnie w Dalian, gdzie kilka godzin wcześniej przemawiał na konferencji Zhang Xiaopeng – choć goście grali w dziesięciu od 21. minuty. Szanse na awans do 48-zespołowego mundialu są niskie, a na turnieju w Meksyku, USA i Kanadzie Chiny chciałyby się pokazać. Dotąd zagrały w mistrzostwach świata tylko raz, w 2002 r. w Korei i Japonii, kończąc turniej na fazie grupowej po trzech porażkach.

Chińczycy uważają, że korupcja jest jedną z głównych przyczyn wątłości ich futbolu,

> *Jedyny dowód, jaki mają, to moje przyznanie się do winy złożone pod przymusem. Straszono mnie, że jeśli nie podpiszę, moja żona również będzie aresztowana i przesłuchiwana*
>
> **SON JUN-HO**
> na konferencji prasowej

w związku z czym władze, drakońsko traktujące łapówkarzy w innych dziedzinach życia (o ile nie mają nieformalnego wsparcia w wyższych partiach establishmentu), walczą o sport, ale korupcja w piłce wszędzie stawia opór, również w Chinach. Stąd szereg głośnych wyroków.

Wojna z korupcją przewodniczącego Xi

Już w 2012 r. były przewodniczący Chińskiego Związku Piłki Nożnej CFA Xie Yalong i jego następca Nan Yong zostali skazani na 10 i pół roku więzienia. Działo się to na fali pierwszej wojny z korupcją prezydenta (wówczas sekretarza generalnego partii) Xi Jinpinga, który postanowił „zgnieść tygrysy i muchy" (miał na myśli wysokich urzędników i drobnych łapówkarzy). W sumie od rozpoczęcia wojny Xi z korupcją procesy i wyroki o korupcje objęły 2,3 mln urzędników wszelkich szczebli.

Wojna trwa. W marcu były szef federacji Chen Xuyuan został skazany na dożywotnie więzienie. Według sentencji sądu przyjął 81 mln juanów łapówek (11,2 mln dol) nie tylko jako prezes związku, ale również jako główny zarządzający portami w Szanghaju. Jego byłych zastępców Chen Yonglianga i Yu Hongchena, a także Dong Zhenga, byłego dyrektora generalnego chińskiej Superligi, skazano odpowiednio na 14, 13 i osiem lat. więzienia. Teraz Chińczycy obserwują kolejny akt tej wojny.

Słabość chińskiej piłki musi być dla wielkiego przywódcy bardzo upokarzająca. Prezydent na pewno nie patrzy na ranking FIFA, w którym 1,5 miliardowy kraj, którym rządzi, zajmuje 87. miejsce, tuż poniżej Curaçao (150 tys. ludności) i powyżej Gwinei Równikowej (1,7 mln), ale obiecał, że uczyni Chiny supermocarstwem piłkarskim, tak jak stały się nim w wielu innych sportach. Nic z tych obietnic nie wyszło. Obietnice budowy nowych boisk i zatrudnienia mnóstwa ludzi wokół futbolu również nie zostały spełnione, ponieważ gospodarka walczy o odzyskanie równowagi po pandemii COVID-19.

Obecny szef federacji – Song Kai – był obecny na konferencji z urzędnikami Ministerstwa Bezpieczeństwa. Na razie nie ma żadnych doniesień, czy również wobec niego nie toczy się jakieś postępowanie. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34336812

PRENUMERATA CYFROWA

wyborcza.pl

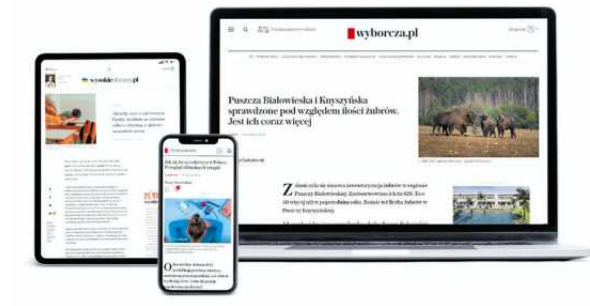

Wybierz swój pakiet prenumeraty na **prenumerata.wyborcza.pl**

1 RP

eprasa.pl 7028469dd2